



Niezwykły koncert w bazylice

strona 24



Nie mają hali, a są halowymi mistrzyniami!
Uczennice z Kodeńca

strona 20



strona R2-R6



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

Riad Haidar miał 72 lata

parczew.24wspolnota.pl

30 maja - 5 czerwca 2023 r. ■ nr 22 (792) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Żegnaj, Doktorze

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIEN ■ SOSNOWICA

Przywłaszczyła pieniądze i kartę płatniczą zmarłego starosty?

W piątek poznamy wyrok

Długa lista zarzutów wobec kobiety. Miała działać na szkodę spadkobierców byłego starosty.

Starosta Jerzy M. zmarł 15 grudnia 2020 roku. Przegrał walkę z koronawirusem. Miał 73 lata

Parczew: ruszyła duża inwestycja drogowa

Przebudowa Przemysłowej, Poprzecznej i Kolejowej. Kiedy finał?

STRONA 3

Duża podwyżka dla Małgorzaty Kolasińskiej-Bzomy. Kolejna w ciągu roku

STRONA 5

Nadal głośno o parczewskim cudzie Z miasta śmieje się znany satyryk

„Wierzmy, że to jest cud, że pan Bóg daje nam znaki”.
Przybyło zniczy, flakonów z kwiatami oraz świętych obrazków.



Mieszkanica leżała krzyżem przed „świętym drzewem”

STRONA R7



Pojedziemy pociągiem do centrum Parczewa? Jest pomysł. I jest sprzeciw

STRONA 3

Wyjątkowy rajd w Sosnowicy. Pokazał się nawet wiceminister

STRONA 22

REKLAMA

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

**SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW**
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661

- ZŁOMOWANIE I KASACJA POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA
- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

S T O P K A

Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wyłączeń

MASZ
TEMAT?

ZADZWOŃ
791 186 007



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl



WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Pasjonująca dyskusja
wywiązała się na naszym
forum nt. „parczewskiego
cudu”.

Pareidolia:

Za kilka dni będą się śmiać
z Parczewa na całą Polskę, że
w Parczewie to ciemny lud.

Kondzio:

Widzę na tym drzewie Fred-
diego Mercurego.

Taa:

Alleluja, alleluja, same świę-
tości z Parczewa. W Kiepskich
(serialu „Świat Według Kieps-
kich” – dop. aut.) też kiedyś
było objawienie w kamienicy
na suficie.

Perun:

Cieszę się, że społeczeństwo
wraca do wierzeń przodków.
Tak, jak kiedyś, tak i dziś ludzie
modlą się do dębu!

Juda objawiony:

Prezes Kaczyński objawił Wam
800+ (chodzi o zapowiadaną
od 2024 roku waloryzację
świadczenia 500+ – dop.
aut.), a ciemnogród wierzy
w te cuda na kiju. Dadzą 800
złotych, a wezmą z ukrytych
podatków 1600 zł.

Ojciec-jeszcze nie Dyrektor:

Sanktuarium należy tam
wybudować! Dom pielgrzy-
ma, fabrykę dewocjonałów,
stworzyć święte źródło! Tam
są pieniądze!

Hehe:

Przecież to Swarożyc, a nie
jakaś Matka Boska, co to za
głupie skojarzenia, drzewa są
dla wszystkich.

Co tu się odjaniepawla:

Kiedyś, jak się ktoś zapytał,
skąd jestem, odpowiedzia-
łem, że z Parczewa, a osoba
pytająca mówiła z „miasta
octu i musztardy”. Teraz jestem
z miasteczka znanego z naj-
większego przykładu betono-
zy. Jak można tak zepsuć plac
i wybetonować w 95 procen-
tach? Niestety, wschód zawsze
był o 100 lat za zachodnimi
ziemiemi, kto zna historię,
ten wie, ale najgorsze, że nic
się ten dystans społeczny nie
zmienia, w Parczewie wręcz
się powiększa.

Mateusz:

Współczuje ludziom, którzy
mieszkają koło tego cudu...
Chcesz zapalić papierosa, a tu
ludzie się modlą.

Anna:

Wnoszę o zmianę nazwy
ulicy Spółdzielczej na Obja-
wienia.

Dorota:

Może przyciągnie to ludzi
i rozwinie się przemysł. W koń-
cu będzie coś się działo i zro-
bią pielgrzymkę do Parczewa.

Adrian:

Przeraża mnie fakt, że ludzie
którzy tam spędzają po-
południe, mają takie samo
prawo głosu w wyborach, jak
pozostali.

Dariusz:

Przynajmniej wiadomo, że
tego drzewa już nie wytną,
a i może premier z prezesem
przyjadą poświęcić.

Hubert:

Tak się zastanawiam, czy do
Parczewa dotarł na pewno XXI
wiek? Czy to jeszcze średnio-
wiecze?

Wszystkie komentarze
znajdziesz na stronie inter-
netowej parczew24wspo-
lnota.pl oraz facebooko-
wym profilu „Wspólnoty
Parczewskiej”.

Zredagował Grzegorz Rekiel

Za naszymi uczniami ważny egzamin

- Nie celujemy
w konkretny
wynik – mówią
dyrektorzy par-
czewskich szkół
podstawowych
w nawiązaniu do
ubiegłotygodnio-
wego egzaminu
ósmoklasisty.



Grażyna Jaszczyńska
dyrektor SP 2

Uczniowie zadowoleni

- Opinie młodzieży po egzaminie
z języka polskiego były podzielone,
ale generalnie uczniowie byli zado-
woleni. Relacjonowali, że pytania
nawiązywały m.in. do „Balladyny”
Juliusza Słowackiego

z formą egzaminu jest spo-
rym przeżyciem – relacjonuje
pani dyrektor.

Jakie są cele SP 2, jeśli cho-
dzi o całościowy rezultat?

- W ubiegłym roku nasi
uczniowie uzyskali bardzo
dobre wyniki, zwłaszcza z ję-
zyka angielskiego, zadowala-
jące były też rezultaty z ma-
tematyki, więc poprawienie
ubiegłorocznych wyników

nie będzie łatwe. Nigdy nie
celujemy jednak w konkretny
rezultat, każdy uczeń ma
bowiem różną odporność na
sytuacje stresowe, czasem
uczniowie, którzy dobrze ra-
dzą sobie na sprawdzianach,
gorzej wypadają na egzami-
nach albo na odwrót – za-
uważyła Grażyna Jaszczyńska.

Z kolei w Szkole Podsta-
wowej numer 1 im. Tade-
usza Kościuszki do egzaminu
przystąpiło w tym roku 61
uczniów, mniej więcej tyle,
co w 2022 r.

- Opinie po teście z języka
polskiego były zróżnicowane,
efekty poznamy za kilka ty-
godni. Nie wyznaczamy sobie
celu, jeżeli chodzi o rezultat,
chcemy po prostu, aby wszy-
scy napisali test jak najlepiej
– mówi Jarosław Pastor, dy-
rektor placówki.

Większość uczniów SP 1
zamierza kontynuować naukę
w parczewskich szkołach,
zarówno w liceum, jak też
w technikum, ale część osób
wybiera się do placówek w Ja-
błoniu, Wisznicach w pow.
białskim czy w Lublinie.

Jakie są plany na przy-
szłość uczniów SP nr 2?

- Duża grupa młodzieży
wybiera się do parczewskiego
liceum, ale wszystko będzie
oczywiście zależeć od wyniku



Co, gdzie, kiedy?

MAJ
30Parczewski Dom
Kultury, godz.
8:00-18:00

Wystawa malarstwa
Marka Kołodziej-
czyka

MAJ
30kino w Parczewie,
godz. 20:00

Film akcji „Szybcy
i wściekli”

MAJ
30kino w Parcze-
wie, godz. 14:00,
16:00 i 18:00

Film animowany/
przygodowy „Super
Mario Bros”

W POLECA!!

CZER.
3Ośrodek Wypo-
czynkowy Kro-
pelka w Białce,
godz. 9:00

Ekstremalny bieg
z przeszkodami dla
rodzin z dziećmi,
amatorów i zawo-
dowców



Armagedon Active w Białce

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Zabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Grzegorz Rekiel

Rozbudują sieć kolejową do centrum Parczewa? Jest pomysł

Rozbudowę sieci kolejowej do centrum Parczewa i utworzenie przystanku przy ul. Żabiej proponuje autor wniosku, który trafił do parczewskiego Urzędu Miejskiego. – Ten pomysł nie ma sensu – ocenili radni.

Pismo w tej sprawie złożyła osoba prywatna, która proponowała władzom gminy rozbudowę sieci kolejowej i złożenie wniosku do rządowego programu Kolej Plus. Autor pisma sugerował budowę kilku kilometrów linii kolejowej, po której szynobus kursowałby między centrum Parczewa a Lublinem.

„Kolej dotarłaby do samego centrum miejscowości, powstałby nowy przystanek w centrum Parczewa (na ul. Żabiej – dop. aut.). Linia kolejowa zostałaby przedłużona, proponuję jednak, aby w pierwszym etapie gmina wybrała do budowy krótki fragment torowiska na odcinku podmiejskim” – czytamy w piśmie, które trafiło do Urzędu Miejskiego.



Proponowany przebieg linii kolejowej został oznaczony na czerwono

Kolej dotarłaby do samego centrum miejscowości, powstałby nowy przystanek w centrum Parczewa

Jak czytamy, byłaby to krótka linia, budowana w celu połącze-

nia centrum Parczewa z pozostałą siecią kolejową.

– Może mieć ona tylko kilka kilometrów, w zależności od tego, na ile stać gminę i samorząd województwa. Sugeruję, aby gmina na etapie składania wniosku nie precyzowała ostatecznego przebiegu linii do centrum miasta, bo nie jest to wymagane – sugeruje

pomysłodawca.

Zdaniem autora pisma „bez budowy odcinka do centrum, kolej nie odzyska znaczenia w obsłudze Parczewa, a połączeń bez kolejnych inwestycji, będzie bardzo mało”.

Parczewscy radni odrzucili jednak wniosek

Jak czytamy w uzasadnieniu, pod którym podpisał się Mirosław Naumiuk, przewodniczący Rady Miejskiej, „wybudowanie dodatkowego odcinka linii kolejowej numer 30, nie ma uzasadnienia ekonomicznego oraz celu, a powody techniczne, lokalizacyjne, społeczne nie pozwalają na wykonanie torowiska i przystanku w centrum Parczewa”.

„W chwili obecnej bocznica kolejowa oraz dworzec usytuowana jest na terenach PKP poza ścisłą zabudową w rejonie terenów przemysłowych. Ma to uzasadnienie pod względem planistycznym, a przystanek przy ul. Kolejowej, z którego korzysta większość mieszkańców i podróźnych, wybudowany kilka lat temu, funkcjonuje prawidłowo

z dobrym dojazdem i miejscami parkingowymi” – czytamy w uzasadnieniu, a rajcy przypominają, że przystanek znajduje się zaledwie 1,5 km od centrum Parczewa.

Zdaniem radnych zaproponowana przez pomysłodawcę trasa, czyli budowa torów na terenach zalewowych wzdłuż Piwonii, jak również alternatywne rozwiązania, wykluczają realizację pomysłu”.

Przypomnijmy, że celem programu Kolej Plus jest „uzupełnienie sieci kolejowej o połączenia kolejowe w miejscowościach o populacji powyżej 10 tys. mieszkańców, które nie mają dostępu do połączeń pasażerskich z miastami wojewódzkimi lub takich, które mają dostęp do kolei, ale istniejące połączenia wymagają usprawnienia”.

– Program jest skierowany przede wszystkim do samorządów, które byłyby zainteresowane rozwojem infrastruktury kolejowej na swoim terenie, przy uwzględnieniu potrzeb komunikacyjnych mieszkańców – informuje PKP PLK.

Grzegorz Rekiel

Mercedes wjechał w drzewo



Przód samochodu był mocno uszkodzony

Mercedes uderzył w drzewo na ulicy Kościelnej w Parczewie.

Wszystko rozegrało się w piątek, 19 maja, około godziny 19.

– 42-letnia kierująca mercedesem straciła panowanie nad pojazdem i uderzyła w przydrożne drzewo. Pomoc medyczna nie była potrzebna, kobieta została ukarana mandatem, była trzeźwa – relacjonuje sierżant sztabowy Małgorzata Skowrońska z biura prasowego komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Zdarzenie zostało sklasyfikowane jako kolizja. O wypadku policjanci i przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości mówią, gdy ktoś dozna obrażeń na „okres powyżej 7 dni”.

Grzegorz Rekiel

Dostaną pieniądze na „ekopracownie”

Dofinansowanie na stworzenie nowoczesnych ekopracowni otrzyma Szkoła Podstawowa numer 1 im. Tadeusza Kościuszki oraz SP nr 2 im. Królowej Jadwigi w Parczewie.

„W Szkole Podstawowej nr 1 powstanie ekopracownia przyrodnicza – zewnętrzne dofinansowanie wynosi do 50 tys. zł, natomiast w Szkole Podstawowej nr 2 zostanie utworzona ekopracownia z wysokością dofinansowania do 75 tys. zł” – informuje gmina Parczew.

Zgodnie z harmonogramem konkursu najpóźniej do końca maja 2023 roku z placówkami zostaną podpisane umowy, a na początku czerwca rozpoczyna się prace.

Jak informuje gmina, rozwój infrastruktury jest możliwy w ramach rozstrzygniętego właśnie konkursu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie „Ekopracownia – zielone serce szkoły”.

GR

Parczew: ruszyła duża inwestycja drogowa

Ruszyły pierwsze prace przy przebudowie ul. Przemysłowej, Poprzecznej i Kolejowej w Parczewie. Wszystko ma być gotowe jeszcze w tym roku.

Jak informuje gmina Parczew, całkowicie zmieniają się ulice: Przemysłowa (od Lasek do przejazdu Kolejowego) i Poprzeczna (od ul. Siemieńskiej do ul. Kolejowej). Po przebudowie obie będą miały nowe konstrukcje, nawierzchnie, chodniki i sieć wodno-kanalizacyjną.

Zmodernizowana zostanie także ul. Kolejowa (od ul. Siemieńskiej do przejazdu kolejowego) – ułożona zostanie nowa konstrukcja, nawierzchnia, chodniki, przebudowane zostaną też skrzyżowania.

Ruszyły już pierwsze prace.

– Rozpoczęło się układanie infrastruktury kanalizacyjnej i wodociągowej na Przemysłowej. Roboty drogowe jeszcze się nie rozpoczęły – powiedział nam niedawno burmistrz Paweł Kędracki.

Burmistrz zapowiada, że dzięki inwestycji poprawi się możliwość inwestowania przez parczewskich przedsiębiorców.



Wszystkie prace mają się zakończyć jeszcze w tym roku

Zakończenie robót jest planowane jeszcze w tym roku.

Wykonawcą inwestycji jest Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych Parczew, a kontrakt opiewa na 8,5 mln złotych. W ogłoszonym w ubiegłym roku przetargu gmina zarezerwowała 8,4 mln zł, urzędnicy mieli zatem dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unie-



Burmistrz Paweł Kędracki: rozpoczęło się układanie infrastruktury kanalizacyjnej i wodociągowej na Przemysłowej. Roboty drogowe jeszcze się nie rozpoczęły

ważnić przetarg i ogłosić kolejny. Wybrali pierwszą opcję.

Do postępowania ogłoszone-

go przez gminę stanął jeszcze pruszkowski Strabag, który proponował dużo więcej – po-

Grzegorz Rekiel

Z Radzyna do Pekinu... „Stroje ludowe” autorstwa Marka Leszczyńskiego do zobaczenia w Galerii Oranżeria



Zofia i Marek Leszczyński

26 maja w Galerii Oranżeria odbył się wernisaż wystawy „Stroje ludowe” uznanego malarza, który całe zawodowe życie związał z Radzyniem Podlaskim.

To jego kolejna wystawa w radzyńskiej galerii, ale grafik artysty jest napięty. Podczas wernisażu przypomniano, że w 2015

roku cykl żeńskich strojów ludowych (w tym strój radzyński) prezentowany był w stolicy Chin na wystawie zatytułowanej „Od źródła do inspiracji. Motywy etniczne w polskim wzornictwie”. Polską ekspozycję w Pekinie obejrzało wówczas blisko 300 tys. osób. Kiedy zakończy się ta wystawa, ekspozycja zostanie zaprezentowana w Ośrodku Praktyk Teatralnych Gardzienice (do lektury relacji z wydarzenia



Kobieta w stroju radzyńskim, 2012, olej/płótno 40x30 cm

zapraszamy do następnego wydania Wspólnoty Radzyńskiej).

Marek Leszczyński, artysta malarz, urodził się w 1948 r. w Międzyrzeczu Podlaskim. Ukończył Państwowe Liceum Techniczne w Nałęczowie (1967), a następnie studiował na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UMCS. W 1976 r. obronił dyplom na Wydziale Sztuk Pięknych toruńskiego Uniwersytetu im. Mikołaja Ko-



Marek Leszczyński ma na swoim koncie kilkadziesiąt wystaw indywidualnych i zbiorowych



Obrazy Marka Leszczyńskiego znajdują się w muzeach oraz kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą. Na zdjęciu: radzyńska publiczność

pernika. Ma na swoim koncie kilkadziesiąt wystaw indywidualnych i zbiorowych. Jego obra-

zy znajdują się w muzeach oraz kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą. Ilustrują też publi-

kacje o charakterze popularyzatorskim i poetyckim.

mm

Chciał uniknąć zderzenia z motocyklem. Uderzył w drzewo

RADZYŃ PODLASKI: Do szpitala trafił kierowca samochodu, który uderzył w drzewo. Chciał uniknąć zderzenia z motocyklistą.

W czwartek (25 maja) w Stasinowie na drodze K-63 kierujący samochodem osobowym marki Audi A6 zjechał z drogi i uderzył w drzewo.

Jak wstępnie ustalili policjanci radzyńskiej drogówki, kierujący samochodem 26-letni mieszkaniec gminy Sławatycze jadąc w kierunku Radzyna Podlaskiego, wykonywał manewr wyprzedzania poprzedzającego go auta. Kierujący audi będąc na lewym pasie ruchu dostrzegł zbliżający się z dużą prędkością motocykl. By uniknąć zderzenia zjechał na prawy pas ruchu jednocześnie



Chciał uniknąć zderzenia z motocyklem. Uderzył w drzewo

gwałtownie hamując, aby nie uderzyć w auto jadące przed nim. Wówczas 26-latek stracił panowanie nad audi, po czym zjechał na lewo pobocze, a następnie uderzył w drzewo. Motocyklista nie zatrzymał się na miejscu zdarzenia i odjechał w kierunku Radzyna - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

Do szpitala z obrażeniami ciała

trafił kierowca audi. 26-latek był trzeźwy.

Osoby, które były świadkami zdarzenia lub mają jakiegokolwiek informacje w tej sprawie proszone są o kontakt z funkcjonariuszami Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim osobiście bądź telefonicznie pod numerem 47 81 422 10.

Joanna Niecko
RAD

ARMAGEDON KROPELKA ACTIVE **ARM RACE**

EKSTREMALNY BIEG Z PRZESZKODAMI
DLA RODZIN Z DZIEĆMI, AMATORÓW I ZAWODOWCÓW!

Ośrodek Wypoczynkowy KROPELKA
w Białce k/ Parczewa

3 CZERWCA 2023

ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ

KROPELKA
OŚRODEK WYPOCZYNKOWY

www.ARMAGEDONACTIVE.pl

SPONSORZY I PARTNERZY



Prezes OSP Siemień: liczy się chęć niesienia pomocy i wytrzymałość

- W naszej działalności nie jest ważne, czy ktoś jest wysoki, szczupły, niski czy ma nadwagę, liczy się chęć niesienia pomocy – mówi Piotr Karusik, prezes OSP w Siemieniu, z którym rozmawialiśmy przy okazji niedawnego Dnia Strażaka.

Wspólnota: Który okres służby w OSP najbardziej zapadł Panu w pamięć?

Piotr Karusik, prezes OSP Siemień: Przede wszystkim 2020 rok. Susza i nieodpowiedzialność ludzi spowodowała, że latem prawie codziennie jeździliśmy, głównie do Wólki Siemieńskiej, aby gasić pożary traw. Jest to jedna z najczęstszych przyczyn naszych wyjazdów w tym okresie. Pomimo edukacji i corocznego przypomnienia dalej znajduje się spora grupa ludzi, która wypala trawy. Oczywiście trzeba też wziąć pod uwagę inne przyczyny pożarów, jak niedopałki papierosów czy wyrzucone przy poboczu szklane butelki, ale przeważnie winni są ludzie. Dobra informacja jest taka, że choć w 2020 roku mieliśmy bardzo dużo pracy związanej ze zwalczaniem tej plagi, to daliśmy sobie radę.



Druhowie z Siemienia w akcji. W gminie plagą jest wypalanie traw

Jak wygląda Wasza codzienność?

- Służbę w OSP można podzielić na dwa rodzaje, pierwszy to wyjazdy do akcji. W naszym przypadku rzadko się zdarza, aby po ogłoszeniu alarmu nie zebrała się grupa ochotników do wyjazdów. W tamtym roku na 59 alarmów, tylko 3 razy nie wyjechaliśmy do akcji, przez co byliśmy jedną z najskuteczniejszych jednostek w powiecie. Nasza codzienność to też zadania społeczno-organizacyjne.

Na czym one polegają?

- Bierzemy w nich udział wiele osób, które są odpowiedzialne za różne obszary. Na przykład za utrzymanie sprzętu w należytym stanie gotowości odpowiada naczelnik, ja natomiast jako prezes koordynuję sprawy bieżące. Jednocześnie jestem zatrudniony przez gminę jako kierownik zespołu strażackiego, czyli dodatkowo odpowiadamy za utrzymanie sprawności i czystości samochodów. Obecnie dużo czasu pochłaniają nam przygotowania do jubileuszu 100-lecia OSP

Siemień, który odbędzie się w sierpniu tego roku.

Ostatnio udało Wam się utworzyć 15-osobową Młodzieżową Drużynę Pożarniczą.

- Tak, po przestoju powracamy do idei MDP-u, chcąc szkolić młodzież z zakresu ochrony przeciwpożarowej. Mam nadzieję, że część z nich po ukończeniu 18. roku życia wstąpi do naszej jednostki. Na razie widać u młodzieży ogromne zainteresowanie i chęć poznawania zagadnień związanych z bezpieczeń-

- Każdy może w dowolnym momencie przekazać na nasze konto darowiznę, ale nie ograniczamy się do tego. W ciągu roku zbieramy, podobnie jak wiele jednostek OSP, elektrośmieci

stwem, pożarami i pracą strażaka-ochotnika.

Jakie cechy charakteru oraz cechy fizyczne powinien mieć dobry strażak-ochotnik?

- Najważniejsza jest chęć niesienia pomocy. To jest podstawa, tak naprawdę nie jest ważne, czy ktoś jest wysoki, szczupły, niski czy ma nadwagę. Liczy się to, że „czy się wali czy się pali”, to człowiek będzie gotowy iść drugiemu człowiekowi na pomoc. Z cech fizycznych wychodzi mi na myśl jedynie wytrzymałość. Akcje często trwają długo, często są też prowadzone w trudnych warunkach atmosferycznych.

Czy Wasza jednostka ma jakieś potrzeby sprzętowe?

- Mamy bieżące potrzeby, jak każda jednostka OSP. Należąc dodatkowo, jako jedyna jednostka z gminy, do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, musimy spełniać wymagania, co do posiadanego wyposażenia. Jeżdżąc na akcje sprzęt czy ubiór osobisty strażaka z czasem ulega zniszczeniu. Staramy się zatem pozyskiwać i uzupełniać sprzęt

strażacki na bieżąco poprzez składanie wniosków do różnych rodzajów funduszy czy projektów, ale także sami we własnym zakresie organizujemy zbiórki. Na szczęście obecnie nie potrzebujemy nowych wozów, oba pojazdy, którymi dysponujemy, są w dobrym stanie technicznym.

W jaki sposób zainteresowane osoby mogą wspierać Waszą działalność?

- Każdy może w dowolnym momencie przekazać na nasze konto darowiznę, ale nie ograniczamy się do tego. W ciągu roku zbieramy, podobnie jak wiele jednostek OSP, elektrośmieci, często nawet odbierając je bezpośrednio od właściciela. Na święta Bożego Narodzenia zorganizowaliśmy licytację pierników, a na przełomie roku powróciliśmy do tradycji sprzedaży kalendarzy strażackich. Ostatnio na Wielkanoc przy okazji tradycyjnego polewania wodą posesji w Siemieniu i innych miejscowościach, mieszkańcy mieli możliwość złożenia dobrowolnych datków na straż.

Rozmawiał Grzegorz Rekiel

Duża podwyżka dla Małgorzaty Kolasińskiej-Bzomy. Kolejna w ciągu roku

Ponad 20-procentową podwyżkę dostała Małgorzata Kolasińska-Bzoma, kierownik Samodzielnego Publicznego Zakładu Podstawowej Opieki Zdrowotnej w Parczewie. Nowa pensja wynosi 20 tysięcy złotych brutto, czyli ok. 14 tys. zł netto.

Do lipca ubiegłego roku pełniąc funkcję kierowniczą Kolasińska-Bzoma zarabiała 14 tysięcy złotych brutto.

Cała Polska zmaga się z inflacją, między innymi z tego powodu Zarząd Powiatu Parczewskiego przyznał w ubiegłym roku Kolasińskiej-Bzomie sporą, bo prawie



Nowa pensja pani kierownik wyniesie 20 tysięcy złotych brutto

18-procentową podwyżkę. Pensja została wówczas ustalona na 16,5 tys. złotych brutto, co, według internetowego kalkulatora płac, dawało ponad 11,5 tysiąca złotych „na rękę”.

Na tym jednak nie koniec, bo niedawno Zarząd Powiatu przyznał Kolasińskiej-Bzomie



Janusz Hordejuk,

starosta

- Wynagrodzenie obowiązuje od 1 maja

nowe wynagrodzenie, tym razem podwyżka wynosi ponad 21 proc.

„Nowe wynagrodzenie to 20 tysięcy złotych brutto” – czytamy w uchwale, pod którą podpisali się starosta Artur Jaszczyk, Sławomir Czech, Piotr Denejko i Jan Makarewicz. Nowa pensja netto pani kierownik, wynosi według internetowego kalkulatora płac, około 14 tysięcy złotych.

W rzeczywistości całkowite wynagrodzenie jest znacznie wyższe, bo Kolasińska-Bzoma może dorabiać, pełniąc dyżury w nocy, soboty, niedziele oraz święta. Stawka godzi-

nowa za pracę w nocy, soboty i niedziele to 100 złotych brutto, a stawka świąteczna - 120 złotych za godzinę.

Przypomnijmy, że w 2021 roku główne wynagrodzenie pani kierownik wyniosło 197 tysięcy złotych brutto, bo oprócz pensji zasadniczej przysługują jej nagrody. Za dyżury zainkasowała 169,7 tysięcy złotych, a na dodatkowych zleceniach - 92,7 tys. zł, co w sumie daje blisko pół miliona złotych. Oświadczenie za 2022 rok nie zostało jeszcze opublikowane.

Grzegorz Rekiel

Dyrektor PDK: wzbogacimy swoją ofertę

- Będziemy aplikować o pieniądze na stworzenie gry terenowej, postaramy się też wzbogacić swoją ofertę – zapowiada Krystyna Kodym, dyrektor Parczewskiego Domu Kultury w odpowiedzi na interpelację radnego Łukasza Gołąba.

Radny zauważył, że gry wykorzystujące przestrzeń miejską, jako element rozrywki, organizowane są obecnie w wielu sąsiednich miastach.

- Łącząc w sobie elementy happeningów ulicznych, gier komputerowych oraz podchodów – czytamy w interpelacji, jaką radny skierował do burmistrza.

Gołęb sugerował organizowanie tego typu wydarzeń w Parczewie, podobnie jak or-

ganizowanie gier terenowych polegających na rozwiązywaniu zagadek związanych z tematyką miasta.

- Nie wymagają one obsługi ani znakowania terenu, dlatego w odróżnieniu od podchodów lub gier miejskich, można w nie grać niemal w każdej chwili. Podstawą zabawy jest wędrówka w terenie i uzyskiwanie odpowiedzi na zadania w oparciu o odwiedzone miejsca – tłumaczył radny.

Krystyna Kodym, dyrektor Parczewskiego Domu Kultury zapowiedziała w odpowiedzi, że instytucja we współpracy z referatem promocji Urzędu Miejskiego będzie aplikować o pieniądze zewnętrzne na stworzenie bezobsługowej gry terenowej.

Dodała, że instytucja postara się wzbogacić swoją ofertę o gry miejskie oraz terenowe.

GR

Grzegorz Jadwiżuk podwójnie odznaczony

Dwa odznaczenia za działalność związkową otrzymał w maju Grzegorz Jadwiżuk, były przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Bogdanie. Jest związkowcem od 35 lat. W ZZG pracował również ojciec Grzegorza Jadwiżuka, związkowcem jest jego syn.

- Przewodniczącym związku byłem przez pięć lat, związkowcem jestem od początku, czyli od roku 1988, ale kontakt z ZZG miałem, zanim jeszcze zacząłem pracować na kopalni, bo mój ojciec pracował w tym związku, był kierownikiem w ZZG – wylicza Grze-

gorz Jadwiżuk.

Pytamy, czy tradycja jest kontynuowana?

- Jak najbardziej, mój syn jest związkowcem aktywnym w Ogólnopolskim Porozumieniu Związków Zawodowych – mówi były przewodniczący, dziś emeryt, pełniący jednak nadal funkcje m.in. w OPZZ, Komitecie Monitorującym Fundusze Europejskie, w Wojewódzkiej Radzie Dialogu Społecznego i Komisji Trójstronnej.

Proszony o porównanie instytucji związków na przestrzeni ponad trzech dekad mówi, że to jakby porównywać syrenkę do alfa romeo: - To zupełnie inna jakość, ale również otoczenie było całkiem inne. Nie było problemu



Katowice, 9 maja Odznakę Honorową „Za zasługi dla ZZG w Polsce” wręczono Grzegorzowi Jadwiżukowi (po prawej) podczas pierwszego zebrania Rady Krajowej ZZG nowej kadencji

z zatrudnieniem. Pracował nawet ten, kto nie chciał pracować, gdyż po prostu musiał. Z pewnością w tej chwili cele związków są całkowicie odmienne i wiele wyzwań stoi przed moimi następcami. Górnictwo nigdy nie pozostaje w stagnacji. To sinusoida, raz górka, raz dołek. A górkę chyba już niedawno mieliśmy.

W maju w uznaniu dla pracy związkowej Grzegorz Jadwiżuk otrzymał dwa odznaczenia. Od centrali związku i – razem z Antonim Pasiecznym, szefem kopalnianej „Solidarności” w Bogdanie – od zarządu Lubelskiego Węgla.

W Katowicach 9 maja Odznakę Honorową „Za zasługi dla ZZG w Polsce” III stopnia wręczono Grzegorzowi Jadwi-

żukowi podczas pierwszego zebrania Rady Krajowej ZZG nowej kadencji. Dziękowano tam długoletnim działaczom związku z różnych zakładów w całym kraju za ich wkład w rozwój ZZG w Polsce.

W Lublinie, 17 maja podczas prezentacji strategii Bogdanki na lata 2023-2030 z perspektywą do roku 2040 zarząd kopalni uhonorował „Medalem za zasługi dla LWB” Grzegorza Jadwiżuka i Antoniego Pasiecznego, przewodniczącego NSZZ Solidarności w Bogdanie.

foto: Jarosław Bolek, ZZG w Polsce

Jolanta Chwałczyk

PEC w Lubartowie przekroczył normy. Mandat

Wszczęto postępowanie administracyjne w sprawie ustalenia dla PEC kary za przekroczenie dopuszczalnej emisji zanieczyszczeń wprowadzanych do powietrza - to skutek kontroli WIOŚ w lubartowskim PEC.

Mieszkaniec Lubartowa miał dość zanieczyszczeń osiadających na jego samochodzie. Pojawiały się na nim czarne kropki sadzy. Zanieczyszczenie wiązało z działalnością PEC w Lubartowie.

Kontrolerzy w PEC

17 kwietnia powiadomił Wo-

jewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, który przeprowadził kontrolę w miejskiej spółce. Inspektorzy WIOŚ kontrolowali PEC dwa razy, 27 kwietnia i 16 maja. Podczas kontroli stwierdzono, że eksploatowany był jeden kocioł na węgiel, pracowały urządzenia odpylające zamontowane za kotłem. Kontrolerzy dokonali też oględzin parkingów samochodowych przy ul. Krzywe Koło oraz terenów przyległych do ciepłowni od strony południowej, zachodniej i północnej - nie stwierdzono zanieczyszczenia terenu pyłem i sadzą. Samochody zaparkowane na okolicznych parkingach również nie były zanieczyszczone. - 27 kwietnia w porze



Wszczęto postępowanie administracyjne w sprawie ustalenia dla PEC kary za przekroczenie dopuszczalnej emisji zanieczyszczeń wprowadzanych do powietrza - informuje WIOŚ

nocnej wykonano kontrolne pomiary stężeń zanieczyszczeń emitowanych do powietrza, w wyniku których stwierdzono naruszenie warunków pozwolenia Starosty Lubartowskiego z dnia 1 września 2022 r. na wprowadzanie gazów i pyłów

do powietrza. Zmierzona wówczas emisja była o ponad 24 procent większa niż dopuszczalna (124,6 mg/Nm³ przy dopuszczalnej 100 mg/Nm³) - informuje WIOŚ mieszkańca Lubartowa skarżącego się na zanieczyszczenie.

Będzie kara dla PEC

Według pisma, jakie lubartowianin otrzymał od WIOŚ, analiza dokumentów wykazała niższą skuteczność urządzeń odpylających od zakładanej we wniosku o wydanie pozwolenia na wprowadzanie do powietrza gazów i pyłów, a jakość stosowanego paliwa w zakresie zawartości popiołu nie spełniała warunków pozwolenia Starosty Lubartowskiego. - W 2022 r. Spółka nie wykonywała pomiarów wielkości emisji substancji do powietrza z instalacji Ciepłowni z częstotliwością wymaganą przepisami prawa - pisze inspektorat.

Po kontroli WIOŚ postanowił

wyciągnąć konsekwencje wobec miejskiej spółki.

- Wszczęto postępowanie administracyjne w sprawie ustalenia dla PEC kary za przekroczenie dopuszczalnej emisji zanieczyszczeń wprowadzanych do powietrza. Zastosowano też sankcję w postaci mandatu karnego, a o stwierdzonych podczas kontroli nieprawidłowościach poinformowano Starostę Lubartowskiego - informuje WIOŚ.

Od piątku próbowaliśmy skontaktować się z prezesem PEC Lechem Klizą, ale nie znalazł czasu na rozmowę do chwili zamknięcia numeru.

Marcin Kusyk

GAMA

SPÓŁNIA
LUBARTÓW

PROMOCJA Z GAMĄ:
30 maja - 5 czerwca

- HERBATA LIPTON 100 tor - 14,99 zł
- PTASIE MLECZKO Wedel 340 g - 12,99 zł
- KETCHUP DAWTONA łagodny i pikantny 450 g - 4,99 zł
- LODY TWISTER 70-80 ml - 2,99 zł
- BUŁKA GRILLLOWA 100 g - Produkcja Własna - 1,58 zł

Przedszkolaki mają swoją olimpiadę na stadionie Górnika

To będzie już IX Międzyprzedszkolna Olimpiada Sportowa odbywająca się pod hasłem „Duży i mały to sportowiec doskonały”.

Dziewięć drużyn złożonych z kilkuletnich zawodników zmierzy się na murawie GKS, biorąc udział w olimpijskich konkurencjach sportowych.

- Zapraszamy dzieci, rodziców, dziadków, biletem wstępu jest uśmiech - informuje Wioletta Chołast, dyrektor Przedszkola Publicznego nr 3 w Łęcznej.

Organizatorami zabawy są

GKS Górnik Łęczna, Górnik Łęczna S.A., Przedszkole Publiczne nr 3 w Łęcznej. Sponsor strategiczny to Lubelski Węgiel Bogdanka. Honorowy patronat nad wydarzeniem objął burmistrz Łęcznej, Leszek Włodarski.

IX Międzyprzedszkolna Olimpiada Sportowa odbędzie się na obiektach sportowych GKS Górnik Łęczna w sobotę 3 czerwca. Rozpoczyna się o godzinie 9:00 na stadionie lub - w przypadku niesprzyjającej aury - w hali.



To będzie już IX Międzyprzedszkolna Olimpiada Sportowa. Odbędzie się pod hasłem „Duży i mały to sportowiec doskonały”

Tłumy zwiedzających

Janowiec wojewódzką „stolicą” wina

Kilkunastu wystawców, różne panele dyskusyjne, koncerty i wiele innych atrakcji. W miniony weekend na zamkowym dziedzińcu po raz 12. odbyło się Święto Wina. Pojawiło się wielu turystów, którzy odpoczywali w Janowcu i chętnie próbowali trunków.

W weekend pogoda dopisała i zachęcała do udziału w wydarzeniach na świeżym powietrzu. Jednym z nich, odbywających się w na terenie powiatu puławskiego, było Święto Wina. Imprezę jak zwykle podzielono na dwa dni. Świętowanie rozpoczęło się w sobotę od mszy św. odprawionej w janowieckim kościele w intencji winiarzy. Podczas nabożeństwa poświęcono trunki z rocznika 2022. Po jego zakończeniu mieszkańcy i turyści przeszli ulicami Janowca w barwnym korowodzie na zamek. To właśnie tam po przywitaniu gości i odegraniu hejnału nadwiślańskiej miejscowości oficjalnie otwarto dwunastą edycję Święta Wina. Można było skosztować i zakupić różnego rodzaju wina z lokalnych winnic, a także odbyć rozmowę z winiarzami. Nie zabrakło także prezentacji kulinarnych, prezentacji projektu Szlaku Winiarskiego Ma-



Stoiska z winami cieszyły się dużym zainteresowaniem. Po degustacji trunku można było zakupić całą butelkę



Łukasz i Ilona Kochn z Warszawy

- Impreza z roku na rok coraz bardziej się rozwija, pojawiają się nowe winnice. To jest miejsce charakterystyczne. Janowiec podoba mi się za klimat i moim zdaniem warto tu przyjechać. Polecamy wina Pinot noiry ze względu na to, że nie są tu doceniane. Mam wrażenie, że większość gości pije białe wina - mówi pan Łukasz
- Świętujemy w Janowcu trzeci rok z rzędu, także można powiedzieć, że jesteśmy wiernymi fanami tej imprezy. Na przestrzeni 3 lat zmienił się nasz smak. Bardzo mocno doceniamy czerwone wina, a w szczególności Pinot noiry. Polecamy Winnicę Leśny Zakątek, która po raz pierwszy przedstawiła swoje wina - dodaje pani Ilona

łopolskiego Przełomu Wisły, czy muzyki na żywo. Impreza była także okazją do otwarcia

ścieżki winiarskiej, którą goście mogli przebyć zwiedzając Winnicę Zamkową i św. Rocha.



Jednym z punktów XII edycji Święta Wina było otwarcie ścieżki winiarskiej. Goście zwiedzali Winnicę Zamkową i św. Rocha



Monika i Maciej Chruściel z Rudek, Winnica pod Lasem

- To nasz pierwszy udział w Święcie Wina, wcześniej byliśmy obserwatorami. Mieszkaliśmy całe życie w Warszawie, a teraz przenieśliśmy się na wieś. Oferujemy wino półwytrawne. Są tam trzy szczepy, które zostały użyte do produkcji. Jest Solaris, Johanniter i mała domieszka Zigler Reben. Jak na pierwszy raz przy naszym stoisku jest bardzo dużo osób. Najlepszą rekomendacją jest zadowolenie klientów - przyznaje pani Monika
- Stwierdziliśmy, że chcemy robić wina. Na początku kupiliśmy ziemię, potem posadziliśmy ok. 300 krzaków, a następnie uczuliśmy się robić wino. Później zasadziliśmy większą ilość winorośli i zaczęliśmy patrzeć na to profesjonalnie. Po raz pierwszy przedstawiany swoje stoisko i nie wiedzieliśmy, czego się spodziewać. Wydaje się nam, że nasze wina spodobało się wielu osobom - dodaje pan Maciej

Ogłoszono także wyniki panelu degustacyjnego i listę win, które otrzymały Znak Jakości

Małopolskiego Przełomu Wisły.

Dominik Kęsik

Kazimierz Dolny: Na Puławskiej też zapłacisz za postój

Na ul. Puławskiej stanął kolejny parkometr. Godzina postoju to koszt 6 zł.

Kazimierz Dolny jest jednym z najchętniej odwiedzanych miejsc w powiecie puławskim i to właśnie tam jest najwięcej płatnych parkingów. Parkometry już od jakiegoś czasu stoją na ul. Senatorskiej, Zamkowej, Szkolnej oraz na parkingu Wylągi przy Wąwozie Korzeniowym. Teraz w Kazimierzu przybył nowy parkometr na ul. Puławskiej między hotelami Spichlerz nr 1 i Król Kazimierz. Koszt godzinnego parkowania to 6 zł (za każde dodatkowe 10 minut naliczana jest złotówka), a pozostawienie auta na całą dobę - 30 zł. Jeżeli kierowca nie zostawi auta w wyznaczonym miejscu zapłaci mandat w wysokości od 100 do 1200 zł.

Dominik Kęsik

Nielegalna produkcja alkoholu zlikwidowana

POWIAT OPOLSKI: Funkcjonariusze lubelskiej Służby Celno-Skarbowej wraz z policjantami z KPP w Opolu Lubelskim zabezpieczyli zacier oraz gotowy już alkohol, którego produkcją zajmowało się dwóch mieszkańców gminy Łaziska.

Na jednej z posesji, w mieszkaniu, pomieszczeniu piwnicy i w garażu znajdowały się beczki z zawartością 200 litrów zacieru oraz trzy litry gotowego alkoholu. Na drugiej natomiast znaleźli 150 litrów zacieru i 30 litrów alkoholu, ale także kolumnę rektyfikacyjną, która służy do destylacji.

Za tą nielegalną produkcją stoi dwóch mieszkańców gminy Łaziska - 38-latek i 43-latek.

- Mężczyźni usłyszeli już zarzuty. Obowiązujące w Polsce przepisy zabraniają produkcji alkoholu bez odpowiedniego wpisu do rejestru producentów. Czyn taki stanowi przestępstwo, za które grozi kara do roku pozbawienia wolności - przypomina Izba Administracji Skarbowej w Lublinie.

AG

Nałęczowski pensjonat poszedł z dymem. Zbiórka na odbudowę „W Krainie Alicji”

W sobotę, 20 maja, nałęczowski pensjonat „W Krainie Alicji Wellness&Spa” stanął w płomieniach. Z pożarem, który trwał prawie cały dzień, walczyło blisko 160 strażaków. Spaleniu uległo całe piętro, zniszczone jest wyposażenie. Właściciele liczą straty w milionach i marzą o jak najszybszej odbudowie budynku.

Obiekt działał w Nałęczowie od 20 lat, ale na ten moment budynek nie nadaje się do użytku, a straty okazały się tak duże, że nie pokryje ich nawet kwota, jaką właściciele otrzymają z ubezpieczenia. Chociaż zapowiadają, że wszystkie środki, jakie w tej



Pożar wybuchł wczesnym rankiem. Przez całą sobotę walczyło z nim ok. 160 strażaków. Czego nie zniszczył ogień, zalała woda użyta podczas akcji gaśniczej

chwili mają, cały czas, ale przede wszystkim serca włożą w odbudowę budynku, bez pomocy jednak się nie obejdzie.

- Poza szkodami, jakie wyrządził ogień, wiele zniszczeń spowodowała też woda, za pomocą której strażacy walczyli z po-

rem, wszystko zostało zalane - opowiada manager pensjonatu. - Sami nie damy rady, dlatego zdecydowaliśmy się na założenie zbiórki na stronie zrzutka.pl - dodaje.

Każdy, kto chciałby wesprzeć finansowo odbudowę pensjona-

tu, może wpłacić dowolną kwotę. Dla właścicieli i pracowników liczy się każda złotówka. „Wierzymy w to, że wspólnymi siłami i dokładając przysłowiowy grosz do grosza, będziemy w stanie zebrać środki odpowiednie do tego, żeby móc na nowo tchnąć

w życie w miejsce naszej pracy, relaksu naszych Gości i wielu dobrych, pozytywnych wspomnień i myśli, jakie łączą się z tym miejscem. Jeśli nie jesteśmy w stanie wesprzeć nas finansowo, docenimy podzielenie się linkiem do naszej zrzutki z innymi osobami” - czytamy w opisie zbiórki na Facebooku. Plany są ambitne. Poza samą obudową budynek ma zostać też lepiej zabezpieczony na wypadek podobnych sytuacji. - Jeżeli zbiórka przebiegnie pomyślnie, to chcielibyśmy, żebyli wszystko pójdzie dobrze, otworzyć już na Święta Wielkanocne - opowiada manager. Pensjonat „W Krainie Alicji” zatrudniał trójkę pracowników. Z informacji, jakie otrzymaliśmy, wynika, że część z nich została, a część znalazła zatrudnienie w innych obiektach.

AG

Poszkodowany świadek twierdzi, że był poniżony

Skandaliczna pomyłka w sądzie. Przepadły akta sprawy i oskarżony

Z Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej przesłano akta oskarżonej tam sprawy do oskarżonego zamiast do Sądu Okręgowego w Lublinie. Pomyłkę ujawniono dopiero po dwóch latach i ostrzeżono świadka, że z powodu tej pomyłki może być nękany i zastraszany.

Ta niezwykła historia sądowa zaczęła się jeszcze w marcu 2020 r. od banalnego zdarzenia.

Emerytowany bialski policjant dostrzegł wtedy dwóch mężczyzn, którzy na ulicy w Białej Podlaskiej ostentacyjnie pili alkohol, a następnie wsiedli do samochodu marki Renault.

– Jeden z nich mnie znał i widział, że obserwuję, jak beczelnie postępują. Zadzwoniłem na policję. Po chwili dowiedziałem się, że radiowóz nie natknął się na wskazanego renaulta. Po dwóch godzinach znów pojazd pojawił się na pobliskiej ulicy. Kiedy ponownie przybył wezwany patrol, obaj mężczyźni śmieli się w oczy policjantom i mówili, że nie jeździli autem, przy którym stali. Zgłosiłem się tam jako świadek, dwaj podchmieleni wulgarnie mnie wyzywali – wspomina emeryt.

Dodaje, że policja zabrała pierwszego kierowcę na komendę, a drugi wtedy usiadł za kierownicą. Samochód był holowany przez inne auto. Emeryt ponownie wezwał patrol policyjny, który ustalił, że kierujący podczas holowania Adam F. jest nietrzeźwy (miał ok. 2,7 promila alkoholu w wydychanym powietrzu).

Wyrok pozostał nieprawomocny

Jeszcze w 2020 r. emerytowany policjant zeznawał jako świadek w dwóch sprawach nietrzeźwych kierowców.

– Już na pierwszej rozprawie został skazany kierowca, którego najpierw zatrzymali policjanci. Otrzymał karę dożywotniego zakazu kierowania autem, 4 miesiące bezwzględnego pozbawienia wolności i karę grzywny za groźby karal-

Może być Pan nękany i zastraszany bądź mieć poczucie zagrożenia lub lęk o najbliższą rodzinę – ostrzegł emeryta pisemnie prezes

ne wobec mojej osoby – wspomina były funkcjonariusz.

Szczególnie zabolowało go to, że musiał być na kilku rozprawach sprawy Adama F., kierowcy, który jechał holowanym autem, gdyż – jak mu mówiono – miał pojawić się ważny inny świadek, który mógł podważyć jego zeznania...

– Powiedziałem, że czuję się poniżony, gdyż być może uratowałem komuś życie, nie godząc się, aby pijani jeździli ulicami. Spełniłem obywatelski obowiązek. Oskarżony groził mi, że spali moje zabudowania. A sąd nie chciał moich słów o tym zagrożeniu zaprotokołować! – emeryt nie kryje oburzenia.

W tej sprawie zapadł nieprawomocny wyrok skazujący. Jak poinformowała nas sędzia Barbara Markowska, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie, Adam F. został uznany za winnego tego, że 26 marca 2020 roku, znajdując się w stanie nietrzeźwości, kierował w ruchu lądowym samochodem osobowym holowanym przez inny pojazd, nie stosował się do decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi wydanej przez prezydenta Białej Podlaskiej.

– Został skazany na karę roku ograniczenia wolności, z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze po 30 godzin w stosunku miesięcznym; nadto sąd orzekł zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres czterech lat oraz 5 tys. zł tytułem świadczenia na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Apelację od tego wyroku złożył prokurator – podkreśliła rzecznik sądu.

Akta przepadły jak kamfora

Do postępowania odwoławczego jednak nie doszło, gdyż do lubelskiego Sądu Okręgowego nie zostały przesłane akta sprawy z wyrokiem w I instancji. W maju 2021 r. nastąpiła zdumiewająca pomyłka.

– Jak wynika z informacji udzielonej przez wiceprezesa Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej, faktycznie doszło do omyłkowego przesłania akt do oskarżonego zamiast do sądu odwoławczego – Sądu Okręgowego w Lublinie. Ujawnienie tego po ponad dwóch latach wynika z tego, że wszystkie wpisy w prowadzonych elektronicznie repertoriach i wykazach były prawidłowe, a błąd (prawdopodobnie polegający na nieprawidłowym zaznaczeniu jednego pola w formularzu generującym pismo) dotyczył ostatniej czynności w sądzie pierwszej instancji, czyli samego wysłania akt – wyjaśniła nam sędzia Barbara Markowska.

Zaznaczyła, iż dopiero szczegółowe przesłедzenie wszystkich zapisów doprowadziło do ujawnienia pomyłki.

– Niezwłocznie wstąpiono o zwrot akt, ale ich nie uzyskano. Nie udało się ustalić miejsca pobytu oskarżonego i wszczęto postępowanie w przedmiocie odtworzenia zaginionych akt – podkreśliła rzecznik.

W kwietniu 2023 r. kierownik sekretariatu bialskiego sądu podczas kontroli systemu informatycznego wykryła omyłkę z wysłaniem akt. Pięć dni później prezes w imieniu sądu przeprosił emerytowanego policjanta za ujawnienie danych świadka poprzez niewłaściwe przekazanie akt. Pouczył poszkodowanego, aby zachował ostrożność, gdyż jego dane mogą być wykorzystane na jego szkodę.

Przeproszenie nie wystarczyło emerytowi

– Istnieje także prawdopodobieństwo, że w wyniku ujawnienia omyłkowemu adresatowi szerszego zakresu danych osobowych świadków zeznających w jego sprawie karnej, umożliwiającego bezpośrednią identyfikację Pana tożsamości, może być Pan nękany i zastraszany, bądź mieć poczucie zagrożenia lub lęk o najbliższą rodzinę – ostrzegł emeryta pisemnie prezes i zaproponował, aby w przypadku

takich zdarzeń poszkodowany powiadomił kierownictwo sądu.

Emerytowany policjant powiedział nam, że jeszcze w lutym 2021 r. złożył jednak skargę na bialską sędzię prowadzącą rozprawę, zarzucając jej przekroczenie uprawnień oraz upokarzanie go w obecności oskarżonego i innych osób za obywatelską postawę.

Sędzia Barbara Markowska wyjaśniła nam, że z informacji X Wydziału Wizytacyjnego Sądu Okręgowego w Lublinie wynika, iż postępowanie odnośnie skargi emeryta zostało zakończone. Tę skargę przekazano prezesowi bialskiego Sądu Rejonowego, który także w marcu 2021 r. otrzymał kolejne pismo od byłego policjanta. Sady wymieniły się kopiami odpowiedzi.

Rzecznik lubelskiego sądu poinformowała nas, że w marcu doszło do zmiany przewodniczącej wydziału karnego bialskiego Sądu Rejonowego w związku z upływem kadencji.

Czy prokuratura rozpocznie śledztwo w sprawie sądu?

Na początku maja znany przed laty z nieustępliwości były policjant złożył zawiadomienie do bialskiego prokuratora rejonowego o możliwości popełnienia w sądzie przestępstwa nadużycia uprawnień przez funkcjonariusza sądowego, polegającego na ujawnieniu jego danych osobowych.

– Zarzucam bezpodstawne kilkakrotne wzywanie mnie na rozprawę i nieprzeprowadzanie z moim udziałem dodatkowych dowodów – zaznaczył.

Prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie potwierdziła nam, że takie zawiadomienie wpłynęło do Prokuratury Rejonowej w Białej Podlaskiej.

– Obecnie prowadzone jest postępowanie sprawdzające mające na celu ustalenie, czy istnieją podstawy do wszczęcia śledztwa – zaznaczyła rzecznik.

Marek Pietrzela

4-latka zginęła pod kołami ciężarówki. W Łukowie ruszył proces

Wystartował proces kierowcy ciężarówki, która w ubiegłym roku śmiertelnie potrafiła koło Łukowa 4-letnią dziewczynkę. Kolejny termin został wyznaczony na 21 sierpnia.

Dramat rozegrał się w połowie czerwca 2022 roku w miejscowości Czeresł (gmina Łuków) na drodze wojewódzkiej numer 807. Był ranek, kiedy ciężarowy MAN potrafił 4-letnią dziewczynkę.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że dziecko nagle wybiegło z posesji na jezdnię przed jadący pojazd. Niestety 4-latka w wyniku odniesionych obrażeń poniosła śmierć na miejscu – relacjonował tuż po zdarzeniu aspirant sztabowy Marcin Józwik z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Ciężarowym MAN-em z dołączoną przyczepą, w której znajdowała się emulsja asfaltowa, kierował Piotr R., 50-latek z powiatu radzyńskiego. Mężczyzna był trzeźwy. Postępowanie w tej sprawie prowadziła Prokuratura Rejonowa w Łukowie, wywołane zostały opinie biegłych. Jesienią ubiegłego roku śledczy postawili Piotrowi R. zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

Grzegorz Rekiel

Łączna: Jechała na rolnkach. Została potracona na przejściu dla pieszych



Do zdarzenia doszło w czwartek około godziny 19.40 w Łęcznej na ulicy Jana Pawła II

Poruszająca się na rolnkach 13-latka z Łęcznej została potracona na przejściu dla pieszych przez kierującego Toyotą. Z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Kierujący toyotą był trzeźwy

Jak informuje łęczyńska policja, do zdarzenia doszło w czwartek około godziny 19.40 w Łęcznej na ulicy Jana Pawła II.

Do Sądu Rejonowego w Łukowie trafił akt oskarżenia przeciwko mężczyźnie. Zdaniem śledczych Piotr R. naruszył zasady bezpieczeństwa na drodze, ponieważ jechał z prędkością 62 km/h, czyli wyższą od dozwolonej (do wypadku doszło w terenie zabudowanym).

Proces kierowcy miał ruszyć w połowie stycznia, ale tak się nie stało. Niedawno wystartował dopiero za trzecim podejściem.

– Wysłuchano oskarżonego i przesłuchano świadków, rozprawa została odroczone do 21 sierpnia, na ten termin wezwano biegłego z zakresu ruchu drogowego – informuje Małgorzata Wiącek z Sądu Rejonowego w Łukowie.

Przypomnijmy, że zdaniem prokuratury, „kierowca nie zachował należytej ostrożności i zbyt późno zareagował na wejście pieszego na jezdnię”.

– Rozpoczynając manewry obronne, zbyt późno zaczął hamować i potrafił dziewczynkę, co spowodowało śmierć na miejscu – czytamy w akcie oskarżenia.

Wobec mężczyzny nie zostały zastosowane żadne środki zapobiegawcze. Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

(red)

REG

Policjanci zastali go śpiącego. Był zakrwawiony

25-latek usłyszał zarzut zabójstwa swojego znajomego

OPOLE LUBELSKIE: Sąd aresztował go na trzy miesiące. Znany więcej szczegółów dotyczących zabójstwa 43-letniego mieszkańca Opola Lubelskiego.

Podejrzany o zabicie swojego znajomego to 25-letni recydywista, który w przeszłości dopuścił się podobnego przestępstwa - uszkodzenia ciała - został skazany i odsiedział w więzieniu karę. Jest mieszkańcem gminy Opole Lubelskie.

Z ustaleń śledczych wynika, że w minioną niedzielę miał dopuścić się popełnienia kolejnego przestępstwa. Dojść miało do niego podczas libacji alkoholowej w jednym z domów przy ul. Józefowskiej w Opolu Lubelskim.

Miedzy mężczyznami doszło do sprzeczki, w wyniku której 25-latek zadał nożem kilka ran znajomemu.

- 43-latek miał ranę kłutą w okolicy krtani i cztery rany kłute i cięte w okolicy kręgosłupa i prawego barku - informuje Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Czy przyczyną zgonu było wykrwawienie, będzie wiadomo dopiero, jak śledczy otrzymają wyniki sekcji zwłok.

Gdy policjanci dotarli pod wskazany w zawiadomieniu



Od niedzieli 25-latek trzeźwił w policyjnej izbie zatrzymań. We wtorek został doprowadzony przez policjantów do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut zabójstwa, a następnie do sądu

adres, odnaleźli w domu martwego mężczyznę i rozpoczęli poszukiwania sprawcy zabójstwa.

- 25-latka zastali śpiącego w mieszkaniu. Mężczyzna był zakrwawiony. W jego mieszkaniu funkcjonariusze odnaleźli również zakrwawiony nóż - informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik opolskiej policji.

Do wyjaśnienia zatrzymane zostały jeszcze dwie inne osoby. Po przesłuchaniu zostały one zwolnione.



Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie
- 25-latek nie przyznał się do winy. Składał wyjaśnienia, ale na razie nie chcemy ich ujawniać

We wtorek 25-latek został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut zabójstwa.

- Nie przyznał się do winy. Składał wyjaśnienia, ale na razie nie chcemy ich ujawniać. Jakie motywy nim kierowały, tego nie wiemy jeszcze - mówi prokurator Kępka.

Decyzją sądu 25-latek we wtorek został aresztowany na trzy miesiące.

Agnieszka Ciekot - Hunek

47-latka próbowała zabić swojego męża



47-latka trafiła do policyjnej izby zatrzymań a stąd do aresztu

GM. KARCZMISKA: Zadała mężowi kilka ciosów nożem. W samochodzie ukryła kilka noży. Mężczyzna przeżył. Kobiecie grozi do 25 lat więzienia.

Do zdarzenia doszło w czwartek. Policja została powiadomiona przez Centrum Powiadamiania Ratunkowego. Z zawiadomienia wynikało, że w Karczmiskach został ranny mężczyzna.

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że 47-latka spotkała się z mężem w samochodzie.

- Od pewnego czasu już z nim nie mieszkała. Gdy mąż przesiadł się na fotel kierowcy, kobieta chwyciła za ukryty wcześniej nóż i zadawała ciosy w okolice szyi. Po chwili sięgnęła po ko-

lejny nóż - relacjonuje nadkom. Andrzej Fijolek, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Lublinie.

Mężczyźni pomimo kilku ciosów udało się uciec. Po zatrzymaniu kobiety policjanci przeszukali samochód.

- Wtedy okazało się, że w schowkach i pod siedzeniami ukryte były inne noże - dodaje.

47-latka trafiła do policyjnej izby zatrzymań. W piątek została doprowadzona do prokuratury, gdzie usłyszała zarzut usiłowania zabójstwa.

Tego samego dnia prokuratura wystąpiła do sądu z wnioskiem o zastosowanie wobec kobiety tymczasowego aresztowania. Mieszanka gminy Karczmiska spędzi trzy najbliższe miesiące w areszcie.

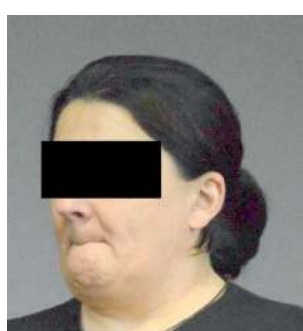
Agnieszka Ciekot - Hunek

- Opinia biegłego rozwiła wątpliwości: choroba nie miała wpływu na poczytalność oskarżonej - podkreślił sędzia

Prawomocna kara dla Moniki S. za uduszenie syna

10-letni Filip nie miał szans w starciu z duszącą go matką. Po ponad trzech latach od zbrodni, do której doszło w jednym z lubelskich hosteli, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości orzekli, że Monice S. należy się kara 25 lat pozbawienia wolności.

Prawomocny wyrok w sprawie Moniki S., oskarżonej o uduszenie 10-letniego syna w jednym z lubelskich hosteli, zapadł w czwartek, 25 maja. Sąd Apelacyjny w Lublinie utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie z czerwca 2021 roku. Tym samym kobieta została skazana na 25 lat pozbawienia wolności. 41-latka odsiedziała już za kratami cztery lata.



- Zabójstwa z motywacji zastręgniętej na szczególnie potępienie to czynu popełnionego: z chęci zysku, obawiania się ujawnienia innego przestępstwa, dla rozrywki, innego błędnego powodu. Tu nie ma takiej okoliczności - mówił sędzia Leszek Pietraszko o zbrodni popełnionej przez Monikę S. (na zdj.)

Od wyroku sądu pierwszej instancji wpłynęły dwie apelacje. Prokurator domagał się dla Moniki S. dożywocia.

- Dożywotnie pozbawienie wolności to kara eliminacyj-

na. W tej sprawie sąd uznał, że oskarżona nie zasłużyła na taką karę. Wyraziła żal, skruchę, przyznała się do dokonania zarzuconego jej przestępstwa, złożyła bardzo szczegółowe wyjaśnienia. Taka postawa to zawsze okoliczność łagodząca - podkreślił sędzia Leszek Pietraszko.

Nadzwyczajne złagodzenie?

Z kolei obrońca oskarżonej domagał się, by sąd uznał, że Monika S. miała ograniczoną poczytalność i w związku z tym zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary. Oznaczałoby to skazanie kobiety na jedynie kilkuletnie pozbawienie wolności.

- Choroba nie miała wpływu na poczytalność oskarżonej w takim zakresie, jak wymaga kodeks karny. To

było nieznaczne ograniczenie poczytalności, co Sąd Okręgowy w Lublinie uwzględnił przy karze i nie ma to wpływu na kwalifikację karną czynu - wyjaśnił sędzia Leszek Pietraszko.

Już tylko kasacja

Wyrok jest prawomocny, więc przysługuje od niego jedynie kasacja do Sądu Najwyższego.

- W tej chwili nie jestem w stanie powiedzieć, czy będzie kasacja. Przyszłość pokaże - powiedział tuż po wyjściu z sali rozpraw mecenas Tomasz Nowak, obrońca 41-latki.

- Waga sprawy jest taka, że wymaga głębokiego namysłu, czy prokuratura wniesie nadzwyczajny środek oskarżenia w postaci kasacji - skomentował prokurator Paweł Banach z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Do zbrodni doszło 29 listopada 2019 roku w jednym z lubelskich hosteli przy ul. Orlej. 10-letni Filip S. został znaleziony martwy w pokoju wynajętym przez jego matkę - mieszkankę powiatu lubelskiego Monikę S. Chłopiec został uduszony.

Śledczy dowodzili, że kobieta zadzierzgnęła dziecku na szyi ręcznik, jednocześnie unieruchamiając własnym ciałem jego klatkę piersiową. Monika S. została zatrzymana przez policjantów następnego poranka.

Defraudowała pieniądze Bractwa, wyłudzała kredyty

Kobieta była oskarżoną także w procesie o przywłaszczenie pieniędzy Stowarzyszenia Bractwo Miłosierdzia Brata Alberta w Lublinie oraz wyłudzenie kredytów. W przeszłości 41-latka była bowiem prezeską tego stowarzyszenia.

W listopadzie ub.r. kobieta została uznana za winną

przywłaszczenia mienia, poświadczenia nieprawdy, podrabiania dokumentów, oszustwa i wyłudzenia kredytów i skazana za to na karę sześciu lat pozbawienia wolności i 4,5 tys. zł grzywny. Sąd zobowiązał też oskarżoną do naprawienia szkody wyrządzonej Bractwu św. Alberta poprzez zwrot 183,7 tysiąca złotych.

Dominik Smagała

Mieszkańcy Puław: Nie chcemy tu zakładu pogrzebowego

Mieszkańcy ul. Piłsudskiego, 6 Sierpnia i Rybackiej w Puławach sprzeciwiają się uruchomieniu w ich sąsiedztwie zakładu pogrzebowego. - Nie ma naszej zgody na widok niezależnie od pory dnia wynoszonych trumien z ciałami, ciał zmarłych wnoszonych do zakładu, słuchanie pieśni i płaczu ludzi - piszą do prezydenta. Zaalarmowali też inne instytucje.

Mieszkańcy: Nie chcemy patrzeć na trumny

Nowy zakład pogrzebowy powstał w Puławach przy ul. Piłsudskiego, na obrzeżach miasta, niedaleko „starego” mostu na Wiśle. W pobliżu znajduje się zabytkowy kościół pw. WNP i osada pałacowa rodu Czartoryskich. Teren ten jest objęty tzw. strefą ochrony konserwatorskiej, co oznacza, że w tym obszarze z konserwatorem zabytków trzeba uzgadniać ustawienie np. reklam czy szyldów. Chociażby z tego obowiązku, zdaniem osób, które mieszkają w sąsiedztwie, nie wywiązała się właścicielka firmy, która niewielki obiekt, gdzie do niedawna funkcjonowała przychodnia weterynaryjna, przekształciła w zakład pogrzebowy.

Puławianie nie chcą mieszkać w pobliżu miejsca, gdzie każdego dnia, niezależnie od pory będą przywożone i przechowywane zwłoki, będą przyjeżdżać żałobnicy. Aby zablokować ich zdaniem uciążliwą inwestycję, skierowali petycję do władz miasta. W piśmie podnoszą, że jest ona niezgodna z zapisami w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego. Ten w tym miejscu przewiduje zabudowę mieszkaniową uzupełnioną usługami. Okoliczni mieszkańcy podnoszą również, że pogorszy się ich komfort zamieszkania nie tylko ze względu na częsty widok trumien i większy ruch samochodów na sąsiedniej działce. Chodzi również o komfort psychiczny i emocjonalny, który zachwieje z pewnością świadomość tego, że tuż obok znajdują się czyjeś



Nowy zakład pogrzebowy powstał w Puławach przy ul. Piłsudskiego, na obrzeżach miasta, niedaleko „starego” mostu na Wiśle

zwłoki. Najbliższe zabudowania są oddalone od zakładu o kilka metrów. Ponadto podnoszą, że właścicielka zakładu nie zgłosiła odpowiednim instytucjom zamiaru zmiany przeznaczenia nieruchomości.

- Nie ma naszej zgody na widok niezależnie od pory dnia wynoszonych trumien z ciałami, ciał zmarłych wnoszonych do zakładu, słuchanie pieśni i płaczu ludzi - mówią przeciwnicy inwestycji i dodają: - Chcemy, jak do tej pory spokojnie żyć, rozwijać się, odpoczywać w naszych domach, w których mieszkamy od lat.

Konserwator: Reklama bez konsultacji

Okoliczni mieszkańcy o sprawie poinformowali również konserwatora zabytków. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków kontaktował się w tej sprawie zarówno z władzami miasta, jak i urzędnikami ze starostwa oraz z Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego prosząc o interwencję. - Budynek nie jest wpisany do rejestru zabytków, natomiast znajduje się na obszarze wpisanym do rejestru zabytków. Wszelkiego rodzaju reklamy powinny być tam umieszczane za pozwoleniem konserwatora. Takiego pozwolenia inwestor nie ma. Niebawem zostanie wszczęte postępowanie w tej sprawie - tłumaczy dr Dariusz Kopciowski, LWKZ. - To prawda, tego nie konsultowałam z konserwatorem. Nie miałam takiej wiedzy, że muszę to konsultować. Reklama znajduje się tylko na budynku, to informacja, co tutaj się mieści. Poza budynek nie

wychodzimy - przyznaje Anna Filipowska i dodaje:

- Wydaje mi się, że szyld jest delikatny, nierzeczy. Nawet słyszę, że jest zbyt mało widoczny. Więc jeśli dostanę od konserwatora jakiegokolwiek wskazówki, to oczywiście dostosuję się do tego.

Zwraca jednocześnie uwagę, że na budynku obok od lat wisi reklama jednej ze znanych restauracji fast food, dużo bardziej kolorowa i rzucająca się w oczy.

- Budynek od lat jest taki sam. Nie malowaliśmy elewacji, nie zmienialiśmy absolutnie nic i nie zamierzamy niczego zmieniać. Staramy się zadbać o otoczenie, bo było bardzo zaniedbane. Wyczyściliśmy kostkę, będziemy przycinać trawę, wykonamy klomb kwiatowy. Na pewno nie zaburzy to estetyki, wręcz przeciwnie, będzie o wiele ładniej, niż było - zapewnia przedsiębiorca.

Nadzór budowlany: Będzie postępowanie

Kontrolę obiektu, w którym działa zakład pogrzebowy przy ul. Piłsudskiego przeprowadził również Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego. - Ze wstępnych informacji uzyskanych od Prezydenta Miasta Puław wynika, że w tym przypadku jest niezgodność z MPZP. Inspektorzy byli tam na kontroli i będzie wszczęte postępowanie w tej sprawie. Jeżeli inwestor przedłoży wszystkie wymagane dokumenty, zgodnie z ustawą prawo budowlane, to wtedy będzie miał otwartą drogę do legalizacji obiektu. Jeśli nie przedłoży, to nie będzie można obiektu zalegalizować - mówi Paweł

Panecki, p.o. Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Puławach.

Jednak zdaniem Anny Filipowskiej nie doszło do naruszenia zapisów MPZP, a urzędnicy źle interpretują zapisy uchwały rady miasta.

- Zakaz lokalizacji takich przedsięwzięć, jak moje dotyczy obszarów, gdzie jest mieszkalnictwo jednorodzinne. Ten obszar jest zakwalifikowany jako mieszkalnictwo jednorodzinne i odrębne usługi. Uchwała rady miasta nie dotyczy tego terenu - tłumaczy właścicielka zakładu pogrzebowego.

Jest gotowa dostarczyć do nadzoru budowlanego wszystkie niezbędne dokumenty. Wystąpiła także o zmianę sposobu użytkowania budynku.

- Choć tak naprawdę nie muszę tego robić, bo nic tu się nie zmienia, jeśli chodzi o przepisy sanitarne, bezpieczeństwa przeciwpożarowego, czy obciążeń obiektu. Reguluje tę kwestię art. 71 ustawy Prawo budowlane - zaznacza.

Właściciel zakładu: Nie mam nic do ukrycia

Anna Filipowska podkreśla, że działka, na której prowadzi działalność, od zawsze miała charakter usługowy.

- Kiedyś mieściła się tu słynna kawiarnia „Ewa”, potem przychodnia weterynaryjna. Jeżeli mieszkańcy dalej będą protestować, pójdziemy do sądu, bo my możemy tu działać - mówi wprost przedsiębiorca.

Jednocześnie zaznacza, że żaden z mieszkańców, który podpisał petycję, nie przyszedł do niej na rozmowę.

- Jedynie, kiedy rozpoczynaliśmy tu prace, jedna z sąsiadek zapytała, co tutaj będzie. Powiedziałam, że zakład pogrzebowy. Ona stwierdziła, że ciężko będzie się jej przyzwyczaić do tego, że będą tu ciała, ale jak stwierdziła, bywa tu raz na jakiś czas, bo na co dzień mieszka w Warszawie. Inny sąsiad wziął sobie deski, jeszcze inny z kolei przyszedł przeprosić nas za to, że podpisał tę petycję. Przyznał, że został wprowadzony w błąd, że tutaj ma być spopielnia zwłok - opowiada Anna Filipowska.

Właścicielka firmy podkreśla, że nie ma cichszej działalności, niż zakład pogrzebowy.

- Bardziej uciążliwa była chyba mieszcząca się tu dawniej kawiarnia „Ewa”. Lokal miał złą markę, wtedy im to sąsiedztwo nie przeszkadzało? - podnosi.

Odpierając zarzuty okolicznych mieszkańców co do częstego widoku przywożonych ciał, przewiduje, że będzie organizować kilka pogrzebów w miesiącu.

- Sąsiedzi w ogóle nie będą tego widzieli. Karawan podjeżdża tyłem pod same drzwi i do wnętrza budynku ciało wsuwa się za pomocą specjalnego wózka zamontowanego właśnie w karawanie. Także i ten widok nie będzie dostępny dla sąsiadów - podkreśla.

Jak tłumaczy, jej firma będzie świadczyć swoje usługi, używając samochodów białych i niebieskich, nie czarnych, jak obawiają się mieszkańcy. Na miejscu nie będzie również płaczu żałobników ani żadnych nabożeństw.

- Owszem, będziemy mieli salę pożegnań, ale tam ze swoim bliskim będzie się mogła pożegnać najbliższa rodzina, zazwyczaj to kilka minut na krótką modlitwę nad zmarłym. To bardzo ciche ceremonie. Pozostałe uroczystości, jak różańce odbywają się w kaplicach i kościołach - tłumaczy Anna Filipowska.

Jej zdaniem petycja mieszkańców i to, że jej firmą zainteresowały się różne instytucje, zostało zainspirowane przez konkurencję.

- Która obawia się, że będzie mieścić się tu firma, która oferuje o połowę tańsze pogrzeby - przyznaje.

Marta Pietroni

Areszt za znęcanie się nad rodziną. Zranił brata nożem

W areszcie 3 najbliższe miesiące spędzi 27-letni puławianin, który wszczywał awantury domowe, a podczas ostatniej zranił brata nożem. Będzie odpowiadał m.in. za znęcanie się fizyczne i psychiczne nad bliskimi. To efekt interwencji policji podczas awantury, jaką po raz kolejny wszczął 27-latek. Tym razem oprócz wyzwisk w ruch poszedł nóż, którym mężczyzna zranił swojego brata. Agresor został zatrzymany przez funkcjonariuszy w miniony piątek, był pijany. - Policjanci dochodzeniowo - śledczy ustalili, że 27-letni mieszkaniec Puław znęcał się nad rodzicami oraz braćmi, wyzywając domowników, grożąc im oraz stosując wobec nich przemoc fizyczną - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Puławcy: Nielegalne automaty w warzywniaku

Dziewięć nielegalnych automatów do gier odkryli w Puławach funkcjonariusze Służby Celno - Skarbowej i puławskiej policji. Urządzenia znajdowały się w punkcie usługowym oraz w sklepie z warzywami i owocami. Zatrzymano trzy osoby.

Służby weszły jednocześnie do dwóch punktów w centrum Puław. W jednym, znajdującym się w budynku usługowym, funkcjonariusze znaleźli 4 automaty do gier oraz 17 tys. zł.

- Na miejscu została zatrzymana kobieta, której postawiono zarzut urządzania gier hazardowych - mówi Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie.

W tym samym czasie trwało przeszukanie lokalu, który miał być sklepem z warzywami i owocami. Tam ujawniono z kolei 5 automatów i 15 tys. zł. Tu pod zarzutem urządzania gier hazardowych zatrzymano osobę z obsługi.

- I jednego gracza pod zarzutem uczestnictwa w nielegalnych grach hazardowych - dodaje Michał Deruś.

Marta Pietroni

REG

Łowcy pedofili zatrzymali mieszkańca Lubartowa

Mieszkaniec Lubartowa, 35-letni Przemysław, został zatrzymany przez łowców pedofili. - Podawał, że ma 15 lat. Od razu chciał przytulać 13-letnie wirtualne dziecko. Pytał ją, czy jest dziewczą - przekazuje Fundacja ECPU Polska: ŁOWCY Pedofili. Mężczyzna został oddany do dyspozycji KPP w Lubartowie.



Łowcy pedofili zatrzymali 35-letniego mieszkańca Lubartowa

Lubartowianin wysyłał zdjęcia swojego przyrodzenia, tłumacząc, do czego to służy. Tłumaczył też, jak się robi dzieci, używając przy tym niecenzuralnych słów. Zachęcał do oglądania filmów pornograficznych.

- Namawiał dziecko do masturbacji. Opisywał, w jaki sposób ma to robić. Nalegał, by mu wysłała intymne zdjęcia. Zainteresowany, czy śpi w piżamce, czy nago. Dopypytywał o wielkość piersi, czy nosi biustonosz i czy goli miejsca intym-

ne - tłumacząc łowcy, którzy namierzyli i zatrzymali mężczyznę. A ten rozmawiał z „wabikiem”, podstawionym przez fundację. I dążył do spotkania. - Chciał się wspólnie kąpać i umyć dziewczynkę. Ona miała ro-

bić to samo. Pragnął również seksu w samochodzie. Proponował zakup stringów. Pytał, czy jej mama lubi seks. Fantazjował również o seksie z jej mamą. Wyznawał miłość. Miała nic nie mówić nikomu - relacjonuje Fundacja ECPU Polska: ŁOWCY Pedofili. Zatrzymany mężczyzna został przekazany funkcjonariuszom KPP w Lubartowie. Postawiono mu zarzut składania propozycji seksualnych osobie małoletniej. Ponieważ jednak osobą, z którą rozmawiał, nie było dziecko ale podstawiony "łowca pedofili", jest to nieudolne usiłowanie popełnienia przestępstwa. Zastosowano wobec niego dozór policyjny.

Tomasz Zalewa

Namierzaliśmy go od marca

- Namierzaliśmy go i obserwowaliśmy od marca tego roku. Lubartowianin w internecie podawał, że ma 15 lat, posługiwał się cudzą tożsamością, ale i tak wpadł - mówi nam Alex Hunter, z Fundacji ECPU Polska Łowcy Pedofili, która namierzyła i zatrzymała mieszkańca Lubartowa, podejrzanego o pedofilię.

Pierwsza wizyta Łowców Pedofili w Lubartowie?

Tak. To był nasz pierwszy raz w Lubartowie. Nie mieliśmy okazji wcześniej odwiedzić miasta. Szkoda tylko, że stało się to teraz i przy takiej okazji.

Podejrzany i zatrzymany Przemysław, mocno zaskoczony waszą wizytą?

Tak. Mocno zaskoczony, bo niemal na pewno nie spodziewał się takich gości. Ale jakoś szczególnie ta wizyta i to, co się stało, zrobiło na nim wrażenie. Jak widać na filmiku, który opublikowaliśmy, zachowywał stoicki spokój. Niektórzy reagują emocjami, są zdenerwowani, a pan Przemysław nic. Ludzie bardzo często cenią mnie za spokój, a ten podejrzany był jeszcze bardziej spokojny niż ja.

Długo obserwowaliście i namierzaliście tego człowieka?

Od końca marca tego roku. I on przez ten cały czas był aktywny i pisał do naszych nieletnich „wabików”. Ostatnią wiadomość do dziecka, napisał na ... 10 minut przed tym, jak go zatrzymaliśmy. Każdy z tych zatrzymanych i podejrzanych o pedofilię, pewnie z czymś ci się kojarzy. A ten mieszkaniec Lubartowa?

Powiem tak. To co on pisał i jak pisał, skłaniało nas do tego, że prawdopodobnie nie będzie relacji live na naszym kanale, albo będzie live, ale bez twarzy. W pierwszej chwili sądziliśmy, że może to być osoba z jakimś deficytem intelektualnym. Ponieważ to wynikało choćby z tych „głosówek”, które nagrywał i wysyłał dzieciom. Sposób formułowania zdań, komunikowania się,

stylistyka wypowiedzi, a nawet ortografia, sugerowały, że mamy do czynienia z kimś, kto ma jakiś deficyt intelektualny. Na miejscu, okazało się, że normalny chłop. Normalnie mówił, normalnie się zachowywał. Raczej świadomie kreował się na takiego trochę nieogarniętego, a to by świadczyło o tym, że działał z premedytacją. Pan Przemysław mocno kamufłował swoje działania. Choćby przez to, że podawał „wabikom”, że ma 15 lat. Tak. Ale wysyłał też intymne zdjęcia i było widać, że na pewno nie jest to osoba piętnastoletnia. Co prawda wstawiał zdjęcia sprzed kilku dobrych lat, gdzie na pewno był dużo młodszy i wyglądał inaczej niż obecnie, ale nawet te zdjęcia wskazywały, że na pewno nie ma 15 lat, jak to podawał. Mężczyzna miał świadomość, że robi coś złego, dlatego próbował się z tym mocno ukrywać i maskować.

Wysyłał „wabikom” pornograficzne zdjęcia?

Wysyłał zdjęcia swojego przyrodzenia. Udostępniał materiały pornograficzne z udziałem dorosłych, czyli takie klasyczne zachowanie dla podejrzanych o pedofilię. Do tego wiadomości wysyłane do dzieci i treści, które nigdy nie powinny się pojawiać. Samo wysyłanie swoich nagich zdjęć do nieletnich, jest zabronione prawem i zwyczajnie nieetyczne. Ale te treści były też obrzydliwe. To może zrobić w głowie osoby małoletniej, niezły bałagan. A potem słyszymy o tym, że dziecko przez pół Polski uciekło z domu, do jakiegoś przyjaciela poznanego przez internet, który miał mieć niewiele więcej,

bo 15 lat, a okazał się 35-letnim Przemysławem z Lubartowa. Ci ludzie cały czas myślą, że w internecie są bezkarni i tam można robić wszystko. Nie są, na pewno nie są. Jak ukradnie czyjeś zdjęcie i wpisze, że jest nastolatkiem, to to go nie ochroni. Tak robią nawet mężczyźni, którzy mają ponad 60 lat, a podają się za nastolatków, żeby wyszukiwać i krzywdzić dzieci. Kradną czyjąś tożsamość, przedstawiają się inaczej i polują. Pokazują zdjęcia z koncertów, żeby to uwiarygodnić. Te osoby są przekonane o swojej bezkarności i o swoim wielkim sprycie. Ale to pozwala im jedynie odroczyć spotkanie się z nami i z wymiarem sprawiedliwości. Czasami potrzebujemy nawet kilka miesięcy ustaleń i działań, żeby dokładnie zlokalizować takiego człowieka. Rok temu mieliśmy taki przypadek, kiedy w Toruniu zatrzymaliśmy zawodowego żołnierza. Mieszkiał jakieś 80 km dalej, ale przyjechał do Torunia na spotkanie z dzieckiem. A śledziliśmy go prawie przez 12 miesięcy, bo perfekcyjnie zacierał ślady. Ale popełnił błąd i nie wytrzymał ciśnienia. Nie pytam cię o szczegóły waszych technik operacyjnych. Ale rozumiem, że bazą i podstawą jest namierzenie i zlokalizowanie aparatu telefonicznego, z którego są wysyłane wiadomości o treści pedofilskiej. Dobrodziejstwo nowych technologii działa w dwie strony. Pomaga w życiu, ale też jest wykorzystywane do popełniania przestępstw. Finansowych, kradzieży tożsamości, ale też

przestępstw pedofilii. Na szczęście ci, którzy wymyślili internet i rozmaite aplikacje, wymyślili też możliwości i identyfikacji pewnych osób. Wszystko, co jest w internecie, zostawia po sobie ślad, tylko nie wszyscy mają tego świadomość. Nie da się być anonimowym w internecie. Urządzenia elektroniczne wszelkiej maści, czy to smartfon, czy to komputer, są do namierzenia i zlokalizowania. Zostawiają po sobie mnóstwo śladów w internecie. Przy odrobinie dobrych chęci, a my mamy tych chęci mnóstwo, taką osobę można precyzyjnie namierzyć i znaleźć. Tak dotarliśmy właśnie do Lubartowa. Niestety pracy i namierzania macie sporo. W samym kwietniu mieliśmy 14 ujęć i 14 zatrzymanych osób, podejrzanych o pedofilię. Powiem tak. Gdyby nie fakt, że my pracujemy zawodowo, bo musimy z czegoś żyć, to cały czas byłibyśmy w drodze. Fundacja ECPU to jest nasz wolontariat, robimy to społecznie. Dzięki dobrej woli wielu osób, które przekazują nam wsparcie, możemy dokładać mniej do naszych działań. Gdyby nie to, że tak jak każdy człowiek, musimy iść do pracy i zarobić na chleb, na dom, na raty kredytu, to niestety moglibyśmy jeździć każdego dnia i każdego dnia dokonywalibyśmy takich ujęć. Technicznie jest to niewykonalne, ale szukamy się już do kolejnego wyjazdu. Czasami są to wyjazdy dwudniowe na drugi koniec Polski, ale i tak warto to robić. Trzeba tych ludzi wyeliminować z dostępu do dzieci.

Tomasz Zalewa

Po co zaczęliście dziecko?

Członkowie Fundacji ECPU Polska: ŁOWCY Pedofili nagrali rozmowę z zatrzymanym mężczyzną. Najbardziej drastyczne fragmenty pominęliśmy.

- Dojechaliśmy dzisiaj do Lubartowa. Jesteśmy u 35-letniego Przemysława, z którym zamierzamy za chwilęczkę porozmawiać o wiadomych tematach. Przemku, spotkaliśmy się dzisiaj w okolicznościach jakich? Kojarzysz?
- Tak.
- W jakich?
- Że pisałem z 13-letnią dziewczyną.
- Zgadza się! A czy takich dziewczynek było więcej, czy tylko ta jedna?
- Nie, tylko jedna.
- A skąd ci się wziął pomysł na rozmowę z trzynastolatką?
- To ona się odezwała, napisała do niej.
- Ej, to ty do niej napisałeś, ty zacząłeś rozmowę, nie ona.
- Przepraszam...
- No i napisałeś, ile ma lat? Ona ci napisała, że ma 13. A ty pisałeś, że ile masz? Ja ci pokażę Przemus. Czemu skłamałeś, że masz 15 lat? Bałeś się, że jak powiesz, że jesteś dorosły, 35-letni, to dziecko nie będzie chciało z tobą pisać?
- No nie.
- To czemu skłamałeś dziewczynce?
- No nie wiem, tak napisałem.
- Tak napisałeś, ok. Ale po co zaczęliście dziecko, bo widziałeś na zdjęciu, że to jest dziecko na pewno. No bo musiałeś wiedzieć, że dziecko, bo zdjęcie profilowe nie kłamie. W jakim celu wybrałeś na komunikatorze akurat dziecko? Ty, dorosły mężczyzna, zdecydowałeś się korespondować z dzieckiem?
- No nie wiem, tak napisałem.
- A czego oczekiwałeś po tej rozmowie?
- Niczego.
- Skoro niczego nie oczekiwałeś, to o czym sobie rozmawiałeś z tym dzieckiem? Bo to, że napisałeś do dziecka jako 35-latek, to jest niesmaczne, ale nie jest karalne. Karalne może być coś innego i teraz dochodzimy do clou sprawy. Powiedz mi Przemysław, o czym pisałeś z tą 13-latką?

- Pisałem, jak się ubiera, coś tam tego...

- Aha, to też jeszcze nie jest nic złego.
- No i więcej takich rzeczy nie pisałem.
- Przemek, cytaj z ciebie à propos ubierania się: „Spotkamy się, jak będziesz ubrana?”. Pamiętasz taki fragment?
- No tak...
- A pamiętasz dalszą część tego zdania? To ja ci powiem: „Będę mógł pomasować ci brzuch? Fajnie będzie. I w majtki wsadzę tobie rękę”. Pamiętasz taką rozmowę?
- No tak, pamiętam. (...)
- Ok, wiemy, że pisałeś, a czy np. wysyłałeś jakieś niewłaściwe rzeczy do tej 13-latki?
- Nie pamiętam.
- Nie pamiętasz, to ja ci przypomnę. Co to jest?
- Widzę, co to jest, penis.
- Twój?
- Tak.
- Po co sobie zrobiłeś zdjęcie i wysłałeś do 13-latki zdjęcie swojego penisa?
- Mogłem nie wysyłać takich rzeczy...
- Mogłeś. - Od dawna tak korespondujesz z dziećmi?
- Nie. Jakoś nie miałem chęci.
- To co się stało, że akurat do tego dziecka zaczęłeś pisać?
- Nie wiem.
- Przemek, wysyłanie nagich zdjęć...
- To jest nielegalne.
- Przemysław, skup się teraz. Wysyłanie zdjęć swojego penisa, nawiązywanie dziecka do innej czynności seksualnej, chęć spotkania się z dzieckiem, to jest przestępstwo z Art. 200 Kodeksu karnego. W związku z uzasadnionym podejrzeniem przez ciebie takiego przestępstwa, do czego się przyznałeś, zostajesz w tym momencie zatrzymany, a czynności tej dokonają funkcjonariusze KPP w Lubartowie. Oddajemy cię do dyspozycji policjantów.

Marcin Kusyk

- Po to mamy rozum, aby kierować się chęcią poprawy. Tego dotychczas oskarżony nie uczynił - skwitowała sędzia

Dożywocie za zabójstwo matki czwórki dzieci. Prawomocny wyrok dla Pawła B., który na ulicy zabił byłą żonę

Po niespełna dwóch latach od zbrodni jest prawomocny wyrok dla lubartowianina Pawła B. Za zadżganie na ulicy w centrum miasta w biały dzień swojej byłej żony, matki czwórki dzieci, 39-latek został skazany na dożywocie. - Nie można mówić o żadnym usprawiedliwieniu okolicznościami - uzasadniła sędzia.

Jedna okoliczność łagodząca

Wyrok zapadł w środę, 24 maja. Sąd Apelacyjny w Lublinie nie zmienił najważniejszych elementów wyroku sądu pierwszej instancji, czyli przede wszystkim wymiaru kary dla Pawła B. Lubartowianina skazano prawomocnie na dożywotnie pozbawienie wolności.

- Niezaplanowane działanie to jedyna okoliczność łagodząca. Ona nie jest jednak tak istotna, by stanowiła o możliwości zmiany kary na 25 lat pozbawienia wolności. Nie tylko przeszłość oskarżonego zdecydowała, ale też ocena jego zachowania podczas zdarzenia. Użył noża, ugodził nim Annę B. trzy razy w klatkę piersiową. To były silne ciosy. Oskarżony był zdeterminowany, nie powstrzymała go obrona pokrzywdzonej. Nie powstrzymało go też działanie Marcina D. (ówczesnego partnera Anny B., będącego także pokrzywdzonym w tej sprawie - przyp. red.), który sam doznał obrażeń. To było bardzo brutalne, agresywne zachowanie - uzasadniała wyrok sędzia Grażyna Jakubowska.

Jedyną istotną zmianą w wyroku, o której zdecydował w środę Sąd Apelacyjny, jest zasądzenie nawiązki dla jednego z najmłodszych synów Anny B. (jednocześnie syna Pawła B.), który został pominięty w wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie. Apelację w tej sprawie składał prokurator, a sam oskarżony i jego obrońca zgodzili się z takim wnioskiem podczas procesu.

Miał sądowy zakaz zbliżania się...

Do tragicznego wydarzenia, o którym informowały później



39-letni Pawł B. idzie za kraty. Na długie lata, a być może do końca życia. Zgodnie ze środowym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Lublinie, w najbardziej optymistycznym scenariuszu mógłby wyjść na wolność po 60

ogólnopolskie media, doszło 12 lipca 2021 roku przy ul. Szulca, w centrum Lubartowa. Pawł B. wyciągnął nóż i zaczął nim zadawać ciosy Annie, swojej byłej żonie, w górną część ciała. Kobieta próbowała pomóc jej ówczesny partner. Sam został zraniony nożem, nie był w stanie skutecznie powstrzymać Pawła B. Ten po wszystkim uciekł z miejsca zdarzenia. Na pomoc kobiecie było już zbyt późno. Anna osierociła czwórkę dzieci. Dwójka z nich to także dzieci Pawła B.

39-letni obecnie mężczyzna znaczną część życia przesiedział za kratami. M.in. za znęcanie się nad Anną B. W czasie, gdy doszło do tragedii, Pawł B. miał sądowy zakaz zbliżania się do byłej żony. Kobieta tuż przed atakiem przypominała napastnikowi o tym, ale na nic się to zdało.

- Dopuścił się zabójstwa w warunkach wielokrotnej, szczególnie recydywy wobec osoby chronionej zakazem zbliżania i kontaktowania się. Trudno wyobrazić sobie sytuację, w której można wykazać większe poczucie bezkarności, lekceważenie prawa, zagrożenie bezpieczeństwa. Biorąc pod uwagę karalność oskarżonego, tylko eliminacyjna kara jest w stanie spełnić cele wychowawcze - przekonywał prokurator Krzysztof Sokół w swojej mowie końcowej przed Sądem Apelacyjnym.

Zabójstwo usprawiedliwione wzburzeniem?

Oskarżony w wielu momentach już po dokonaniu zbrodni zachowywał się dziwnie. Gdy krótko

po ataku na Annę namierzali go policjanci, udawał nieprzytomnego w krzakach. Gdy śledczy zadawali mu pytania na pierwszym przesłuchaniu, milczał jak grób, nie podając nawet podstawowych informacji. Skrucę zaczął okazywać dopiero w sądzie podczas pierwszego procesu. Zapewniał, że nie jest złym człowiekiem. Przekonywał, że zabójstwa nie dokonał w pełni świadomości.

Z taką też apelacją od wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie, który skazał Pawła B. na dożywocie, wystąpił jego obrońca. Adwokat dowodził, że oskarżony powinien być sądzony za zabójstwo, ale dokonane pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami. Taki czyn podlega karze od roku do dziesięciu lat pozbawienia wolności.

- W całej tej historii jest ostatnią osobą, która chciałaby tak dramatycznego finału. Był bardzo zakochany w Annie, stąd silnie wzburzenie - mówił mecenas Łukasz Lewandowski. - Kara, którą zastosowano, bardziej wynikała z jego przeszłości, a nie z samego czynu i jego okoliczności - podkreślał.

Sędziowie byli innego zdania.

- Oskarżony odczuwał żal i pretensje o rozwód oraz ograniczoną władzę rodzicielską nad dziećmi. Nadal uważał Annę B. za swoją żonę. Sama motywacja, a nawet silne emocje to jeszcze nie jest silne wzburzenie - wyjaśniła w środę sędzia Grażyna Jakubowska. - Na moment przed tym zdarzeniem pokrzywdzona przypomina, że oskarżony ma zakaz zbliżania się do niej i informuje, że zawiadomi policję. Jeżeli takie zdarzenie wy-



Łukasz Lewandowski

obrońca oskarżonego

Myślę, że ze strony mojego klienta będzie jeszcze podjęta próba podważenia tego wyroku przed Sądem Najwyższym w drodze kasacji

Sędzia Grażyna Jakubowska

Trudno nie oprzeć się przekonaniu, że oskarżony instrumentalnie traktuje swoją skrucę

wołuje u oskarżonego tak bardzo agresywne działanie, to nie można mówić o żadnym usprawiedliwieniu okolicznościami. Oskarżony zna swoją osobowość. Jest człowiekiem o stwierdzonej wysokiej inteligencji. Ma wiedzę i możliwości, by podjąć odpowiednią terapię. Rzecz jednak w tym, że przez osiem lat pobytu w zakładzie karnym nie podchodził poważnie do tej terapii - dodała sędzia.

Żal za grzechy. Chce na studia

Skrucę Pawł B. pokazywał też przed Sądem Apelacyjnym. Na zakończenie procesu przekonywał, że chce się poddać terapii psychologicznej i odwykowi.

- Obecnie staram się w areszcie o przyjęcie na studia na kierunku asystent osoby niesamodzielnej. Chcę zrobić coś dobrego w życiu, poczuć się potrzebny. Napętnowany będę do końca życia, ale mam serce po właściwej stronie - zapewniał 39-latek.

Sędziowie nie uwierzyli w szczerść postawy Pawła B.

- Po to mamy rozum, aby kierować się chęcią poprawy. Tego dotychczas oskarżony nie uczynił. Przez tyle lat w swoim stosunkowo krótkim życiu przebywał w zakładach karnych, do których co chwila wracał. Do deklaracji, jakie poczynił w sądzie, w kwestii podjęcia terapii, należy podchodzić z dużą ostrożnością - wskazała sędzia Grażyna Jakubowska. - Trudno nie oprzeć się przekonaniu, że oskarżony instrumentalnie traktuje swoją skrucę. Na użytek spodziewanego rezultatu w kwestii kary. Ale nie dlatego, że zrozumiał, co zrobił. Wystarczy przejrzeć jego kartę karną i jego wyjaśnienia - dodała.

I przypominała, że 39-latek może okazać skrucę poprzez dobre zachowanie w zakładzie

karnym, za co może otrzymać szansę na przedterminowe wyjście na wolność. Nawet osoba skazana na dożywocie ma bowiem taką szansę, w tym przypadku lubartowianin może liczyć na to po 25 latach odsiadki.

Zwróciła też uwagę na to, w jaki sposób Pawł B. ocenili biegli psychiatry i psycholog.

- Ma osobowość z cechami dyssocjalnymi. Mając ku temu możliwości, nie przyjął norm moralnych, etycznych. On zwraca na nie uwagę tylko wtedy, kiedy są mu potrzebne. Jak się zdenerwuje, to o nich nie pamięta. „Wtedy moje potrzeby są najważniejsze” - podkreśliła sędzia.

Będzie kasacja?

Wyrok jest prawomocny. Oznacza to, że przysługuje od niego jedynie nadzwyczajny środek zaskarżenia - skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego. Ten nie sądzi sprawy, ale jedynie sprawdza, czy, orzekając, sąd niższego rzędu nie naruszył prawa.

- Mój klient i ja spodziewaliśmy się, że sąd uwzględni tę apelację, przynajmniej w zakresie wymiaru kary i ją złagodzi, na przykład wymierzając karę 25 lat pozbawienia wolności. Wydaje się, że sąd nie wziął pod uwagę wszystkich przesłanek, które wskazywaliśmy w apelacji. Myślę, że ze strony mojego klienta będzie jeszcze podjęta próba podważenia tego wyroku przed Sądem Najwyższym w drodze kasacji. To jest kwestia otwarta, decyzja zapadnie po zapoznaniu z pisemnym uzasadnieniem wyroku - skomentował adwokat Łukasz Lewandowski, obrońca Pawła B. Oskarżony nie został w środę doprowadzony do sali rozpraw z aresztu.

Dominik Smagała

Milionowe zarobki byłej poseł spod Puław

Pracująca obecnie w zarządzie Grupy PZU S.A. Małgorzata Sadurska zarobiła w zeszłym roku ponad 2 mln zł.



Małgorzata Sadurska zasiada w zarządzie PZU S.A. od połowy 2017 roku

Związana z Prawem i Sprawiedliwością Małgorzata Sadurska to osoba, której nie trzeba przedstawiać. Szerzemu gronu dała się poznać jako poseł na sejm. Funkcję tę, zdobywając zaufanie wyborców, zwłaszcza powiatu puławskiego, z którego się wywodzi, piastowała przez 10 lat, od 2005 do 2015 r. Po wyborach prezydenckich w 2015 r. objęła stanowisko szefowej Kancelarii Andrzeja Dudy. Kierowała nią do czerwca 2017 r., kiedy została powołana do zarządu PZU.

- W Zarządzie PZU S.A. odpowiada za Pion Współpracy z Bankami, w tym bacassurance i strategiczne programy partnerskie oraz Pion Klienta Korporacyjnego. Nadzoruje także zagraniczne spółki Grupy PZU. Jest członkiem Rad Nadzorczych Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych Polskiego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i Link4 Towarzystwa Ubezpieczeń S.A. - czytamy na stronie internetowej ubezpieczyciela.

Okazuje się, że Sadurska jest najlepiej zarabiającym członkiem zarządu spółki. Jak wynika z raportu za 2022 r. opublikowanego przez PZU. Jej ubiegłoroczne zarobki sięgnęły 2 mln 050 tys. zł. W 2021 r. było to 1,8 mln zł. W sumie 15 - osobowemu zarządowi wypłacono w 2022 r. łączne wynagrodzenie w wysokości 15,4 mln zł.

Marta Pietroni

REG

Odnaleziono kolejne pamiątki bitwy pod Żyrzynem

Po niespełna kilku miesiącach ponownie natrafił na cenne skarby. Pochodzący z Gródka w gm. Baranów Krzysztof Strzelecki odnalazł przedmioty z czasów bitwy pod Żyrzynem z XIX w. w tym m.in. kulę armatnią.

Zasadzka na rosyjski konwój

Mało osób o tym wie, ale równo 160 lat temu 8 sierpnia powstańcy styczniowi przygotowali zasadzkę na rosyjski konwój, przewożący 200 tys. rubli. Powstańcami dowodził Michał Heydenreich-Kruk, a Rosjanami porucznik Laudanski. W wyniku bitwy sukces odnieśli Polacy, przejmując 140 tys. rubli. W walce zginęło wielu żołnierzy. W maju 2017 r. podczas budowy drogi ekspresowej S17 odnaleziono 80 szkieletów w zbiorowej mogile.

Co stało się z brakującymi 60 tys. rubli? Jak głosi jedna z miejscowych legend przywłaszczyli je sobie dwaj powstańcy. Jednak nie mogąc dość do porozumienia w sprawie podziału łupu, jeden zabił współnika i zakopał skarb w sobie tylko wiadomym miejscu. Wkrótce jednak sam zginął w walce. Skrzynia ze złotem miała przeleżeć w tym miejscu aż do czasów II Rzeczypospolitej. Wtedy na zlecenie ówczesnego właściciela żyrzyńskiego majątku – Stanisława Wessla porządkowano otoczenie jeziora Piskory. Skarb miała znaleźć jedna z pracownic, pochodząca z pobliskiej miejscowości Bonów. Wraz z mężem kupiła ziemię i wybudowała dom. Wartość zaginionego łupu szacuje się obecnie na 1,3 mln Euro.

Cenne znaleziska

Niedawno podczas przeszukiwania terenu na wartościowe pamiątki z czasów bitwy pod Żyrzynem natrafił pochodzący z Gródka w gm. Baranów Krzysztof Strzelecki. To także on kilka miesięcy temu odnalazł krzemienisty grot oszczepu, który może mieć nawet kilka tysięcy lat. Teraz panu Krzysztofowi udało się znaleźć kulę armaty dwunastofuntowej, kule kartaczowe, guzik rosyjskiego munduru 2. Batalionu Saperów, krzyżyk prawosławny czy zamek karabinu skałkowego.

- Aby upamiętnić 160-lecie Powstania Styczniowego, w 2021 r. uzyskałem pozwolenia z Lasów Państwowych oraz od Wojewódzkiego Lubelskiego Konserwatora Zabytków na poszukiwania pa-



Krzysztof Strzelecki przekazał Lubelskiemu Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków m.in. kulę armatnią, która waży 6,1 kg. Broń była wykorzystywana w armatach dwunastofuntowych, stanowiących wyposażenie rosyjskich oddziałów artyleryjskich

miątek po Bitwie pod Żyrzynem z dnia 8 sierpnia 1863 r. na terenach przyległych tej bitwie (teren samej bitwy jest terenem archeologicznym) - mówi „Wspólnocie” Krzysztof Strzelecki.

Odnalezione rzeczy przekazał Lubelskiemu Wojewódzkiemu Konserwatorowi zabytków. Skarby trafią do nowej siedziby Gminnego Centrum Kultury w Baranowie, gdzie będą prezentowane na wystawie stałej.

- Gmina Baranów pośrednio jest związana z niniejszym wydarzeniem, do Baranowa przybyły zwycięskie wojska powstańcze Michała Heydenreicha-Kruka. Przeprowadzając się przez Wieprz na Podlasie, przy kościelnym Lazarecie opatrywano rannych, zmarłych pochowano na miejscowym cmentarzu. W założeniach projektu dwa pomieszczenia przeznaczone są na Regionalną Izbę Tradycji, w nich wyeksponowane zostaną pamiątki po bitwie jako ekspozycja stała i jedyna w naszym regionie. Myślę, że w tym przypadku nie jest ważne, gdzie te pamiątki będą wyeksponowane, ale to, że zostały uratowane przed dalszą degradacją przez warunki atmosferyczne i śmiało mogę stwierdzić, że mogą być żywą lekcją historii dla dzieci i młodzieży nie tylko z Baranowa, ale i okolicznych szkół - tłumaczy pan Krzysztof.



Jednym ze znalezisk pana Krzysztofa był także krzyżyk prawosławny, który zawsze mieli z sobą Rosjanie

- Przygotowywana ekspozycja uzupełniona zostanie dodatkowymi przedmiotami pochodzącymi z prywatnej kolekcji pana Krzysztofa Strzeleckiego, m.in. medalami pamiątkowymi poświęconymi uczestnikom oraz wydarzeniom związanym z Powstaniem Styczniowym. Wystawa będzie miała istotne znaczenie

ze względu na fakt, że będzie ona jedyną na naszym terenie stałą ekspozycją, poświęconą tak znaczącemu wydarzeniu, jakim była bitwa pod Żyrzynem - informuje dr Dariusz Kopciowski, Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Dominik Kęsik

Witamy na świecie Szpital w Lubartowie



Iga Szczęch, Tarło Kolonia, gmina Niedźwiada
ur. 23 maja, g. 19:56,
2910 kg, 55 cm
Rodzice:
Jolanta i Emil
Brat:
Bartek (8 lat)



Misia Podsiadło z tatą, Mieczysławka, gmina Lubartów
ur. 24 maja, g. 12:01,
4,80 kg, 60 cm
Rodzice:
Małgorzata i Mikołaj



Lilia Żurawska z mamą, Biała Podlaska
ur. 24 maja, g. 13:57,
3,5 kg, 54 cm
Rodzice:
Ewelina i Marcin
Rodzeństwo:
Marcel (7 lat)



Bliznieta Kacper i Tymon Zabielscy z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 23 maja,
Kacper, g. 10:13, 2830 kg
Tymon, g. 10:12, 2670 kg
Rodzice:
Dorota i Mariusz (na zdjęciu)

Kiedyś nie było ulicy Nowej, była Bożnicza (cz. IV). Co Żyd mógł zobaczyć w powojennym Kurowie

Sentymentalna podróż żydowskiego chłopca

Mosze Szulstzejn wyjechał z Kurowa przed wojną, wrócił na kilkanaście godzin w 1947 roku. Swojego miasta już nie znalazł. Spacerował ulicami i odwiedzał puste miejsca, które kiedyś były gwarne, a dziś żyły już tylko w jego wyobraźni. Wywoływał w głowie wspomnienia i próbował zrozumieć to, co się wydarzyło...

...Z restauracji Piechowicza widać pole, na którym kiedyś stał dom Mojsze Szulema, najlepszego krawca w mieście. Nawet zamożni ziemianie zlecali mu szcicie ubrań. Jego czeladnicy zakradali się do Piechowicza na barszcz, a niekoszerne mięso przemycali do warsztatu pod ubraniami. Czekając na nasz autobus, przyglądamy się z bliska kopcowi ziemi, na którym kiedyś stała kiedyś remiza. To grób sowieckiego żołnierza, który został tu zdradziecko zabity w drodze do wielkiego zwycięstwa i wyzwolenia w 1944 roku. „Zobacz”, mówi mój rodak z Kurowa, „ten grób nigdy nie został przeniesiony ani zbezczeszczone, chociaż byłoby to łatwe”.

Właściwie trudno mi to traktować jako pocieszenie, że tu jest grób. Myślę, że to niezwykle, że z Kurowa zniknęło wszystko, ale coś zostało dodane: grób w samym centrum miasta, grób, który powstał dzięki miejscowym zabójcom, bliskim tym, którzy zabili Kurów.

(...)

Do widzenia Kurowie!

Wspinamy się i siadamy, a ciężarówka wkrótce znów wyrusza. Silnik jęczy raz i drugi, jak początkujący piosenkarz, który kaszle, by sprawdzić gardło przed koncertem i ruszamy. Zmierza, a restauracja Piechowicza i jej sympatyczny gospodarz patrzą na mnie smutno. Instynktownie obaj unosimy ręce na pożegnanie: „Do widzenia, Kurowie!”.

Adieu! - mówię do pustki, która kiedyś była moim rodzinnym miastem, z którego bestie usunęły nie tylko wszelki ślad życia żydowskiego, ale i każdy ślad po ich wymordowaniu.

Ale nie byli w stanie wykorzenić Kurowa z mojego serca. Panorama miasta została przeniesiona w mojej pamięci przez wszystkie zagrożenia; moja pamięć ją przechowuje. Moja pamięć nie chce uwierzyć, że miasto naprawdę zniknęło. Jest pewna, że miasto żyje i żyć będzie.



Pocztówki z przedwojennego Kurowa znalezione na stronie kurowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej

Ciemna chmura nie może przesłonić porządnym Polaków

Powszechnie wiadomo, że część ludności polskiej pozostała obojętna na wielkie nieszczęście, jakie spotkało Żydów, a byli też tacy, którzy pomagali okupantowi w eksterminacji Żydów. Jednak są Żydzi, którzy mają tendencję do generalizowania. Kiedy mówi się o wrogach Żydów, wskazują na wszystkie narody świata. Jeśli wspomina się o zdradzieckich Polakach, to wskazuje się na wszystkich Polaków, także tych niewinnych, a nawet porządnym, którzy pomagali Żydom i ratowali im życie. Ci, chociaż jest ich niewielu, zasługują przynajmniej na to, by nie być traktowani tak jak ci, którzy nas zabijali i zdradzali.

Mamy również tendencję do robienia męczenników ze wszystkich z rodu Jakuba: także Rumkowskich (*chodzi najpewniej o Chaima Rumkowskiego, żydowskiego kolaboranta z łódzkiego getta - przyp. ZS*) – setek zdrajców, szefów Judenratu, agentów gestapo, obozowych kapo i szpicli, którzy też zaliczają się do sześciu milionów żydowskich ofiar. Ci haniebnymi żydowskimi wyrzutkowie i renegaci odpowiadają za los wielu ofiar, do których ostatecznie dołączyli. Nienawidzę takiego uogólniania i na pewno nie będę tego robić. Chcę oddzielić dobro od zła.

Ciemna chmura obojętności na nasze cierpienia i nieprawość tych spośród Polaków, którzy zdradzali

naród, powinna bardziej podkreślić przyzwoite czyny uczciwych, porządnym obywateli polskich, którzy okazali nam przyjaźń i oddanie w czasach najtrudniejszej ludzkiej próby, ryzykując jednocześnie własne życie.

Sprawiedliwi ze wsi Płonki

Teraz opowiedzieć o takich Polakach, których udało mi się odwiedzić. To polska rodzina ze wsi Płonki położonej niedaleko od mojego rodzinnego Kurowa; na dachu swojej stodoły ukrywali żydowską rodzinę Ritserów z Kurowa. Szczególnie wzruszyło mnie spotkanie ratujących i ratowanych oraz możliwość spędzenia kilku godzin w ich towarzystwie. (...)

Berl Ritser poprowadził nas na skróty, przez łąki i boczne ścieżki, omijając główną drogę do wsi. Wszystko wokół było coraz bardziej zielone. Nie było ani jednej chaty, stajni, stodoły, tylko łąki. W ten poranek święta Bożego Ciała spotykamy wieśniaka z przeżuwającą krową lub koniem. Człowiek najpewniej wierzy, że pasienie jest ważniejsze niż świętowanie. Chłop troszczy się o swoje zwierzę, z racji na święto mówi do niego łagodnie i przekonując, by jadł grzecznie i nie rozpraszał się ani nie przejadał. Widząc nas idących gęsiego ludzie i zwierzęta na chwilę podnoszą głowy, zerkają na nas i kontynuują to, co robili, jakby nic się nie wydarzyło. Berl Ritser prowadzi nas po wydeptanych ścieżkach, przez



KUROW

Przedwojenny Kurów

strumyczki i ich rozpadające się jednodeskowe kładki. Docieramy do naszego celu, domu jego wybawcy, który jest ledwo widoczny wśród płataniny zieleni.

Dobry dom Hanka Ludwikowej

Jest to typowa polska chata zamieszkiwana przez rodzinę, z białym ocynkowanym dachem, oknami pełnymi doniczek i gankiem. Rośliny wystają na ścieżkę przez otwory w płocie, beczelnie wypychają się przez najmniejsze dziurki i szczeliny. Na werandę wychodzi gospodyni: szczupła, starsza kobieta, Wita Berla Ritsera i jego osiemnastoletniego syna miłym, przyjaznym uśmiechem. To kobieta, która uratowała Berla i jego rodzinę: Hanka Ludwikowa. Równie miło wita Griszę Zajdenvara i mnie. Przedstawiamy się sobie i zaprasza wszystkich do środka, sadza przy stole i przygotowuje dla nas posiłek. W międzyczasie dopytuje Berla, jak mu idzie i czy niczego mu nie brakuje. Wkrótce na stole pojawiają się dzbanek z mlekiem, chleb, masło, miska z ziemniakami i gliniany garnek śmietany.

Ludwikowa służy nam z przyjemnością, choć jest sama w domu (jej syn pojechał do innej wsi, a obie córki są w kościele), odrzuca nasze propozycje pomocy przy nakrywaniu do stołu. Starsza pani chce sama sobie z tym wszystkim porządkiem i dba o to, by jej goście mieli wszystko, czego potrzebują.

Dokładnie oglądam dom. Szyb-

kim kim rzut oka do innych pokoi dostrzegam łóżka z piramidami białych poduszek i poduszek, na parapetach stoją doniczki z kwiatami, wystroju dopełniają święte obrazy oraz figurki Jezusa i Maryi. Kiedyś, ponad ćwierć wieku temu, ilekroć przyjeżdżałem na Płonki i zaglądałem do takich chłopskich domów, przerażało mnie to i odpychało. Nie tylko święte obrazy, ale też te prostymi, niewinnymi kwiatki w oknach. Pierzyny i poduszki były takimi samymi zwykłymi pierzynami i poduszkami z materiału i pierza jak te w żydowskich domach. Mnie wydawało się jednak, że są dowodem grzechu, śmierdzącym śmiercią i piekłem. Wtedy od razu odwróciłbym wzrok.

Trudna gościnność

Jak daleko do tego wszystkiego! Jak dobrze jest móc teraz swobodnie spacerować, bez fobii. Pograżyłem się w rozmyślaniach o domu Ludwikowej i zupełnie zapomniałam o jedzeniu. W końcu my z Griszą dziarsko sięgamy po jedzenie z gęstą śmietaną, ale też widzę, że Berl nie wykonuje żadnego ruchu w kierunku swojego talerza i nie jest zainteresowany jedzeniem. Zakładam, że wynika to ze zwyczajów religijnych, bo Berl, chociaż na takiego nie wygląda, jest religijnym Żydem.

Patrzę na porcelanową figurkę Matki Boskiej z szeroko rozłożonymi ramionami, która zdobi nasz stół. Uśmiecha się słodko i uprzejmie, jakby życzyła nam smacznego.

Ciemna chmura obojętności na nasze cierpienia i nieprawość tych spośród Polaków, którzy zdradzali naród, powinna bardziej podkreślić przyzwoite czyny uczciwych, porządnym obywateli polskich, którzy okazali nam przyjaźń i oddanie w czasach najtrudniejszej ludzkiej próby, ryzykując jednocześnie własne życie.

Dla mieszkającego w Paryżu żydowskiego poety Mosze Szulstzejna, który wyjechał z Kurowa w wieku lat czternastu, jego rodzinne miasteczko pozostało miejscem wyśnionym, szczególnym, celem tęsknoty i obiektem marzeń. Emocjonalnie ryzykował bardzo wiele, kiedy wybrał się tam w 1947 roku. Opis tej podróży opublikował w wydanej w 1955 roku w Tel Avivie „Księdze Pamięci Kurowa”.

Patrzę na nią prosto i obojętnie, jak patrzy się na dziecięcą lalkę. Ale Berl Ritser, siedzący obok mnie? Ciekawe, jak on na nią patrzy? Czy może być tak, że jej bliskość przeszkadza mu jeść, odbiera mu apetyt? - Jedz - namawiam go cicho, nie pozwól, żeby ci przeszkodziła, ona - ona w ogóle o ciebie nie dba”. Rozumiem, że tak, jak on, wstydi się jeść, bo Matka Boska stoi na stole, tak wstydi się nie jeść z nami, nie dołączając do towarzystwa. Przeprasza nas, mówiąc, że jego żołądek wydaje się rozstrojony i nie jest głodny.

Postanawiam go nie naciskać, a nawet, żeby mu pomóc, poważnie traktuję jego kłopot z żołądkiem i zaczynam szukać dla niego jakiegoś ludowego lekarstwa. Ale pani Ludwikowa widzi, że on nie je i cały czas go naciska, nakłaniając go jak dziecko: „Berku, synku mój jedz, mówię ci, bo pomyślę, że się mną brzydzisz”. Obaj, Grisza i ja, jesteśmy tak poruszeni tym oskarżeniem, że zachęcamy Berla Ritsera do podjęcia wysiłku i przynajmniej spróbowania czegoś, aby docenić miskę śmietany i przede wszystkim nie urazić gospodyni.

Zbigniew Smółko
REG

Roman Stanisław Sanguszko (1800 - 1881). Stalowy charakter potomka lubartowskich Sanguszków (cz. II)

Niezlomny ksiązę, który przedstawiał się jako Lubartowicz

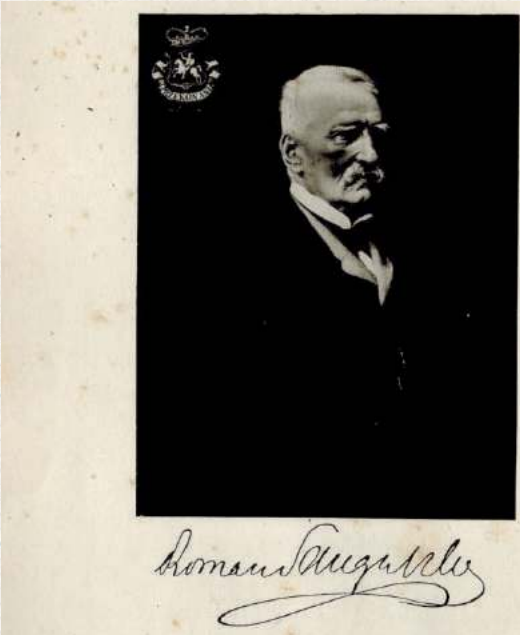
Jego ojciec, dzielny ksiązę Eustachy, wychował się na lubartowskim dworze mądrej Barbary z Dunińów. Sam Roman jako dziecko często gościł pod Lubartowem u swojej ciotki Klementyny Ostrowskiej.

Pod Lubartowem zdobył też żołnierską sławę, wyprowadzając z okrażenia jeden z pododdziałów w czasie bitwy 10 maja 1831 roku. Pod Łysobykami jednak powiodło mu się znacznie gorzej.

- Jestem Stanisław Lubartowicz! - oznajmił Kozakom, kiedy odzyskał przytomność po solidnym ciosie w głowę tępą stroną szabli. Tępą - bo przeciwnik musiał się zorientować, że dowódca schwytanej grupki jest kimś znacznym - a z takich więcej pożytku niż z martwych.

W rosyjskiej niewoli

Swojego prawdziwego nazwiska ksiązę podać nie mógł. Po pierwsze: ponoć nie podał go nawet, zgłaszając się do służby w zrewoltowanym polskim wojsku, bo wiedział, że narazi tym rodzinę na surowe sankcje, z odebraniem majątku włącznie. A było co odbierać: potężna włość ze stolicą w wołyńskiej Sławucie słynęła szeroko, zwłaszcza z hodowli koni. W dawnej Rzeczypospolitej Biała Cerkiew czyniła pijaka, Nieśwież myśliwego, tak Sławuta znawcę koni. A Roman to wszystko rzucił na szalę i poszedł do powstańczej



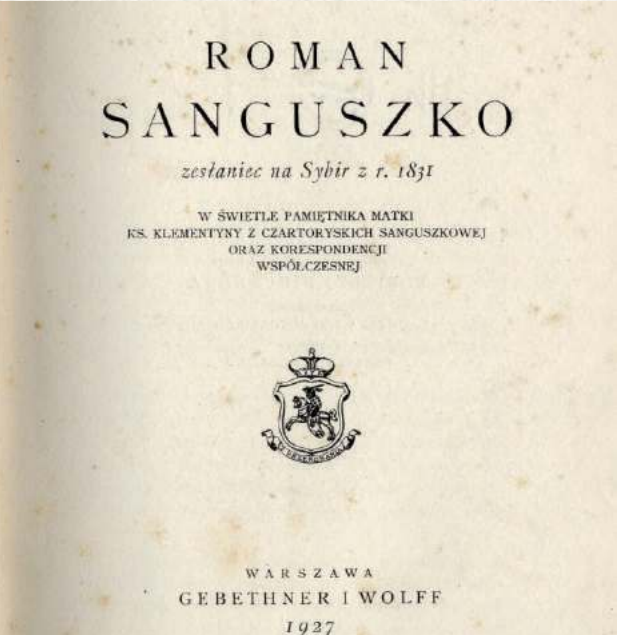
Więcej o Sanguszcze we wspomnieniu Ludwika Dębickiego „Książę Roman Sanguszko”, zapiskach jego matki „Roman Sanguszko w świetle pamiętnika matki Klementyny z Czartoryskich Sanguszkowej” (dostępne w serwisie polona.pl) i artykule Stefana Kieniewicza w Polskim Słowniku Biograficznym. Warto również zajrzeć do pięknej noweli Josepha Conrada „Książę Roman”

armii. Po wtóre zaś: jako młodzieniec na osobiste polecenie cara Aleksandra I wstąpił do elitarnych kawalerzystów. Ze służby się wprowadził po trzech latach wymigał, ale, w świetle rosyjskiego prawa, w razie pojmania traktowany był jak dezertor. Zresztą wymyk był słaby: nie dość, że go i tak rozpoznano, to jeszcze okazało się, że za zmianę nazwiska są w carskim prawie dodatkowe i to srogie paragrafy.

Z podniesionym czołem

Przed sądem stanął z dumą, dając pokaz hartu ducha. Zapew-

niał, że do powstania poszedł wbrew woli ojca, że kierowała nim wyłącznie miłość ojczyzny i chęć jej wskrzeszenia. Uwięziono go w Kijowie. Co ciekawe: mógł niemal co dzień odwiedzać swoją matkę Klementynę, wprowadził pod straż, ale dla obojga była to wielka otucha. Uciec mógł z łatwością, ale po pierwsze byłoby to niehonorowe, po drugie zaś powszechnie spodziewano się amnestii. Wobec powyższego wyrok skazujący na konfiskatę majątku, zdjęcie szlachectwa i dożywotnie osiedlenie na Syberii był niemiłym zaskoczeniem. Większość powstańców wymigiwała



się znacznie niższym kosztem. Mimo że rodzina i przyjaciele robili wszystko, żeby go zaopatrzyć na drogę, zbierali futra, ubrania, wyposażenie, jednak sytuacja była dramatyczna: Sybir to Sybir! Matka dokonywała cudów pomysłowości, poruszała niebo i ziemię, pisała do cesarzowej, zabiegała o względy kacapskich generałów.

Pieszko na Sybir

Wszystko na nic. Co więcej, poirytowany tym wszystkim, a i bez tego małpko złośliwy Mikołaj I osobiście kazał, aby skazaniec

drogę odbywał pieszo. I od Orla do Tobolska ksiązę szedł piechotą. Na miejscu zsyłki kazano mu służyć jako szeregowiec w wojsku, jednak ówczesna Rosja, będąc krajem oczywiście znacznie przyzwoitszym niż obecna, pod pewnymi względami nie różniła się wcale: poszło kilka łapówek i ksiązę został zwolniony z wszelkich obowiązków. Otrzymał zaopatrzenie i gotówkę z domu, mieszkał więc w skromnym domku i jeszcze rozdawał innym zesłańcom przesyłane przez matkę setkami modlitewniki. Żywa natura długo tego nie zniosła: w 1834 roku na ochotnika zgłosił

się do służby wojskowej na Kaukazie. Z czasem został oficerem, a nawet pozwolono mu, dla podleczenia ran, odwiedzić rodziców w Sławucie. Ośmioletnia córeczka, którą pożegnał jako niemowlę, oczywiście przestraszyła się nieznajomego żołdaka. Potem służy jeszcze w policji w Moskwie, gdzie wskutek wypadku traci słuch.

Powrót po 15 latach

Zgodę na powrót w rodzinne strony otrzymuje dopiero w 1845 roku. Sprytna matka Klementyna znalazła sposób, żeby ocalić dobra przed sekwestrem: cały majątek przepisany został na córkę, ksiązę Roman był tylko jej formalnym opiekunem do czasu, kiedy wyszła za mąż za Alfreda Potockiego, późniejszego wybitnego polityka galicyjskiego i ordynata łańcuckiego. Sanguszko zaczął wtedy gospodarzyć na zasławskim kluczu dóbr. Wychodziło mu to znakomicie: budował pionierskie cukrownie, papiernie, wspierał okoliczną szlachtę, myślał, żeby uwłaszczyć okolicznych chłopów (czym, jak się wydaje, oni sami nie byli specjalnie zainteresowani...), ale, nade wszystko, jak na Sanguszkę przystało, budował najlepszą chyba wówczas hodowlę koni arabskich. Powstania styczniowego nie wsparł, uważał je za summa summarum szkodliwe dla sprawy polskiej. Zmarł w 1881 w Sławucie.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Generał Prezydent w Woli Gułowskiej

8 października 1989 roku otwarto Muzeum Czynu Bojowego Kleeberczyków w Woli Gułowskiej. Najważniejszym gościem był ówczesny prezydent Rzeczypospolitej, generał Wojciech Jaruzelski. Na zdjęciu z prawej biskup siedlecki Jan Mazur. Zdjęcie znaleźliśmy na profilu FB „Gmina Adamów dawniej i dziś” prowadzonym przez Bibliotekę w Adamowie. Zachęcamy do odwiedzania, udało się zebrać wiele - nie tylko zdjęć, ale również relacji i dokumentów.

Przed osiemdziesiątą rocznicą zamachu na kata Południowego Podlasia

Dyskusja o kształcie upamiętnienia

30 października 1943 na jadącego w kierunku Radzyna dzisiejszą drogą krajową nr 63 szefa radzyńskiego gestapo Adolfa Dykowskiego w Stasinowie zasadzkę urządzili partyzanci z Armii Krajowej.

Operacja była skuteczna, zabito zbrodniarza i jeszcze trzech jego kamratów. Była to jedna z najbardziej efektywnych operacji AK w regionie. Być może nareszcie doczeka się należytego upamiętnienia.

Dykow to nie była zwykła kanalia. Urodził się w Okalewie (dziś gmina Milanów) w 1907 roku w rodzinie niemieckich osadników. Pracował w okolicy jako stolarz i nic nie zapowiadało, że w czasie

okupacji zostanie najgroźniejszym współpracownikiem gestapo. Świetna znajomość lokalnych stosunków czyniła go szczególnie niebezpiecznym. Liczba ofiar jego działalności szła, ostrożnie licząc, w setki. W 1941 Państwo Podziemne wydało na niego wyrok, jednak długo nie udawało się go wykonać. Dopiero jesienią 1943 wydzielony oddział pod dowództwem Konstantego Witkowskiego ps. Muller dopadł Dykowskiego pod Stasinowem.

Jedynym upamiętnieniem operacji jest niewielka czerwona tabliczka, stojąca w odkosie po południowej stronie drogi. W ostatnich tygodniach z inicjatywą postawienia tam czegoś bardziej odpowiedniego wystąpił znany lokalny historyk, regionalista, pan Piotr Szubartowicz. Pierwszych sojuszników znalazł w Starostwie

Powiatowym (które administruje pasem drogowym), starosta rozpoczął rozmowy konsultujące treść napisu. Dyskusja jest merytoryczna i skomplikowana: napisać długi artykuł jest łatwo, znaleźć dwa zdania na tablicy, takie, żeby się wszystkim podobało - nieporównanie trudniej. Rzecz przedyskutować trzeba będzie też z Instytutem Pamięci Narodowej, który m.in. po to jest. A w kolejce - jak słusznie przy okazji podniósł p. Szubartowicz, jest jeszcze upamiętnienie zamachu na Georga Naujocksa zwany „Krótkim”, komendanta folwarku w Kąkolewnicy. Można mieć nadzieję, że rzecz jest na dobrej drodze, bo obecny stan rzeczy nikomu chluby nie przynosi - tym większy ukłon Szubartowiczowi.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik z punktem. Karol Podliński wreszcie strzelił gola!

W przedostatniej kolejce sezonu 2022/2023 Fortuna 1. Ligi Górnik zremisował na wyjeździe z Chrobrym 1:1. Strzelecką niemoc przełamał napastnik Karol Podliński.

Pewny utrzymania w lidze Górnik grał w sobotę w Głogowie o jak najlepszą pozycję w tabeli na koniec sezonu. Dla trenera Ireneusza Mamrota był to powrót na teren klubu, w którym w przeszłości spędził kilka lat, prowadząc z sukcesami Chrobrego. Co warto podkreślić, w bramce zielono-czarnych stanął nie Maciej Gostomski, a 21-letni Tomasz Woźniak, dla którego było to dopiero drugie spotkanie w łącznińskim zespole.

W pierwszej części meczu „Górnicy” stworzyli kilka akcji, którymi zagrozili bramce gospodarzy. Niecelnie jednak uderzali Karol Podliński i Egzon Kryeziu, a piłkę po strzale głową Marcina Biernata pewnie wychwycił bramkarz Chrobrego. Ekipa z Głogowa zdołała raz celnie i groźnie uderzyć na bramkę zielono-czarnych, jednak na posterunku był Woźniak.



Pierwszego gola w barwach Górnika strzelił Karol Podliński. 25-latek precyzyjnie uderzył głową po dośrodkowaniu z rzutu wolnego od Damiana Gąski, po jego strzale piłka odbiła się od słupka i wturlała do bramki gospodarzy. Co ciekawe, napastnik w tym sezonie zaliczył 35 meczów dla łącznińskiego zespołu, w 21. z nich wychodził na murawę w podstawowym składzie drużyny.

Tuż po przerwie gospodarze wyszli na prowadzenie po trafieniu z rzutu karnego autorstwa Kamila Wojtyry. Chwilę wcześniej łącznianie sfaulowali w swojej szesnastce Sebastiana Stebleckiego.

Zielono-czarni zdołali jednak wyrównać. Pierwszego gola w barwach Górnika strze-

lił Karol Podliński. 25-latek precyzyjnie uderzył głową po dośrodkowaniu z rzutu wolnego od Damiana Gąski, po jego strzale piłka odbiła się od słupka i wturlała do bramki gospodarzy. Co ciekawe, napastnik w tym sezonie zaliczył 35 meczów dla łącznińskiego zespołu, w 21. z nich wychodził na mu-



Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Ten remis jest sprawiedliwym wynikiem

Z przebiegu gry uważam, że ten remis jest sprawiedliwym wynikiem. Do przerwy groźniejszy był Chrobry, miał kilka przechwyty, my mieliśmy bardzo dobre sytuacje po stałym fragmencie. Druga połowa była ze wskazaniem na nas. Mieliśmy sytuację przy 1:1, ale Szymon Lewkot nie trafił. W kilku akcjach mogliśmy lepiej rozegrać, jednak nie będę narzekał. Fajnie, że mogliśmy sprawdzić kilku zawodników, którzy do tej pory nie grali. Dla mnie to poważny materiał do analizy.

rawę w podstawowym składzie drużyny.

W 78. minucie piłkę meczową miała na nodze Szymon Lewkot, który strzelał wślizgiem z niewielkiej odległości. Problem w tym, że piłka nieznacznie minęła bramkę Chrobrego.

Spotkanie skończyło się remisem 1:1. Dla podopiecznych trenera Ireneusza Mamrota był to 13. podział punktów w tym sezonie. Nie grozi im już spadek.

Chrobry Głogów - Górnik Łęczna 1:1 (1:1)

Bramki: Wojtyra 49' (k) - Podliński 67'.

Dominik Smagała

Chrobry: Węglarz - Kuzdra, Mandrysz, Zarówny, Bougaïdis, Górski - Jóźwiak (70' Górski), Mucha, Kolenc, Steblecki (90' Ilków-Gołąb) - Wojtyra (70' Wolsztyński).

Górniki: Woźniak - Zbozień, Biernat, de Amo, Turek - Kozak, Kryeziu, Pierzak (60' Lewkot), Gąska (85' Tkacz), Krykun - Podliński.

Żółte kartki: Kuzdra, Mandrysz - Lewkot.

Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa).

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 33. kolejki:

Chrobry - Górnik 1:1 Tychy - Stal 0:0 Katowice - Ruch 2:1 Odra - Chojniczanka Resovia - Termalica 1:2 Wisła - Zagłębie 1:2 Arka - ŁKS 1:1 Sandecja - Podbeskidzie 0:3 Skra - Puszcza (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	33	63	57-36
2.	Ruch Chorzów	33	59	47-33
3.	Bruck-Bet Termalica Nieciecza	33	58	53-36
4.	Wisła Kraków	33	57	58-38
5.	Puszcza Niepołomice	32	55	46-35
6.	Stal Rzeszów	33	48	55-43
7.	Arka Gdynia	33	48	55-43
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	33	46	52-44
9.	GKS Katowice	33	43	38-36
10.	Chrobry Głogów	33	43	43-53
11.	Zagłębie Sosnowiec	33	41	32-42
12.	Górniki Łęczna	33	40	40-42
13.	GKS Tychy	33	39	46-51
14.	Resovia	33	38	40-47
15.	Odra Opole	33	37	39-47
16.	Skra Częstochowa	32	31	18-45
17.	Chojniczanka Chojnice	33	26	32-54
18.	Sandecja Nowy Sącz	33	26	27-53

Ostatnia kolejka:

Górniki - Wisła (3.06., g. 17.30), Zagłębie - Sandecja, Podbeskidzie - Resovia, Termalica - Arka, ŁKS - Odra, Chojniczanka - Katowice, Ruch - Tychy, Stal - Skra, Puszcza - Chrobry

dsm

eWINNER II LIGA

WYNIKI 33. KOLEJKI

Znicz - Wisła 1:0
Bramka: Firlej 67'.
Lech II - Jastrzębie 1:1
Bramki: Witkowski 26' (s) - Stanclik 82'.
Śląsk II - Hutnik 0:0
Stomil - Siarka 1:1
Bramki: Krawczun 34' - Zawisła 80'.
Kalisz - Kotwica 4:1
Bramki: Lipkowski 35', 70', Gawlik 66', Wysokiński 90' - Szarpak 33'.
Pogoń - Radunia 0:1
Bramka: Kuzimski 78' (k).
Motor - Zagłębie II 2:0
Bramki: Lis 14', Reiman 64'.
Górniki - Polonia 2:0
Bramki: Magdziak 53', 67'.
Olimpia - Garbarnia 3:2
Bramki: Stefaniak 42, Gabrych 56' (k), Famulak 90' - Warczak 3', 12'.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Polonia Warszawa	33	64	56:35
2	Kotwica Kolobrzeg	33	58	44:32
3	Stomil Olsztyn	33	56	51:32
4	Znicz Pruszków	33	56	48:37
5	KKS Kalisz	33	54	60:41
6	Motor Lublin	33	54	51:36
7	Wisła Puławy	33	53	53:37
8	Olimpia Elbląg	33	47	40:35
9	Pogoń Siedlce	33	47	40:41
10	GKS Jastrzębie	33	44	40:45
11	Lech II Poznań	33	42	44:57
12	Hutnik Kraków	33	40	41:47
13	Radunia Stężyca	33	38	47:57
14	Górniki Polkowice	33	37	45:49
15	Zagłębie II Lubin	33	35	40:65
16	Śląsk II Wrocław	33	31	38:56
17	Siarka Tarnobrzeg	33	30	36:57
18	Garbarnia Kraków	33	29	49:64

OSTATNIA KOLEJKA (04.06., godz. 18:00):

Wisła - Lech II, Hutnik - Znicz, Siarka - Śląsk II, Radunia - Stomil, Kotwica - Pogoń, Zagłębie II - KKS Kalisz, Polonia - Motor, Garbarnia - Górniki, Olimpia - GKS Jastrzębie.

Trzeba wygrać z „Kolejorzem” i patrzeć na inne boiska

Wisła Grupa Azoty Puławy ma duże szanse na wywalczenie miejsca barażowego o I ligę. W ostatniej kolejce sezonu podopieczni Mariusza Pawlaka muszą wygrać z Lechem II Poznań i liczyć na korzystne wyniki na innych stadionach.

Puławianie mogli przybliżyć się do celu w starciu ze Zniczem Pruszków, ale nie udało się. Decydująca była 67. minuta. Wówczas Japończyk Shuma Nagamatsu skorzystał z błędu w środku pola Macieja Kony, popędził na bramkę Piotra Zielińskiego i zagrał na lewo do Macieja Firleja, który uderzył w dalszy róg. Piłka wpadła do siatki po rękach interweniującego bramkarza. Dla 26-latkę był to już 21. gol w bieżących rozgrywkach.

Już w 3. minucie spotkania Ukraińiec Yuryi Tkachuk uderzył z rzutu wolnego, ale piłka



Znicz okazał się lepszy od Wisły, ale podopieczni Mariusza Pawlaka jeszcze walczą o baraż, o marzenia

minęła bramkę, w której stał Piotr Zieliński. Kilka minut później bardzo niecelnie na bramkę Miłosza Mleczi uderzał Przemysław Skałcki, a w 17. minucie Krystian Pomorski przypadkowo podał do Jakuba Wójcickiego, który odwrócił się w polu karnym i oddał strzał na bramkę Wisły, który został jednak zablokowany i skończyło się jedynie na strachu dla przyjezdnych.

Cztery minuty później wydawało się, że ekipa Dumy Po- wiśla będzie mogła się cieszyć. Po centrze z rzutu wolnego

w wykonaniu Mateusza Klichowicza piłkę do siatki skierował głową Skałcki, ale niestety po chwili radości asystent sędziego Artura Aluszyka podniósł chorągiewkę i zasygnalizował spalonego. Do końca tej części gry licznie zgromadzona publiczność nie mogła zobaczyć żadnej ciekawej akcji i obie ekipy do szatni zeszły przy bezbramkowym remisie.

Lepiej w drugą część gry weszli gospodarze. W 55. minucie Firlejowi zabrakło niewiele przy strzale z bliskiej odległości, a kilka minut później nie-

celnie głową uderzył Dmytro Juchymowycz. A później padł gol dla przuszkowian. Tuż po wznowieniu nasi zmarnowali idealną okazję do wyrównania. Z około 20 metrów z rzutu wolnego uderzył Klichowicz, ale niestety dla puławian, trafił jedynie w mur. W 75. minucie spotkania doszło do sporej kontrowersji w polu karnym Znicza. Juchymowycz przewracając się, dotknął piłki ręką i, mimo ogromnych protestów puławian, Artur Aluszyk z Barlinka nie zdecydował się podyktować rzutu karnego dla Wisły.

Ostatni gwizdek oznaczał radość miejscowych. Znicz zagwarantował sobie miejsce w barażach. Wisła musi zrobić ostatni krok. Plan jest prosty. Trzeba pokonać rezerwy Lecha i patrzeć na inne obiekty, gdzie będą walczyć rywale naszych.

Odetchnęli z ulgą

W samej końcówce spotkania kontuzji doznał Dominik Cheba. 26-latek rozgrywający 101. mecz w barwach Wisły musiał opuścić boisko na noszach. Jak

się okazało, bardzo mocno został stłuczony piszczel. Na całe szczęście nie doszło do złamania ani pęknięcia kości.

Znicz Pruszków - Wisła Puławy 1:0 (0:0)

Bramka: Firlej 67'.

Znicz: Mleczek - Barnowski, Juchymowycz, Wingralek, Grudziński, Moskwik, Pomorski, Tkaczuk, Nagamatsu (90' Cegiełka), Firlej (89' Tabara), Wójcicki (81' Czarnowski).

Wisła: Zieliński - Cheba (90' Gvozdenović), Błyszko, Wiech, Czajkowski (77' Przywara), Banach, Kona (88' Majewski), Skałcki, Janicki (77' Kołtański), Klichowicz (77' Kargulewicz), Paluchowski.

Żółte kartki: Tabara, Wingralek, Juchymowycz, Barnowski - Czajkowski, Kona, Skałcki.

Sędziował: Aluszyk (Szczecin).

mp

mp

REG

Tata grał w AZS-ie i Podlasiu. Syn z debiutem

Piłkarze z Białej Podlaskiej rozegrali spotkanie z Lublinianką Lublin. Byli pewnym faworytem. Szkoleniowiec Podlasia zdecydował się dać szansę tym, którzy do tej pory grali mniej.

W ekipie biało-zielonych szansę debiutu w III lidze otrzymał Michał Nos. Niespełna 20-letni bramkarz zastąpił między słupkami Rafała „Profesora” Misztala. - Długo czekałem na ten moment. Bywałem na meczach Podlasia, ale dzisiaj akurat nie mogłem przyjechać. Cieszę się, że zagrał w pierwszym zespole Podlasia - mówi Bogusław Nos.

Ojciec naszego bramkarza to były gracz białskich ekip. Niespełna 53-latek w latach 1990-1992 grał w AZS-ie AWF Biała Podlaska (23 występy), a następne dwa sezony spędził w Podlasiu (45 spotkań i 2 gole), gdzie pełnił rolę kapitana ekipy.

Fajna historia. - Syn chciał studiować fizjoterapię. Wybrał Białą Podlaską. Później wykonałem telefon do prezesa Buraczewskiego, by przyjechał na testy. Przeszedł je pomyślnie i jest częścią drużyny - dodaje tata Michała.

Nos junior jest wychowankiem Jagiellonii Białystok. Grał również w drużynach młodzieżowych Hetmana Białystok, gdzie debiutował w IV lidze. Ma za sobą grę na tym poziomie również w barwach Tura Bielsk Podlaski oraz KS-u Grabów. Z kolei ojciec pełni rolę dyrektora biura Podlaskiego Związku Piłki Nożnej oraz jest wiceprezese

Cenny punkt Podlasia z liderem

Gracze Podlasia zakończyli miniony tydzień z przytupem. W środę zdołali odebrać punkty Stali Stalowa Wola, zaś w sobotę pewnie ograli zegnając się z III ligą Lubliniankę Lublin.

Cenne „oczko”

Podopieczni Renkowskiego wracali ze Stalowej Woli bogatsi o punkt.

Stal Wola wygrywała od 57. minuty. Wówczas do rzutu karnego za faul Jana Kowalskiego podszedł Jakub Kowalski. 35-latek zdołał oszukać Rafała Misztala. Dla niego to 13 gol w sezonie i 13 z ...rzutu karnego. Były zawodnik: Widzewa Łódź, Ruchu Chorzów, Podbeskidzia Bielsko-Biała czy Górnika Łęczna w bieżących rozgrywkach pomylił się tylko raz.

Podlasie zdołało wyrównać. W 78. minucie na listę strzelców wpisał się Wiktor Niewiarowski. 21-latek grający w zespole z Białej Podlaskiej od rundy wiosennej trafił do siatki po raz siódmy. Jak się okazało, gracz urodzony w Augustowie zapewnił punkt biało-zielonym. Wiktor dopadł do piłki wybitej przez obrońców po dośrodkowaniu Krzysztofa Salaka i uderzył po ziemi.

- Zdobyliśmy cenny punkt na boisku lidera. Szacunek dla zespołu. To było słabe spotkanie w naszym wykonaniu. Można się przyczepić do wielu elementów, ale najważniejsze, że pojawił się charakter,



Bialczanie pięciokrotnie cieszyli się z goli w starciu z Lublinianką (fot. Gerard Maksymiuk)

dzięki któremu osiągnęliśmy dobry wynik - mówi Artur Renkowski, opiekun bialczan.

Stal Stalowa Wola - Podlasie
Biała Podlaska
1:1 (0:0)

Bramki: Kowalski 57' (k) - Niewiarowski 78'.

Stal: Smytek - Kowalski, Pikula, Rogala, Banach, Wydra (74' Duda), Soszyński, Kołbon, Imiela (90' Wojtak), Ziarko (90' Olszewski), Szuszkiewicz (90' Iwao).

Podlasie: Misztal - Arak, Chyła (63' Salak), Kozłowski, Nojszewski (63' Kurowski), Podstolak, Bahonko (81' Andrzejuk), Pigiel, Kosieradzki (63' Kot), Lepiarz, Niewiarowski.

Żółte kartki: Banach, Ziarko - Kozłowski, Kurowski, Kot, Niewiarowski.

Sędziował: Gawęcki (Kielce).

Widzów: 1250.

Przegląd kadr na plus

W starciu z Lublinianką szkoleniowiec przemeblował skład.

Szansę otrzymali ci, którzy w poprzednich spotkaniach więcej czasu przesiadywali na ławce rezerwowych. Debiut w III lidze zanotował Michał Nos. - Był to moment, by minuty otrzymali nasi rezerwowi. Cieszy szybkie otwarcie starcia. Gol na 2:0 dał nam możliwość spokojnego grania ze spadkowiczem. Nie ma co ukrywać, ale to było bardzo przeciętne piłkarsko spotkanie w naszym wykonaniu. Brakowało płynności w poczynaniach boiskowych. Jest dużo do poprawy - mówi opiekun Podlasia.

Podlasie Biała Podlaska -
Lublinianka Lublin
5:2 (4:1)

Bramki: Balicki 8', 65', Kosieradzki 11', 37', Nojszewski 44' - Szczepaniak 43', Górecki 86'.

Podlasie: Nos - Chyła, Kot, Kozłowski (60' Koryciński), Nojszewski, Andrzejuk, Bahonko (60' Podstolak), Salak (62' Sweklej), Kosieradzki (52' Szatała), Balicki, Kurowski (62' Lepiarz).

Lublinianka: Błażycki - Misiurek, Płocki, Brzyski (80' Sternik), Skrzy-

cki, Matyjaszczyk, Kołacz, Książek, Szczepaniak, Malec, Knap (74' Choina).

Żółta kartka: Płocki.

Sędziował: Wasil (Lublin).

Widzów: 800.

Solidna marka, której nie będzie

Najbliższy mecz biało-zielonych o punkty to starcie w Rącznej.

Podlasie zmierzy się z Cracovia II Kraków, która po sezonie opuści szeregi czwartoligowców. Taką decyzję podjęło szefostwo „Pasów”. Co to oznacza? W stawce utrzyma się o jedna ekipa więcej.

Wszystkie siły na puchar!

Już w środę o godz. 17:00 ekipa z Białej Podlaskiej powalczy o finał Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim.

Podopieczni Renkowskiego zmierzą się na wyjeździe ze Startem Krasnystaw, występującym w IV lidze. W drugim spotkaniu Gryf Gmina Zamość zagra ze Świdnicą Świdnik, która wywalczyła już awans do III ligi. - Zdajemy sobie sprawę, że przed nami ważne starcie. Na Start wyjdziemy najsilniejszym składem. Chcemy sięgnąć po trofeum. Do tego celu pozostały dwa zwycięstwa. Mamy nadzieję, że na początku nowego sezonu do Białej Podlaskiej przyjedzie ekipa z wyższej klasy rozgrywkowej. Będzie to fajny dodatek do dobrego sezonu, który zmierza ku końcowi - mówi Renkowski.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Sokół Sieniawa 1:2 (0:0), Orlęta - Wisła Sandomierz 0:0

Człapanie do końca rundy

- Gdyby przed sezonem każdy kibic dostał kartkę, na której miałby napisać, jaki skład zagra w 31 kolejce, nikt by nie trafił połowy - podkreśla trener Paweł Babiarczyk, który zmaga się z nienotowaną od dawna plagą kontuzji. W sobotę w pierwszym składzie musiał zagrać (nieźle zresztą!) m.in. junior Kacper Aleksandrowicz, o istnieniu którego jeszcze miesiąc temu mało który kibic wiedział...

Na liście kontuzjowanych są Piotr Zmorzyński, Michał Kobiałka, Ernest Skrzyński i Przemysław Koszel, z waleczności tylko grają Patryk Szymala i Paweł Chaliadka, po kontuzjach wracają do gry Piotr Kuźma i Marcel Obroślak. Komplectowanie składu jest więc sporym wyzwaniem, zwłaszcza jeśli trzeba zagrać dwa razy w tygodniu.

Przegrana w końcówce

Środowy mecz z Sokołem był widowiskiem wyrównanym. Na gole trzeba było czekać do drugiej połowy. Wynik otworzył Arkadiusz Maj po dośrodkowaniu Patryka Szymali. Orlęta długo broniły prowadzenia, ale w końcówce rywałe wykorzystali lukę z lewej strony obrony (z boiska szedł kontuzjowany, zabezpieczający wcześniej tę strefę Szymala). Dwa dośrodkowania, dwa strzały głową i goście odwrócili losy meczu.

Zabrakło gola

W sobotę sytuacja kadrowa była jeszcze gorsza: nie mógł grać Szymala, wykartkowany był Maj. Trener Babiarczyk, chcąc zachować jakkolwiek siłę ognia, wystawił dwóch napastników - debiutanta w pierwszym składzie Kacpra Aleksandrowicza wspierał Karol Rycaj. Obie drużyny wystawiły 8-9 młodzieżowców, na nikim nie ciążyła też przesadna presja: Wisła jest już praktycznie zdegradowana, Orlęta marzą o końcu sezonu.

Przed przerwą obie drużyny stworzyły sobie po kilka sytuacji, ale wynik nie uległ zmianie. Druga połowa to bezwzględna dominacja Orląt, którym zabrakło jednak skuteczności i szczęścia. Najgroźniejszy był Szymon Kamiński, który raz przedryblował całą obronę, ale trafił w bramkarza. Przy innej sytuacji jego strzał głową trafił w słupek a piłka trafiła w ręce golkipera. Chwilę po wejściu na boisko bohaterem mógł zostać Marcel Obroślak, ale z bliska strzelił nad poprzeczką. W samej końcówce nieskuteczność mogła się zemścić, ale Damian Maksymowicz po kontrataku Wisły świetnie obronił strzał z bliska. W końcówce drugą żółtą kartkę zobaczył Chaliadka i biało-zieloni kończyli mecz w dziesiątkę.

Niech ten chłop więcej nie przyjeżdża...

Spore kontrowersje wzbudziła praca sędziego, pana Karola Wójci-

Orlęta Radzyń Podlaski -
Sokół Sieniawa
1:2

(Arkadiusz Maj 51 - Karol Twardowski 85, Oskar Mazgoła 90+2)

Orlęta: Kołotyło - Chaliadka, Błasiak, Duchnowski, Szymala (62 Żukowski), Tafara Madembo (46 Aleksandrowicz), Kamiński, Rycaj, Roguski (90 Zajac), Szczygieł (71 Korolczuk), Maj.

Kartki w Orlętach: Chaliadka, Maj.

ka. Rzeczywiście w meczach Orląt (a prowadził je po raz czwarty), prezentuje stabilną, równą, kiepską formę. Tym razem zostanie zapamiętany jako jedyny na stadionie człowiek, który w 6. minucie nie widział faulu na wychodzącym na czystą pozycję Aleksandrowiczu.

Lider czeka

Za tydzień przed Orlętami wyprawa do Stalowej Woli. Do gry wróci Maj, nie wystąpi za to

Orlęta - Wisła Sandomierz
0:0

Orlęta: Maksymowicz - Chaliadka, Żukowski (58 Madembo Tafara) Duchnowski, Błasiak, Kamiński, Szczygieł (78 Obroślak), Roguski, Zajac (78 Wąlków), Rycaj, Aleksandrowicz (58 Kuźma)

Żółte kartki w Orlętach: Chaliadka 2, Rycaj, Żukowski

Czerwona: Chaliadka

Sędziował: Wójcik

Widzów 300

Rycaj, który zobaczył czwartą żółtą kartkę. Stalówka będzie dość murowanym faworytem, ale nie takie cuda III liga widziała. W środowisku chodzą plotki, że Wieczysta próbuje docierać do kolejnych rywali Stali i dodatkowo ich motywować (co naszym zdaniem jest dopuszczalne!), jednak chyba to nie z tym milionerzy z Krakowa mają problem.

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI

Orlęta - Sokół 1:2

Bramki: Maj 51' - Twardowski 85', Mazgoła 90'.

Stal - Podlasie 1:1

Bramki: Kowalski 57' (k) - Niewiarowski 78'.

Wisła - Wisłoka 1:4

Bramki: Etoundi 57' - Radwanek 9' (k), 32', Rębisz 51', Stańczyk 74'.

Wieczysta - Korona II 1:1

Bramki: Majewski 87' - Rybus 50'.

Chelmska - Avia 0:1

Bramka: Ahmedov 60'.

Unia - Czarni 2:2

Bramki: Orlik 48', Putin 61' - Kardys 39', 42'.

Wiązownica - Podhale 0:5

Bramki: Antkowiak 24', 43', Szynka 53', Platek 59', 68'.

Lublin - KSZO 0:1

Bramka: Bełczowski 29'.

Cracovia II - ŁKS Łagów 3:0 (wo)

WYNIKI 31. KOLEJKI

Podlasie - Lublin. 5:2

Bramki: Balicki 8', 65', Kosieradzki 11', 37', Nojszewski 44' - Szczepaniak 43', Górecki 86'.

Orlęta - Wisła 0:0

Sokół - Stal 0:4

Bramki: Ziarko 23', Imiela 26' (k), Iwao 44', Pióterczak 90'.

Korona II - Wisłoka 2:4

Bramki: Strzeboński 54' (k), Mucha 90' (k) - Mamla 4' (s), Łanucha 18', 50', Radwanek 74'.

KSZO - Cracovia II 4:0

Bramki: Nawrot 39', Czernij 53' (k), Zdyb 81', Zimnicki 85'.

Podhale - Unia 0:2

Bramki: Putin 53', Mida 87'.

Czarni - Chelmska 2:0

Bramki: Kardys 44', Bawor 86'.

Avia - Wieczysta 2:1

Bramki: Mykityn 4', 85' - Faworow 75' (k).

ŁKS Łagów - Wiązownica 0:3 (wo)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Stalowa Wola	31	65	55:27
2.	Wieczysta Kraków	31	61	68:33
3.	Avia Świdnik	31	59	47:24
4.	KSZO Ostrowiec Św.	31	55	58:32
5.	Cracovia II Kraków	31	50	63:45
6.	Wisłoka Dębica	31	49	49:40
7.	Podlasie Biała Podlaska	31	48	57:38
8.	Czarni Polaniec	30	44	42:46
9.	Orlęta Radzyń Podlaski	31	43	41:50
10.	Sokół Sieniawa	31	43	52:61
11.	Podhale Nowy Targ	31	39	53:42
12.	Korona II Kielce	31	39	56:45
13.	Unia Tamów	31	36	38:62
14.	KS Wiązownica	30	33	39:53
15.	Chelmska Chelmska	31	31	39:46
16.	Wisła Sandomierz	31	24	35:77
17.	Lublinianka Lublin	31	20	38:82
18.	ŁKS Łagów	31	37	27:54

NASTĘPNE KOLEJKI (03/04.06): Cracovia II - Podlasie (sob., godz. 17:00), Stal - Orlęta (niedz., godz. 17:00), Wisła - Korona II, Wisłoka - Avia, Wieczysta - Czarni, Chelmska - Podhale, KS Wiązownica - KSZO, Lublinianka - Sokół, Unia - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

(9/11.06): Podlasie - KS Wiązownica (sob., godz. 17:00), Orlęta - Lublinianka (sob., godz. 17:30), Stal - Wisła, Sokół - Cracovia II, KSZO - Unia, Podhale - Wieczysta, Czarni - Wisłoka, Avia - Korona II, ŁKS Łagów - Chelmska 0:3 (wo).

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny



16-latek z dubletem, Górnik wygrywa bez problemów

Młodzi zawodnicy Górnika Łęczna w grupie spadkowej IV ligi lubelskiej ponownie pokazali dużą jakość. Tym razem pokonali 5:1 Błękitnych Obsza, a dwie bramki w tym spotkaniu zdobył 16-letni Michał Wachowicz.

Choć do przerwy gospodarze strzelili „tylko” dwie bram-



Daniel Rusek,
trener Górnika II Łęczna

Pełna dominacja w meczu-pułapce

- Rozmawialiśmy dzisiaj z zawodnikami, że takie mecze też nie należą do łatwych. Są to tzw. mecze-pu-

łapki, ale w pełni zrealizowaliśmy to, co przed meczem mieliśmy założone. Dominacja bardzo duża, jesteśmy zadowoleni z tego, co dziś zegraliśmy. Dobrą informacją jest to, że kolejny młody zawodnik strzela bramki dla Górnika, tym razem były to dwa gole Michała Wachowicza. Nie pozostawiliśmy złudzeń przeciwnikowi i dominacja z naszej strony była pełna.

ki, tych mogło być zdecydowanie więcej. Jak mówi jednak staropolskie przysłowie - „Co się odwlecze, to nie uciecze” i kolejne trzy gole Górnika II Łęczna przyszły w drugiej części spotkania. Drugie trafienie

dołożył Wachowicz, a na listę strzelców wpisał się także Marotto i Golba. Gości w ostatnich minutach było stać jedynie na bramkę honorową, którą strzelił Ugochukwu Precious Chikatar.

- Wiedzieliśmy, że przeciwnik będzie w meczu z nami cofnięty, więc tworzyliśmy sobie przewagę w bocznych sektorach. Już w siódmej minucie zdało to egzamin, bo Kacper Brzyski strzałem głową zdobył bramkę na 1:0. Druga bramka bardzo podobna, gdzie po składnej akcji udało się wypracować dogranie wzdłuż bramki i Kacper Wachowicz dołożył tylko nogą do pustej bramki - mówił po spotkaniu zadowolony z postawy swoich zawodników trener Górnika II Łęczna, Daniel Rusek.

Górnik II Łęczna - Błękitni Obsza 5:1 (2:0)

Bramki: Brzyski 7', Wachowicz 22', 56', Marotto 69', Golba 74' - Chikatar 88'.

Górnik II: Kiliszek (75' Niewiadomski) - Bronowicki, Brzyski (46' Khasanov), Golba, Kocyła, Kudła (65' Marotto), Mołodecki, Pendel, Steszuk, Szramowski, Wachowicz (65' Luchowski).

Kartki: Brzyski - Chikatar.

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 7. KOLEJKI

Lewart - Gryf 4:1
Świdniczanka - Tomasovia 1:0
Huragan - Stal K. 0:4
Stal P. - Granit 3:2
Motor II - Start 3:1

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka	7	65	25:3
2.	Tomasovia Tom. L	7	55	13:8
3.	Start Krasnostaw	7	49	12:13
4.	Stal Kraśnik	7	48	14:8
5.	Stal Poniatowa	7	47	10:7
6.	Huragan Międzyrzec	7	44	7:13
7.	Motor II Lublin	7	43	14:12
8.	Lewart Lubartów	7	43	12:17
9.	Granit Bychawa	7	34	11:23
10.	Gryf Gm. Zamość	7	33	2:16

NASTĘPNA KOLEJKA

(03-07.06): Start - Świdniczanka (sob., godz. 11:00), Gryf - Huragan (sob., godz. 16:00), Stal P. - Tomasovia (sob., godz. 17:00), Granit - Lewart (nied., godz. 17:00), Stal K. - Motor II (śr., godz. 17:00).

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 7. KOLEJKI

Orlęta - POM Iskra 5:2
Opolanin - Krysztal 0:2
Bug - Grom 3:2
Powiślak - Sparta 3:2
Górnik II - Błękitni 5:1

IV LIGA - gr. spadkowa

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Powiślak	7	40	21:11
2.	Górnik II Łęczna	7	34	24:6
3.	Opolanin Opole L	7	30	13:7
4.	Krysztal Werb.	7	28	11:11
5.	Sparta Rejowiec	7	24	14:19
6.	Bug Hanna	7	22	22:14
7.	Grom Różaniec	7	22	13:28
8.	Iskra Piotrowice	7	21	9:15
9.	Orlęta Łuków	7	20	20:15
10.	Błękitni Obsza	7	10	6:27

NASTĘPNA KOLEJKA

(03/04.06): Błękitni - Opolanin (sob., godz. 11:00), Krysztal - Orlęta (sob., godz. 16:00), Sparta - Górnik II (sob., godz. 17:00), POM Iskra - Bug, Grom - Powiślak (nied., godz. 17:00).

Radosław Grabowski

Lewart nie pozostawił złudzeń w meczu z Gryfem

Zawodnicy Gryfa w piątkowy wieczór nie postawili wysoko poprzeczki, dzięki czemu Lewart pewnie zwyciężył w meczu u siebie aż 4:1.

Wynik do przerwy wskazywał dużą przewagę gospodarzy, którzy zdobyli trzy bramki, tracąc przy tym tylko jedną. Po przerwie gola z kar-

nego zdobył Najda, dzięki czemu zawodnicy z Lubartowa do ostatniej minuty mogli kontrolować spotkanie i wygrać je zasłużenie i bardzo wysoko.

Lewart Lubartów - Gryf Gmina Zamość 4:1 (3:1)

Bramki: Aftyka 15', Giletycz 36', Michałów 43', Najda 57' (k) - Klimkowski 35'

Radosław Grabowski

Nerwowy mecz w Poniatowej zakończony happy endem

Gracze Stali Poniatowa w meczu z Granitem Bychawa prowadzili już 2:0, by całkiem solidną zaliczkę oddać kwadrans przed końcem meczu. W ostatniej akcji spotkania gospodarze zdołali jednak strzelić bramkę i wygrać 3:2.

Trener Stali zaraz po meczu narzekał na to, że z pozoru kontrolowane spotkanie przez jego zawodników odwróciło się o 180 stopni i to gospodarze musieli do końca walczyć o trzy punkty. Początek meczu to wyraźna przewaga podopiecznych Konrada Szmyrgały, która została udokumentowana bramkami w 24. i 38. minucie. Chwilę przed przerwą kontaktowego gola zdobył jednak Cezary Pęcak i to goście wychodzili na drugą część gry z chęcią odrobienia jednobramkowej straty.



Konrad Szmyrgała,
trener Stali Poniatowa
Sami stworzyliśmy nerwowkę

- Bardzo dobrze rozpoczęliśmy mecz, odpowiednio go prowadziliśmy. Cały czas dochodziliśmy do sytuacji podbramkowych, które może i nie były stuprocentowe, ale piłka cały czas krążyła w polu karnym gości. Wreszcie udało się otworzyć wynik, podwyższyliśmy też na 2:0. Mogliśmy na pewno strzelić jeszcze jedną czy dwie bramki do przerwy. W końcówce pierwszej połowy niefrasobliwość naszych obrońców wykorzystali przeciwnicy, którzy zbliżyli się na jedną bramkę.

Ta sztuka udała się im w 73. minucie, kiedy to ponownie Pęcak skierował piłkę do siatki. Kibice Stali do ostatniej chwili drżeli o wynik swoich ulubieńców, a Ci postanowili uradować swoich fanów w ostatniej akcji spotkania. Poleszak wrzucił piłkę w pole kar-

ne, a akcję wykończył Wrzyszc.

- Szkoda, bo powinniśmy zamknąć ten mecz zdecydowanie wcześniej. Tak naprawdę do przerwy mogliśmy wygrywać kilkoma bramkami więcej i w drugiej części grałoby się zdecydowanie spokojniej - podsumował spotkanie trener Stali, Konrad Szmyrgała.

Stal Poniatowa - Granit Bychawa 3:2 (2:1)

Bramki: Gąsiorowski 24', Juchna 38', Wrzyszc 92' - Pęcak 44', 73'.

Stal: Pyśniak - Wlizio, Pyda (83' Kędra), Żurek, Kucharczyk (90' Smolik), Juchna (60' Tkaczyk), Skrzypek (85' Wrzyszc), Poleszak, Filipczuk (72' Baran), Gąsiorowski (60' Baran), Ścibior.

Żółta kartka: Kędra.

Radosław Grabowski

Słabszy dzień Opolanina na boisku, za to z nowym zarządem

W Opolu Lubelskim dobre wieści dochodzą z klubowego biura, gdzie udało się powołać pięciosobowy zarząd, z którego zostanie wybrany nowy prezes Opolanina. Nieco gorzej w weekend spisali się natomiast zawodnicy, ulegając u siebie Krysztalowi Werbkowice 0:2.

Piłkarze dowodzeni przez Daniela Koczona nie najlepiej weszli w mecz i już w siódmej minucie zostali pokonani przez Marcela Pędłowskiego - byłego króla strzelców zamojskiej klasy okręgowej. Gospodarze próbowali wyrównać, jednak tym razem kadra przetrzebiona kontuzjami i zawieszzeniami nie zdołała urwać ani jednego punktu. Osiem minut przed końcem na 0:2 podwyższył Damian Karwacki i to goście wrócili do Werbkowic z kompletem „oczek”.

- In minus tego dnia jest na pewno nasza porażka, ale słabsze

dni też się zdarzają i akurat dziś na taki trafiliśmy. Drugą sprawą są na pewno nasze problemy kadrowe, gdzie doszło do kilku puaz za kartki. Chłopcy, którzy nie grali, wracają teraz po kontuzjach. Zostały jeszcze trzy mecze i jestem dobrej myśli. Mam nadzieję, że uda się wygrać pozostałe spotkania i utrzymać czwartą ligę w Opolu - powiedział po meczu trener Opolanina, Daniel Koczon.

Opolanin Opole Lubelskie - Krysztal Werbkowice 0:2 (0:1)

Bramki: Pędłowski 7', Karwacki 82'.

Opolanin: Kubacki - Wszolek, Pałka, Leziak (90' Izdebski), Lipiński, Sobstyl, Misztal, Jakimiński, Pusiak (66' Sałasiński), Łappo, Kamiński.

Żółte kartki: Lipiński, Koczon.

Radosław Grabowski

Powiślak wygrywa jedną bramką, Wrzosek obronił karnego w 96. minucie

Sędzia meczu Powiślaka ze Spartą do ostatniej chwili dbał o to, by kibice zgromadzeni na trybunach nie narzekali na brak emocji. Ostatecznie to jednak gracze Radosława Muszyńskiego zdołali zdobyć komplet punktów.

Gospodarze spotkania do przerwy prowadzili 2:0 i nic nie zapowiadało nerwowej końcówki. Kilkanaście minut przed końcem meczu zrobiło się jednak 3:2 i to goście byli bliscy zdobycia jednego punktu. W ostatniej akcji meczu sędzia odgwiżdżał mocno kontrowersyjny rzut karny, jednak w bramce bez zarzutu spisał się Maciej Wrzosek i to ki-

bice Powiślaka mogli cieszyć się z kolejnego zwycięstwa w grupie spadkowej.

Powiślak Końskowola - Sparta Rejowiec Fabryczny 3:2 (2:0)

Bramki: Piasek 12', Milcz 43', Miśkiewicz 53' - Piatrenka 46', Guz 78'.

Powiślak: Wrzosek - Łuczkowski, Gede, Kursa (62' Kośka), Przychoździeń, Zdunek, Sułek, Piasek, Bernat (60' Figura), Miśkiewicz, Milcz.

Żółte kartki: Gede, Łuczkowski, Wrzosek.

Radosław Grabowski

Radny pyta: co z tą Akacją?

Lubartów: Kiedy będzie modernizowana ul. Akacja? Czy modernizacja obejmie też Cisową? - pyta radny Tomasz Krówczyński.



Krzysztof Paśnik, burmistrz
- Na chwilę obecną nie jest możliwy do określenia termin modernizacji ul. Akacji na odcinku od ul. Mucharskiego do ul. Wierzbowej

Pytania do burmistrza w sprawie ul. Akacji radny Tomasz Krówczyński złożył na piśmie w kwietniu.

Terminu modernizacji brak

Jaki jest szacowany termin rozpoczęcia modernizacji ul. Akacji na odcinku pomiędzy ulicami Mucharskiego i Wierzbowej? W budżecie miasta na rok 2023 zostały zabezpieczone środki na modernizację ul. Akacji. Mieszkańcy dowiedzieli się z mediów, że modernizacja ta będzie podzielona na dwa etapy: I - modernizacja na odcinku między ulicami Parkową a Mucharskiego, II - modernizacja na odcinku pomiędzy ul. Mucharskiego a Wierzbową - pisze radny Tomasz Krówczyński. Burmistrz Krzysztof Paśnik nie ma dobrych wieści w odpowiedzi.

- Na chwilę obecną nie jest możliwy do określenia termin modernizacji ul. Akacji na

odcinku od ul. Mucharskiego do ul. Wierzbowej. Aktualnie w ramach Polskiego Ładu realizowany będzie odcinek ul. Akacji od ul. Parkowej do ul. Mucharskiego oszacowany na kwotę brutto 1 091 040,42 zł brutto, zgodnie z opracowanym kosztorysem inwestorskim. Zadanie to w całości wyczerpuje środki finansowe możliwe do przeznaczenia na ten cel. W budżecie Gminy Miasto Lubartów na rok 2023 brak jest więc środków finansowych na realizację przedmiotowego odcinka ulicy Akacji. Zgodnie z opracowanym kosztorysem inwestorskim wartość tego zadania została określona na kwotę ok. 1 800 000,00 zł brutto. Ponadto wyjaśniam, że w roku bieżącym zostanie opracowana dokumentacja techniczna budowy kanalizacji deszczowej na przedmiotowym odcinku ulicy. Po opracowaniu dokumentacji technicznej i oszacowaniu kosztów zadania zo-

staną podjęte dalsze decyzje w przedmiotowej sprawie - pisze burmistrz w odpowiedzi.

Kruszywo sływa na skrzyżowanie

Radny Krówczyński pyta też o inny odcinek ul. Akacji, który ze względu na swój stan techniczny stwarza niebezpieczne sytuacje.

- Czy modernizacja ul. Akacji obejmuje modernizację odcinka ul. Cisowej pomiędzy skrzyżowaniami z ul. Akacją i wschodnim krańcem ul. Bukowej? - pyta radny. „Nawierzchnia ul. Cisowej na odcinku wspomnianym w zapytaniu jest niejednorodna. Ma liczne nierówności, zadołowania i ubytki asfaltu. Od kilku lat każdej wiosny odcinek ten generuje koszty związane z przywróceniem do stanu używalności. Ubytki asfaltu są zwykle wypełniane kruszywem, które jest wybijane przez pojazdy. Ukształtowanie terenu na tym odcinku spra-

wia, że podczas deszczu wybite kruszywo sływa w kierunku skrzyżowania z ul. Akacją. Powstaje w ten sposób istotne zagrożenie w ruchu drogowym, ponieważ w pasie przecięcia się ul. Cisowej z Akacją radykalnie spada przyczepność i tym samym skuteczność hamowania pojazdów. To może być przyczyną niebezpiecznych sytuacji drogowych. W budżecie miasta zostały zabezpieczone środki na modernizację ul. Akacji. W tej sytuacji oczywistą wydaje się również modernizacja wspomnianego odcinka ul. Cisowej” - pisze radny w zapytaniu.

Odpowiedział na nie burmistrz Krzysztof Paśnik. „Dokumentacja techniczna ul. Akacji na odcinku od ul. Mucharskiego do ul. Wierzbowej obejmuje również odcinek ul. Cisowej o długości ok. 55 m. Całkowita wartość robót zgodnie z kosztorysem inwestorskim opracowanym w roku 2022 to około 1 800 000 zł brutto. Na chwilę obecną w budżecie gminy Miasto Lubartów na rok 2023 brak jest środków finansowych na realizację przedmiotowej inwestycji” - odpisał burmistrz.

Marcin Kusyk

Poszukiwany kibic przyjechał na mecz do Łęcznej. Został zatrzymany



23-letni mieszkaniec powiatu będzińskiego poszukiwany listem gończym został zatrzymany przez łęczyńskich kryminalnych

23-letni mieszkaniec powiatu będzińskiego, poszukiwany listem gończym został zatrzymany przez łęczyńskich kryminalnych.

Łęczyńscy policjanci zabezpieczali 21 maja mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami Górnik Łęczna - Zagłębie Sosnowiec. Funkcjonariusze dbali o bezpieczeństwo w mieście i oczekiwali na kibiców. Pośród około 200 kibiców Zagłębia Sosnowiec kryminalni wypatrzyli poszukiwanego mieszkańca powiatu będzińskiego. 23-latek poszukiwa-

ny był przez sąd listem gończym oraz nakazem doprowadzenia za oszustwa.

- Łącznie do odbycia ma karę ponad 160 dni pozbawienia wolności. Ponadto był poszukiwany przez prokuraturę. Mężczyzna został zatrzymany przed rozpoczęciem meczu. Nie miał okazji obejrzeć piłkarskiego widowiska, ponieważ trafił do policyjnej celi. Dzisiaj trafi do aresztu gdzie będzie odbywał zasądzoną karę - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna.

(McM)

Udany start sztangistek GULKS Niemce w mistrzostwach Polski LZS

„Brąz” Aleksandry Maj



W akcji Aleksandra Maj, brązowa medalistka MP LZS

W hali sportowej Mazovii Ciechanów zorganizowano 26. mistrzostwa Polski LZS w podnoszeniu ciężarów. Świetnie w tych zawodach spisała się Aleksandra Maj z kl. II TAK ZSP Niemce. Sztangistka GULKS Niemce zdobyła brązowy medal, uzyskując wynik w dwuboju 108 kg.

Dobrze zaprezentowały się pozostałe zawodniczki GULKS. Anna Stefaniak zajęła czwar-

te miejsce z wynikiem 115 kg, w innej kategorii wagowej piąta była Zuzanna Baran z rezultatem 118 kg, a Amelia Gruszczyńska, uzyskując w dwuboju 90 kg, zajęła miejsce szóste. Wartościowe wyniki zawodniczek z Niemiec, startujących w kategorii wiekowej do 17 lat, dały klubowi piątą lokatę, na 67 punktujących ekip z całej Polski.

Artur Toruń

Łęczna będzie miała nową halę sportową. Skorzysta szkoła, w tym młodzi piłkarze Górnika



Boisko ze stałym zadaniem będzie wielofunkcyjne, z powierzchnią gry 20 na 40 metrów



Powiat dostał na to zadanie dofinansowanie na poziomie 2,6 mln zł

Będzie miało wymiary 20 na 40 metrów, a nad nim stanie zadanie o stałej konstrukcji. Mowa o krytym boisku przy budynku Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka.

Hala powstanie dzięki Programowi budowy przyszłych hal sportowych na 100-lecie występów reprezentacji Polski na

Igrzyskach Olimpijskich. O pieniądze na budowę skutecznie wnioskowało Starostwo Powiatowe w Łęcznej, pod które podlega „Jagiellończyk”. Powiat dostał na to zadanie dofinansowanie na poziomie 2,6 mln zł. Dotacja w ramach programu może wynieść nie więcej niż 70 proc. całości kosztów.

Boisko ze stałym zadaniem będzie wielofunkcyjne, z powierzchnią gry 20 na 40

metrów. Na budowie hali zyska także młodzież Górnika Łęczna. W ZS im. Króla Kazimierza Jagiellończyka funkcjonuje także m.in. Liceum Ogólnokształcące Szkoły Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna.

- Cieszę się, że jeszcze w tym roku przy szkołach na terenie całego kraju powstanie pierwszych kilkadziesiąt zadanych, pełnowymiarowych hal sportowych - podkreśla Kamil Bortni-

czuk, minister sportu i turystyki, cytowany przez klubowe media Górnika Łęczna.

To pierwsza edycja tego ministerialnego programu. Inwestycja w Łęcznej znalazła się wśród 360 przedsięwzięć dofinansowanych w całym kraju. Łącznie Ministerstwo Sportu i Turystyki wesprze samorządy łączną kwotą 760 mln zł.

Dominik Smagała

Nie mają hali, a są mistrzyniami! Golecki: Mamy złote medale!

Historyczny sukces uczennic Szkoły Podstawowej w Kodeńcu. Podopieczne Tomasza Goleckiego wywalczyły złote medale w mistrzostwach województwa lubelskiego w koszykówce 3x3 dziewcząt w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej!

Zapamiętajcie imiona i nazwiska wielkich mistrzyń. Anna Ilasz, Nikola Tokarska, Weronika Tokarska i Zuzanna Waszczuk zostały najlepszym zespołem na Lubelszczyźnie. W rozgrywkach finałowych w Zamościu okazały się nie do pokonania. A trzeba pamiętać, że w walce

o złoty medal walczyły reprezentacje dużych ośrodków z: Lublina, Zamościa, Świdnika, Lublina oraz Janowa Lubelskiego.

Ale to nasze były najlepsze! W meczach eliminacyjnych podopieczne Tomasza Goleckiego ogryły 8:2 zespół z Janowa Lubelskiego oraz 9:2 reprezentację z Lubartowa. Pierwsze miejsce pozwoliło walczyć o złoto. W najważniejszym meczu dnia nasze dziewczęta nie dały szans ekipie z Zamościa, zwyciężając 9:4.

Tytuł mistrzyń województwa trafił do Kodeńca. Przed dziewczętami przyszedł sukces. Już 16 czerwca pojedą do Łomży na mistrzostwa Polski. - Przed uczennicami rywalizacja z najlepszymi koszykarkami w kraju. Można śmiało powiedzieć,



Nasze mistrzyni wraz z trenerem Tomaszem Golecki (od lewej): Weronika Tokarska, Nikola Tokarska, Anna Ilasz, Zuzanna Waszczuk

że w przyszłości część z nich zapewne zagości na parkietach najlepszej ligi w kraju, a być może wystąpią w reprezentacji Polski. Napisałyśmy piękną historię Szkoły Podstawowej w Kodeńcu - mówi Tomasz Golecki.

Nauczyciel naszych koszykarek jest bardzo dumny ze swoich podopiecznych. - Początkowo wygraliśmy rywalizację w powiecie, a następnie w rejonie, gdzie okazaliśmy się lepszą drużyną od tej z Białej Podlaskiej, gdzie prowadzone jest szkolenie z prawdziwego zdarzenia - dodaje.

Jak przysznaje, nikt nie spodziewał się takiego sukcesu. - Trzeba pamiętać, że jesteśmy wiejską szkołą, która nie ma hali gimnastycznej. Moje zawodniczki wygrały walecznością,

poświęcenie. Wielkie ukłony w ich stronę. Po finale wojewódzkim podchodzili do nas trenerzy z Lublina czy Zamościa i gratulowali sukcesu - mówi Golecki.

Sukces nie zrodziłby się sam. Do tego potrzebna była systematyczna praca, upór w dążeniu do celu oraz talent poparty umiejętnościami. - Dziewczęta systematycznie uczęszczają na dodatkowe zajęcia. Prowadzimy je w naszej placówce. Teraz mamy efekty. Warto podkreślić, iż to zajęcia dla chętnych, a u nas jest wiele takich dziewcząt. Kiedy się odbywają? Przed lekcjami, czyli o godz. 7:00 - kończy opiekun naszych złotych medalistek!

mp

Ekipa z Kodeńca z awansem. Świć najskuteczniejszy!



SP Kodeniec: Dawid Grzywaczewski, Mateusz Ilasz, Miłko Ilczyna, Filip Szubiński. Opiekun: Tomasz Golecki

Zespół Tomasza Goleckiego ze Szkoły Podstawowej wywalczył pierwsze miejsce w finale powiatu parczewskiego w koszykówce 3x3 chłopców w kategorii Igrzysk Dzieci.

W zmaganiach, które odbyły się na boisku Zespołu Placówek Szkolnych w Przewłocie, wzięło udział dziewięć zespołów. W finale Dawid Grzywaczewski i spółka pokonali 2:0 reprezentację z Jabłonia. Trzecią lokatę wywalczyła parczewska

„Trójka” po zwycięstwie po dogrywce 5:4 z zespołem z Siemienia.

Drużyny, które zajęły miejsca na podium, uhonorowano medalami. Zwycięzcy odebrali puchary, zaś wszystkie reprezentacje otrzymały dyplomy.

Szymon górą!

Najskuteczniejszym zawodnikiem zmagania był Szymon Świć. Uczeń Szkoły Podstawowej w Siemieniu zdobył 10 punktów.



SP Jabłoń: Jakub Atras, Kamil Kozak, Łukasz Skórski, Michał Sokołowski. Opiekun: Cezary Cholewa

WYNIKI GR. A

SP Siemień – SP Przewłoka 2:0
SP Jabłoń – SP Podedwórze 6:0
SP Jabłoń – SP Siemień 2:1
SP Przewłoka – SP Podedwórze 4:2
SP Siemień – SP Podedwórze 6:2
SP Jabłoń – SP Przewłoka 3:0

WYNIKI GR. B

SP Kodeniec – SP 3 Parczew 1:0
SP Sosnowica – SP Gródek Szlach. 2:0

SP Kodeniec – SP Rudno 2:0

SP 3 Parczew – SP Sosnowica 1:0
SP Rudno – SP Gródek Szlach. 4:0
SP Kodeniec – SP Sosnowica 4:2
SP Sosnowica – SP Rudno 5:0
SP 3 Parczew – SP Gródek Szlach. 3:0
SP 3 Parczew – SP Rudno 2:1
SP Kodeniec – SP Gródek Szlach. 2:1

MECZ O III MIEJSCE

SP 3 Parczew – SP Siemień 3:3
d. 5:4



SP 3 Parczew: Dawid Białucha, Szymon Kowalski, Eryk Matejuk, Mateusz Niechwedowicz. Opiekun: Andrzej Dorosz

MECZ O I MIEJSCE

SP Kodeniec – SP Jabłoń 2:0

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP Kodeniec – opiekun Tomasz Golecki
2. SP Jabłoń – op. Cezary Cholewa
3. SP 3 Parczew – op. Andrzej Dorosz
4. SP Siemień – op. Daniel Korniluk

5-6. SP Przewłoka – op. Adam Krzewski

5-6. SP Sosnowica – op. Wojciech Cieśliński
7-8. SP Rudno – op. Jarosław Surowiec
7-8. SP Podedwórze – op. Bożena Wołos
9. SP Gródek Szlachecki – op. Daniel Korniluk

mp



SP Gródek Szlachecki: Konrad Karczmarsz, Paweł Matynkowski, Filip Pałac, Karol Zarębski. Opiekun: Daniel Korniluk



SP Podedwórze: Maciej Dąbrowski, Patryk Dragańczuk, Wiktor Dragańczuk, Rafał Kopaczewski, Kamil Nowak. Opiekun: Bożena Wołos



SP Siemień: Szymon Michaluk, Alan Niścioruk, Kacper Szulik, Szymon Świć, Bartłomiej Teleon. Opiekun: Daniel Korniluk



SP Rudno: Igor Furman, Kacper Karpiuk, Miłko Kuzko, Paweł Sak. Opiekun: Jarosław Surowiec



SP Przewłoka: Jakub Aleksandrowicz, Bartłomiej Bielecki, Patryk Łukasik, Mateusz Łukaszek, Hubert Świder. Opiekun: Adam Krzewski



SP Sosnowica: Adam Bielecki, Szymon Kogut, Dawid Momont, Kacper Skoczył. Opiekun: Wojciech Cieśliński

PAR



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



W Zespole Szkół w Wohyniu - V międzynarodowe spotkanie w ramach projektu ERASMUS + School Adapt

Cypryjczycy, Hiszpanie i Włosi w Wohyniu

Od 11 do 12 maja trwało w Wohyniu V międzynarodowe spotkanie w ramach projektu ERASMUS + School Adapt. Pierwszego dnia Zespół Szkół gościł partnerów projektu z Cypru, Hiszpanii, Włoch oraz Fundację OIC Poland z Lublina.

Celem tego spotkania było podsumowanie działań z zakresu opracowania i pilotażu narzędzi dla nauczycieli, które mają pomóc pedagogom w pracy z uczniem cudzoziemcem i uczniem powracającym do rodzimego systemu edukacji.

Wizytę uświetnił występ uczniów szkoły przygotowany przez nauczycielkę Elżbietę Tarasiuk.

- Występ zachwycił, a niektórzy z widzów byli wyraźnie wzruszeni. Uczniowie prezentowali naszą szkołę, a w szczególności te obszary, z których posiadania cieszymy się nieustannie: ślady świadczące o unitach - patronach szkoły, kompleks boisk, murale, izbę tradycji, „Nagrodę za waleczność”- ideę jej powstania wraz z tablo uczniów, którzy ją otrzymali w roku szkolnym 2019/2020 - podkreśla Barbara Banszczyk, wicedyrektor szkoły.

Na finał wizyty regionalista i znany przewodnik, Zbigniew Smółko, miał okazję opowiadać gościom i przypo-



Część wizyty przewidywała spotkanie w siedzibie Fundacji OIC Polska w Lublinie. Efektem prac było ustalenie harmonogramu kolejnych działań, przedstawienie platformy e-learning dla rodziców oraz prace nad opracowaniem narzędzi dla rodziców. Nauczyciele uczestniczący w spotkaniu otrzymali międzynarodowe certyfikaty potwierdzające ich wkład w aktywności realizowane niniejszym projektem (na fotografii - goście i gospodarze przed ZS w Wohyniu)

mniej wszystkim najważniejsze fakty z dziejów Wohynia, a zwłaszcza dzieje patronów szkoły - Unitów Podlaskich.

Spotkanie krajoznawcze obyło się w malowniczym kościółku w Bezwoli.



Występ muzyczny uczniów wohyńskiej szkoły wzbudził u gości wzruszenie

„Norwid w spódnicy” rodem z Bełcząca

Po raz 18. Zespół Szkół w Czemiernikach oraz Czemiernickie Towarzystwo Regionalne zorganizowało konkurs recytatorski najwybitniejszej poezji z przełomu dziejów.

Tak się składa, że jedna z poetek, której wiersze znalazły się w kanonie lektur szkolnych jeszcze za jej życia, urodziła się w Bełczącu. Miejskowa społeczność przywołuje jej pamięć, sylwetkę i dziedzictwo organizując konkurs recytatorski, do którego zgłaszają się szkoły z trzech powiatów.

W tegorocznym konkursie wzięło udział 39 uczniów szkół podstawowych z powiatu radzyńskiego, parczewskiego i łukowskiego, przygotowanych

Laureaci

W kategorii kl. I – III:

I miejsce zdobył Maksymilian Zdanowski – GBP a w Ulanie -Majoracie; II miejsce – Dawid Grudzień, SP nr 3 w Łukowie; III miejsce – Aleksandra Czyżak, ZPO w Borkach; wyróżnienie – Milena Walaszek – ZS w Czemiernikach.

W kategorii kl. IV – VI:

I miejsce zdobyła Julia Osiak, SP nr 5 w Łukowie; II miejsce – Małgorzata Kojtych, SP nr 1 w Radzynie; III miejsce – Alicja Karcmarz, ZS w Czemiernikach; wyróżnienie – Oliwia Bajdak, ZPO w Borkach;

wyróżnienie – Marta Idzikowska, ZPO nr 3 w Międzyrzeczu Podlaskim;

wyróżnienie – Julia Skowron, ZPO nr 3 w Borkach.

W kategorii kl. VII-VIII:

- I miejsce – Wiktoria Czyżak, ZPO w Borkach; II miejsce – Natalia Zajac, ZPO w Woli Osowińskiej; III miejsce – Zuzanna Mateusiak, ZPO w Woli Osowińskiej; wyróżnienie – Natalia Laszczka; ZS w Czemiernikach; wyróżnienie – Zuzanna Toczyńska, ZPO w Borkach.

przez 19 nauczycieli:

- w kategorii kl. I – III szkoły podstawowej 7 uczniów; w kategorii kl. IV – VI szkoły podstawowej 22 uczniów; w kategorii kl. VII – VIII – 10 uczniów.

Komisja w składzie: przewodniczący Andrzej Kotyła, członkowie Jolanta Bilska i Urszula Pietras zdecydowali o laurach.



Alicja Karcmarz (op. Katarzyna Kornacka) z Zespołu Szkół w Czemiernikach zajęła III miejsce, Milena Walaszek i Natalia Laszczka zdobyły wyróżnienie

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Wyjątkowy rajd w Sosnowicy. Przyjechał nawet wiceminister

Niektórzy wybrali jazdę na motocyklu, inni konno, ale większość zdecydowała się na trasę pieszą – II edycja Rajdu Braci Taraszkiewiczów została zorganizowana w Sosnowicy.

Rok temu Stowarzyszenie Lubelska Grupa Historyczna im. Żołnierzy Wyklętych Lubelszczyzny po raz pierwszy zorganizowała rajd upamiętniający dwóch żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego walczących na Lubelszczyźnie: Leona Taraszkiewicza ps. „Jastrząb” i jego brata Edwarda ps. „Żelazny”.

Oddział „Jastrzębia”

W tym roku zapadła decyzja, że II edycja wydarzenia odbędzie się w Sosnowicy. To właśnie z jej okolicami od początku swojej działalności związał się oddział Leona Taraszkiewicza ps. „Jastrząb”. Niewielka miejscowość Lipniak w obecnej gminie Sosnowica, a w dawnej gminie Wołoszkowola była matecznikiem oddziału.

Do zorganizowania tegorocznej edycji przyłączyło się Stowarzyszenie Historyczna



Kilka osób postanowiło konno pokonać trasę rajdu

Sosnowica i Stowarzyszenie Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński. Organizatorom zależało na tym, aby wydarzenie oprócz upamiętnienia bohaterów miało charakter krajoznawczy i edukacyjny.

– Dzień rozpoczął się mszą świętą w kościele parafialnym w Sosnowicy. Uczestnicy wydarzenia przeszli pod pomnik Żołnierzy AK-WiN, aby odśpiewać hymn, złożyć kwiaty i zapalić znicze. Wśród osób, które zabrały głos był podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marcin Romanowski, posłanka Anna Dąbrowska-Banaszek, Ryszarda Madziar, szef gabinetu politycznego wicepremiera Jacka Sasina i wójt gminy Sosnowica Sławomir Czubacki – wylicza Jarosław Armaciński ze

Niewielka miejscowość Lipniak w obecnej gminie Sosnowica, a w dawnej gminie Wołoszkowola, była matecznikiem oddziału „Jastrzębia”

Stowarzyszenia Historyczna Sosnowica, pasjonat lokalnej historii.

Trzy trasy

Niebawem uczestnicy ruszyli na trasy rajdu, były trzy opcje: piesza, motocyklowa i konna. Zanim grupy się rozdzieliły, wspólnie udały się do centrum Sosnowicy na stary rynek. Tam Jarosław Armaciński i Grzegorz Makus z Lubelskiego Oddziału IPN opowiedzieli zgromadzonym o wydarzeniach, które miały miejsce w drugiej połowie lat

40. ubiegłego wieku.

– Z tego miejsca 23 motocykle odjechały w stronę Wołoszkowoli, a siedmioro jeźdźców na koniach i 130 piechurów ruszyło w stronę Górek. W tej miejscowości był kolejny przystanek i tu również historyk IPN opowiedział wiele ciekawostek o oddziale antykomunistycznego podziemia – relacjonuje Armaciński.

Kolejny przystanek i kolejna opowieść została zlokalizowana we wsi Zbójno, następnie uczestnicy udali się w kierunku Pieszowoli. W lesie, gdzie w obławie zginął 28-letni

żołnierz podziemia antykomunistycznego Władysław Korzeniewski ps. „Andersiak” – mieścił się ostatni przystanek.

Grzegorz Makus opowiedział o okolicznościach jego śmierci opierając się m.in. na zachowanych dokumentach. Jarosław Armaciński przytoczył kilka lokalnych legend i przekazów. Całości z uwagą wysłuchali uczestnicy rajdu, po czym Aleją Brzozową udali się wprost pod siedzibę Nadleśnictwa Parczew, gdzie czekało na nich ognisko i poczęstunek.

Pod wiatą Nadleśnictwa ponownie spotkały się wszystkie trzy grupy: piechurzy, jeźdźcy i motocykliści, dołączyli również mieszkańcy Sosnowicy. Bigos i wiele innych smakołyków przygotowało Koło Gospodyń Wiejskich w Górkach przy wsparciu finansowym Nadleśnictwa Parczew. Pyszna grochówkę ugotowały panie ze szkolnej stołówki.

Nad bezpieczeństwem uczestników w czasie rajdu czuwała straż leśna. W wydarzeniu wzięła udział duża grupa uczniów ze Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Sosnowicy.

GR

Interwencja strażaków po deszczach

Wodę z zalanej posesji w miejscowości Górki (gmina Sosnowica) usuwali druhowie z Sosnowicy.



Pole zamieniono się w rozległą kałużę...

Interwencja miała miejsce w miniony czwartek, 18 maja, po ulewnych opadach deszczu. Jedno z pól w Górkach zamieniło się w ogromną kałużę. Na miejscu pracowali druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy, dla których była to 20 interwencja w tym roku.

OSP Sosnowica od 2001 roku działa w formule stowarzyszenia. Prezesem jednostki jest Krzysztof Fila, jednocześnie oficer prasowy PSP w Parczewie. Funkcję wiceprezesa oraz naczelnika pełni Adam Filipczuk, a zastępcy naczelnika Zbigniew Siwek.

GR

Sklep na razie nie funkcjonuje

Co z remontem gminnego budynku po pożarze? Są komplikacje

Komplikuje się sprawa remontu gminnego budynku w Wyhalewie (gm. Dębowa Kłoda), który w marcu został strawiony przez pożar. Ubezpieczyciel chce wypłacić gminie tylko 40 tysięcy złotych.

Budynek jest własnością gminy i w większej jego części znajduje się świetlica wiejska, ale w budynku mieścił się też sklep. Gmina wynajmowała pomieszczenie osobie prywatnej.

Zgłoszenie o pożarze służby ratunkowe dostały w pierwszej połowie marca. Gdy zastępy strażackie przyjechały na miejsce, z parterowego murowanego przykrytego blachą budynku,



W działaniach udział wzięło pięć zastępów straży pożarnej: trzy zastępy JRG Parczew – 7 strażaków, OSP Dębowa Kłoda – 4 strażaków, OSP Chmielów – 5 strażaków

wydobywał się intensywny, gęsty dym.

Wewnątrz nikogo nie było, strażacy ugasił pożar wodą.

– Ogień stwarzał zagrożenie rozprzestrzenienia się na pozostałą część budynku, nie stwarzając zagrożenia dla sąsiednich obiektów. Ze

względu na silne zadymienie działania gaśnicze były prowadzone w tzw. aparatach ODO. Po przygaszeniu pożaru w środku budynku w dalszym ciągu dym wydobywał się spod pokrycia dachu – informowali strażacy z KP PSP w Parczewie.



Grażyna Lamczyk,

wójt gm. Dębowa Kłoda

- Wystąpiliśmy o ponowną weryfikację wniosku. Mam nadzieję, że otrzymamy wyższe odszkodowanie

Potem zaczęła się rozbiórka przedniej części dachu przy pomocy podnośnika i dogaszenie żarzących się desek.

W tej chwili budynek nie nadaje się do użytkowania, a sklep obecnie nie funkcjonuje.

– Można teoretycznie korzystać ze świetlicy, ale nie wiemy, jaki jest stan dachu, lepiej zatem zacząć od budowy nowego budynku w pełni funkcjonalny – tłumaczy Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

Budynek był ubezpieczony, ale pojawiają się komplikacje.

– Przyznano nam tylko 40 tysięcy złotych odszkodowania, a naszym zdaniem straty są dużo większe. Odwołaliśmy

się od decyzji ubezpieczyciela, wystąpiliśmy o ponowną weryfikację wniosku. Mam nadzieję, że otrzymamy większą kwotę – mówi pani wójt, która mocno przeżyła fakt, że budynek się zapalił, choć od jego remontu nie minęło nawet 5 lat.

Kiedy zapadnie ostateczna decyzja i gmina będzie znała definitywną kwotę odszkodowania, wówczas zostanie ogłoszony przetarg na remont budynku.

Grzegorz Rekiel

Czyja zguba?

Właściciela psa błąkającego się po Podedwórze szukali przedstawiciele gminy.



Pies błąkał się po Podedwórze

– Właściciel bądź osoby mogące pomóc w ustaleniu właściciela proszone są o kontakt z Urzędem Gminy pod numerem telefonu 83 379 52 27 – informują urzędnicy.

GR
PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



Setne urodziny pani Marianny Dzyr

Jabłoń: Jubileusz stulecia urodzin obchodziła 27 kwietnia pani Marianna Dzyr z miejscowości Dawidy. Z tej okazji przedstawiciele władz samorządowych oraz kierownik KRUS odwiedzili dostojną jubilatkę z bukietem kwiatów i urodzinowymi życzeniami, był również tort i symboliczna lampka szampana.



Kolejnych lat w dobrym zdrowiu i radości życzyli pani Helenie wszyscy obecni podczas wyjątkowych urodzin, do tych pięknych życzeń dołącza również „Wspólnota”: 200 lat, pani Marianno!

100 lat życia to piękny wiek i tylko nielicznym dane jest doczekać tak pięknego jubileuszu. W tych wyjątkowych chwilach dostojnej jubilatce towarzyszyła rodzina. Pani Marianna w tak uroczystym dniu otrzymała kwiaty i okolicznościowy list gratulacyjny od premiera RP. Oficjalną wizytę złożył także wójt Dariusz Łobejko, przewodnicząca Rady Gminy Agnieszka Kuniszyk oraz Julita Włoszek-Popielewicz, kierownik Urzędu

Stanu Cywilnego. Przekazano życzenia i prezent od lokalnego samorządu.

- Tajemnicą silnych społeczeństw jest umiejętność czerpania wzorców z życia seniorów, szczególnie miejsce wśród nich zajmują ci, którzy na swojej drodze zaszli tak daleko, by osiągnąć stuletnie doświadczenie. Złożenie kilku słów życzeń z racji tak zaszczytnego jubileuszu jest dla mnie prawdziwym zaszczytem - podkreślał w swo-

ich życzeniach Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń.

Na uroczystości obecni byli również sołtys wsi Dawidy Justyna Kozak oraz kierownik KRUS Grzegorz Duda. Pani Marianna została obdarowana płynącymi prosto z serca życzeniami, bukietem kwiatów i upominkiem.

Jak dożyć tak wspaniałego jubileuszu? Pani Marianna nie zdradza recepty, ale jedno jest pewne: bez wsparcia rodziny nie

jest to możliwe. W domu, w którym mieszka, daje się odczuć przyjazną atmosferę, miłość, wzajemny szacunek i bardzo dobrą opiekę. To stąd bierze się radość życia pani Marianny oraz życzliwość dla ludzi.

Jak śmieje się jubilatka, z koleżankami-równolatkami raczej już nie porozmawia, bo niestety wszystkie już nie żyją.

ema



Pani Marianna wyszła za mąż jesienią 1945 roku, na zdjęciu z mężem Zygmuntem i najstarszą córką Danutą. Małżeństwo Dzyr wychowało troje dzieci: Danutę, Halinę i Tadeusza. Kolejne pokolenie to dziewięcioro wnucząt i najmłodsi prawnuczka: Sebastian, Aleksander, Dominik, Szymon, Maciej, Karolina, Piotr, Grzegorz, Mikołaj i Iga...

Zostań bohaterem, oddaj krew

Już w najbliższą niedzielę, 4 czerwca, w godzinach 9:00-13:00 organizowana jest akcja poboru krwi.

Wszyscy chętni i krwiodawcy w tych godzinach zaproszeni są do budynku Gminnego Ośrodka Kultury. Organizatorzy zapewniają

super atmosferę, grill, słodki poczęstunek oraz upominki.

Ostatnia akcja poboru krwi w Milanowie okazała się ogromnym sukcesem. Dlatego po raz kolejny spotkajmy się w szlachetnym celu!

ema



Organizatorami i partnerami akcji są: Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie, Gmina Milanów, OSP Milanów, Powiat Parczewski, Sołectwo Milanów, Koło Gospodyń Wiejskich w Milanowie, Klub HDK PCK przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Lublinie, Gminna Biblioteka Publiczna w Milanowie, Gminny Ośrodek Kultury w Milanowie, Producent Podłóg i Schodów „Dąb”, Polski Związek Łowiecki Zarząd Okręgowy Biała Podlaska, Sato, Gospodarstwo Sadownicze Ilczuk Bartosz

PAR

Będzie remont ulicy Kościelnej

Siemień: Gmina zapowiada remont ulicy Kościelnej. Wójt podpisał umowę z firmą, która wykona roboty. Przebudowany zostanie kilometrowy odcinek.

Tomasz Kanak, wójt gminy Siemień, podpisał umowę z wykonawcą na przebudowę przejętej od powiatu drogi. Firma STRABAG przeprowadzi remont ul. Kościelnej w Siemieniu o długości 1 km.

Inwestycja obejmuje modernizację istniejącej nawierzchni drogi,

w tym jej poszerzenie, modernizację chodników, budowę miejsc parkingowych i zjazdów oraz wykonanie nowego oznakowania poziomego grubowarstwowego i pionowego uwzględniającego sąsiedztwo przedszkola i szkoły. Gmina Siemień pozyskała na ten cel środki i jest odpowiedzialna za projekt.

Koszt prac to ponad 2 mln złotych. Termin wykonania inwestycji to 5 miesięcy od daty podpisania umowy. Inwestycja jest współfinansowana z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

ema



- Pośród różnych dróg powiatowych, które na przestrzeni ostatnich lat wspólnie z powiatem modernizujemy, większość z nich jest strategiczna dla naszej gminy. W tym miejscu bardzo dziękuję tym, którzy przyczynili się do realizacji tej inwestycji, przed nami kolejne wyzwania - mówi wójt Tomasz Kanak (z lewej)

I N F O R M A C J A

Informacja Wójta Gminy Podedwórze

Działając na podstawie art 35 ust.1 i 2 ustawy z dn. 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 344) podaję do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze, w sołectwach Gminy Podedwórze oraz na stronach internetowych: www.gmina-podedworze.pl i www.ugpodedworze.bip.lubelskie.pl (w zakładce: budżet i przetargi - przetargi) został zamieszczony w dniu 30.05.2023r. na okres 21 dni wykaz lokalu mieszkalnego stanowiącego własność Gminy Podedwórze, przeznaczonego do najmu na okres do 3 lat. Szczegółowe informacje można uzyskać w UG Podedwórze pok. nr 3 lub pod nr telefonu 83 37 95 227.

Informacja Wójta Gminy Podedwórze

Działając na podstawie art 35 ust.1 i 2 ustawy z dn. 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 344) podaję do publicznej wiadomości, że tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze, w sołectwach Gminy Podedwórze oraz na stronach internetowych: www.gmina-podedworze.pl i www.ugpodedworze.bip.lubelskie.pl (w zakładce: budżet i przetargi - przetargi) został zamieszczony w dniu 30.05.2023r. na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Podedwórze, przeznaczonych do sprzedaży. Szczegółowe informacje można uzyskać w UG Podedwórze pok. nr 3 lub pod nr telefonu 83 37 95 227.

Zmagali się z „husarzem” i „heraldyką”. Niecodzienny konkurs w Parczewie



Oto uczestnicy konkursu oraz zaproszeni goście

XIII edycja Powiatowego Konkursu Ortograficznego o „Złote Pióro” starosty parczewskiego została zorganizowana w Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Parczewie.

Konkurs skierowany był do uczniów klas ósmych szkół podstawowych oraz szkół po-

nadpodstawowych z powiatu parczewskiego.

– W tym roku w szranki stanęli uczniowie pięciu szkół, zwycięzcy szkolnych etapów. Mistrzynią ortografii została Wiktoria Borysiewicz, uczennica Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Parczewie. Najlepszą w kategorii szkół podstawowych była Alicja Oleksiuk, reprezentująca Szkołę Podstawową im. Tadeusza Kościuszki w Parczewie. W samym konkursie wzięło udział 15 uczniów, któ-

rzy zmagali się z dyktandem ortograficznym – relacjonują przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Parczewie.

Test stworzył specjalnie na tę okazję Krzysztof Wroński, nauczyciel języka polskiego w Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Parczewie. W jego treści nie ma było pułapek związanych z różnorodną pisownią.

– Uczniom przyszło się zmierzyć m.in. z takimi wyrazami jak: husarz, heraldyka, hołubić, ochędożyć, chichot,

rzępolić, żucie, rzewny, żyrant, żądny, arcy-Europejczyk, arcyksiążęcy, super-Polak, fryzjerka-kosmetyczka – wyliczają przedstawiciele starostwa.

Jeszcze więcej pułapek kryło samo dyktando, w tym roku dominował temat baśniowy. Finałisti konkursu pisali o Czerwonym Kapturku w nieco zmienionej wersji. Tekst dyktanda miał swoją dramaturgię i nagłe zwroty akcji, by zakończyć się ucieczką wilka: „Pierzchnął trwożliwie przerażony drapieżnik i gwał-



Nie zabrakło upominków dla laureatów zmagających z ortografią

Podium w kategorii szkół podstawowych:

1. Alicja Oleksiuk (Szkoła Podstawowa nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Parczewie),
2. Maja Rybak (SP 1 w Parczewie),
3. Małgorzata Utykańska (SP nr 2 im. Królowej Jadwigi w Parczewie)

Podium w kategorii szkół średnich:

1. Wiktoria Borysiewicz (LO Parczew),
2. Zuzanna Kalińska (LO Parczew),
3. Maria Lewczuk (LO Parczew)

półprzysiężnie nie wiadomo gdzie...Wszystko, dzięki superleśniczemu, którego obecność w domku babci dalałoby, nijak rozstrzygnąć się nie da”.

XIII Powiatowy Konkurs Ortograficzny zakończyły uroczyste przemówienia starosty Janusza Hordejuka, wicestarosty Artura Jaszczuka oraz Beaty Trynieckiej, dyrektor LO im. Kopernika, którzy w ciepłych słowach podziękowali wszystkim zaangażo-

wanym w działania na rzecz konkursu. Wśród gości obecna była także Anna Ignatowicz, kierownik Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych.

Nagrody w tegorocznej edycji były cenne i różnicowane. Organizatorzy konkursu dziękują szczególnie Starostwu Powiatowemu w Parczewie, które ufundowało złote i srebrne pióro dla zwycięzców.

GR

Wyjątkowy koncert w bazylice



Nie zabrakło duchownych i samorządowców

Powiatowy Koncert Pieśni Maryjnej „Zaśpiewajmy dla Matki Bożej Królowej Rodzin” został zorganizowany w bazylice parczewskiej.

Podczas koncertu zaprezentowały się trzy solistki: Danuta Ignatiuk, Agnieszka Stańczuk, Ewa Mazurek. Wystąpiło też osiem grup: zespół śpiewaczy

Polesie z Sosnowicy, zespół Sosna z Sosnowicy, zespół wokalny Oves Dei, zespół Chmiel z Chmielowa, zespół Echo Dębowej z Dębowej Kłody, zespół śpiewaczy Pawłowianki z Pawłowa, zespół Alebarki z Gródka Szlacheckiego oraz zespół Lawenda Folk z Julipola.

– O oprawę duchową imprezy zadbał ksiądz Jacek Nazaruk, proboszcz Bazyliki Parczewskiej oraz ks. Paweł

Zazuniak, dyrektor Caritas Diecezji Siedleckiej. Koncert swoją obecnością uświetnili poseł Marcin Duszek, przewodniczący Rady Powiatu w Parczewie Janusz Zieliński, starosta Janusz Hordejuk, wicestarosta Artur Jaszczuk oraz skarbnik powiatu Ewa Klajda – relacjonują przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Parczewie.

GR

Przebudują odcinek drogi powiatowej. Umowa podpisana

Opiewający na 2 miliony złotych kontrakt na przebudowę drogi powiatowej w Zienkach (gmina Sosnowica) podpisał z parczewską firmą starosta Janusz Hordejuk. Wszystko ma być gotowe za półtora roku.

Chodzi o drogę powiatową łączącą Maśluchy w pow. lubartowskim z Zienkami w gm. Sosnowica. W ramach inwestycji przebudowany zostanie kilometrowy odcinek jezdni od skrzyżowania z drogą gminną w Zienkach.

W miejscu obecnej drogi pojawi się nowa jezdnia, która będzie mieć szerokość 6 metrów, dwa pasy ruchu oraz pobocza z twardym kamieniem o szerokości metra. Po przebudowie jezdnia ma znieść większe obciążenia. Z kolei odwodnienie zostanie wykonane „za pomocą spadków poprzecznych i podłużnych do istniejących rowów”.



Umowa została już podpisana. Wszystko ma być gotowe w ciągu 18 miesięcy

Wszystko ma być gotowe w ciągu 18 miesięcy od podpisania umowy, co miało miejsce w maju. Wykonawcą inwestycji będzie Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych Parczew, a kontrakt opiewa na 2 miliony złotych brutto (firma zadeklarowała 5-letni okres gwarancji). Parczewskie przedsiębiorstwo jako jedyne stanęło do przetargu. Nie trzeba było dokładać pieniędzy, bo samorząd powiatu zarezerwował 2 miliony złotych.

Wykonawcę inwestycji udało się wyłonić dopiero za trzecim podejściem. Pierwszy przetarg w sprawie przebudowy drogi w Zienkach został ogłoszo-

ny w lutym. Stanęło do niego Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów z Mińska Mazowieckiego, które zaproponowało ok. 3 miliony złotych, prawie 1 mln zł więcej niż zarezerwował samorząd powiatu. Urzędnicy mieli dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić postępowanie i ogłosić kolejny przetarg. Wybrali drugą opcję.

Kolejne podejście miało miejsce na przełomie lutego i marca, drugi przetarg również został unieważniony, ponieważ nie wpłynęła żadna oferta.

Grzegorz Rekiel
PAR